

8
1951

T R E Ś Ć

Nie chcemy wojny	437
JULIAN RATAJ — Budżet państwowy na rok 1951	438
KAZIMIERZ JAWORSKI — Po VI Plenum KC PZPR — O przełom w obniżeniu kosztów budownictwa	444
STANISŁAW TOTA — Planowanie obniżki kosztów własnych	451
TADEUSZ LIPSKI — Majster zajmuje ważne miejsce w organizacji kierownictwa produkcją	453

MATERIAŁY I PRZYCZYNKI

ZBIGNIEW MAKOWICZKA — Walka o obniżenie kosztów własnych w przemyśle wełnianym	456
KAZIMIERZ RACZYŃSKI — Przemysł maszyn rolniczych na usługach rolnictwa	458
ADAM FONAR — Nowa organizacja państwowego przemysłu terenowego	460
JÓZEF WANAGO — Rola handlu w planowaniu drobnej wytwórczości	463
MICHAŁ SADULSKI — Wieczorowe szkoły inżynierskie na usługach inteligencji robotniczej	465
ANNA SZÓSTAKOWSKA — Szkolenie przywarsztatowe przyspiesza wykonanie planu	468
LEON SIENNICKI — Plan Schumana — narzędziem polityki agresji	470

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

A. GALCOW — Organizacja wewnątrz-zakładowego planowania	473
A. Z. — Kanał Wołga — Don i jego znaczenie gospodarcze	475
Z KRAJU	478
Z CAŁEGO ŚWIATA	486

ŻYCIE GOSPO DARCZE

DWUTYGODNIK

T R E Ś Ć N U M E R U P O P R Z E D N I E G O:

Czyn pierwszomajowy. — MAREK DĄBROWA — Rozpoczynamy kampanię siewną. — TADEUSZ LIPSKI — Dobra organizacja pracy — ważnym czynnikiem walki o plan produkcji. — ZBIGNIEW JANICKI — Walka o obniżkę kosztów własnych w handlu. — **MATERIAŁY I PRZYZCZYNKI:** — STEFAN ŻMIGRODZKI — Planowanie operatywne w budownictwie. — MICHAŁ SADULSKI — Rok walki o obniżkę kosztów własnych produkcji. — JAN KIZLER — Reforma bankowa. — WOJCIECH SZMIDT — Z doświadczeń spółdzielni produkcyjnych. — ZOFIA DOBRSKA — Wpływ imperialistycznych zbrojeń na światowy rynek surowcowy. — **Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH:** — LEON SIENNICKI — Budżet państwowy ZSRR na rok 1951. — O pełne wykorzystanie techniki. — **Z DOŚWIADCZEŃ ZAKŁADÓW PRODUKCYJNYCH:** — FRANCISZEK STEFAŃSKI — Przemysł farmaceutyczny w walce o obniżenie kosztów własnych. — WŁADYSŁAW JAKUBOWSKI — PZPB im. 1 Maja walczą o wykonanie planu 1951 roku. — **Z KRAJU.** — **Z CAŁEGO ŚWIATA.**

WYDAWCA: „Polskie Wydawnictwa Gospodarcze”, Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione, Warszawa, Hoża 15.
REDAGUJE KOLEGIUM. — Red. Nacz. JERZY KWEJT. — Przyjm. codz. w g. 16—17 w W-wie, ul. Foksal 15, tel. 8-20-22.
PRENUMERATA dwutygodnika „Życie Gospodarcze” wynosi (wraz z portem) półr. 54 zł, kwart. 27 zł, mies. 9 zł.
Prenumerata kolportaż PPK „Ruch”, Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12. Nr konta I-17294.

Przedruki dozwolone tylko z wyraźnym podaniem źródła. Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Zam. nr 3834. Nakład 10.100 egz. 2-B-1662.

Druk. LSW nr 1, Warszawa, Al. Jerozolimskie 123.

NIE CHCEMY WOJNY

W chwili, gdy agresywny blok anglo-amerykański usiłuje przestawić całą swoją gospodarkę i gospodarkę krajów, które sobie podporządkował, na tory wojenne, nikt komu droga jest sprawa zachowania pokoju, nie może pozostać obojętny. W myśl wskazań wodza międzynarodowego proletariatu Józefa Stalina narody świata jednoczą się pod sztandarami obrońców pokoju. Berlińska Konferencja Robotnicza wskazała dokładnie, jakie są ogniska zapalne dzisiejszej napiętej sytuacji międzynarodowej, zdemaskowała monopolistyczny blok, który wszelkimi siłami chce podtrzymać to napięcie—gdyż, jak to cynicznie oświadczają bankierzy z Wall-Street, uspokojenie mogłoby spowodować kryzys w państwach kapitalistycznych. Konferencja Robotnicza zmobilizowała świat pracy i związki zawodowe krajów europejskich do walki przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich.

Jedność klasy robotniczej Europy, klasy która jest podstawową siłą społeczeństw, nie dopuści do uczynienia z Europy przedmiotu agresji amerykańskich imperialistów. Z chwilą, gdy narody raz ujęły w swoje ręce sprawę pokoju, nie ustaną w wysiłkach celem doprowadzenia tej walki aż do pełnego zwycięstwa.

Naród polski jednoczy się w szerokim froncie narodowym, który na swym sztandarze niesie hasło walki o pokój i pokojowe budownictwo. Tendencjom nurtującym najszerze masy narodu dał wyraz Polski Komitet Obrońców Pokoju w swym Manifestie do narodu polskiego.

„Sześć lat mija od chwili, gdy na pobojuwiskach Europy umilkły ostatnie strzały drugiej wojny światowej — stwierdza Manifest. — Bohaterska Armia Radziecka zdruzgotała potęgę hitlerowskiej „Trzeciej Rzeszy“; wróciła wolność ujarzmionym narodom, przyniosła pokój znękaney ludzkości. Jak Polska długa i szeroka, zawrzała w naszym kraju twórcza praca nad odbudową zniszczeń wojennych, nad tworzeniem nowego życia. Z dumą i radością spoglądamy dziś na dorobek pierwszego sześćciolecia pracy w wolności i pokoju.“

Manifest przypomina nasze wspaniałe osiągnięcia gospodarcze, socjalne i kulturalne. Z każdym rokiem wzrasta nasz potencjał gospodarczy. Budujemy setki nowych zakładów i fabryk, w których do pokojowej pracy nad polepszeniem dobrobytu stają dziesiątki tysięcy nowych, wyszkolonych pracowników. Powstają dla ludzi pracy mieszkania i urządzenia socjalne, powstają przedszkola i żłobki. Wraz ze wzrostem produkcji przemysłowej rośnie produkcja rolna, zapewniając coraz lepsze zaopatrzenie ludności. Wszystko, co dobre w naszym narodzie przykłada swych sił i wysiłków do pokojowego budownictwa i realizacji Planu Sześcioletniego, który jest ważnym etapem na drodze do rozkwitu i pełnego dobrobytu naszego kraju.

Czyż nadzieje te mają być przekreślone przez niesytych grabieży podżegaczy wojennych? Czy wysiłki narodów miłujących pokój mają się znowu obrócić w ruinę i zniszczenie? Nie dopuścimy do tego nigdy. „Nie chcemy wojny! Pragniemy pokoju!“ — głosi Manifest i cały naród odpowiada zgodnie: Nie chcemy wojny! pragniemy pokoju! Nie pozwolimy uzbroić na nowo morderców naszych matek, żon i dzieci. Nie pozwolimy uzbroić katów naszego narodu, burzycieli naszej stolicy, naszych miast, osiedli i wsi!

W imię zachowania pokoju i pokojowego rozwoju, pokojowej odbudowy zniszczeń ostatniej barbarzyńskiej wojny, w imię spokojnej pracy dla podniesienia dobrobytu mas pracujących — cały naród polski domaga się, zgodnie z apelem Światowej Rady Pokoju, zawarcia paktu pokoju pomiędzy pięciu wielkimi mocarstwami—Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Nie pomogą zbrodnicze pogroźki Eisenhowerów, Mac Arthurów i Marshallów, wola pokoju na świecie jest silniejsza, niż szaleńcze plany imperialistów amerykańskich, którym marzy się panowanie nad światem i eksploatacja globu ziemskiego na rzecz miliardów. Na wzmożoną historię wojenną odpowiadamy wzmożeniem walki o pokój, o wykonanie planów gospodarczych, które podnoszą stopę życiową świata pracy i wzmacniają siły obronne obozu pokoju.

Budżet państwowy na rok 1951

BUDŻET państwowy na rok 1951 jest po raz pierwszy dostosowany do zadań naszego budownictwa podstaw socjalizmu i zawiera środki finansowe, potrzebne dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej, wzrostu oświaty i zdobyczy socjalno-kulturalnych mas pracujących.

Budżet na rok 1951 wraz z narodowym planem gospodarczym odbijają w swych cyfrach i zadaniach osiągnięcia naszego narodu, uzyskane w roku 1950, pierwszym roku wielkiego Sześcioletniego Planu rozwoju i budowy podstaw socjalizmu. Od wyników tego wstępnego roku zależało, czy i jak wykonamy potężne zadania, związane z budową fundamentów socjalizmu. Wyniki, osiągnięte w roku 1950 w rozwoju gospodarki narodowej, w podniesieniu stopy życiowej i poziomu kulturalnego naszego narodu potwierdzają, że wyzyskaliśmy należycie wielkie doświadczenia, płynące z przedterminowego wypełnienia Trzyletniego Planu odbudowy, potwierdzają jeszcze raz wielką siłę żywotną polskich mas pracujących, skierowaną ku nieustannemu podnoszeniu sił wytwórczych naszej gospodarki i dobrobytu społeczeństwa w Polsce ludowej.

Niezmożone siły żywotne ludzi pracy: klasy robotniczej, chłopów pracujących i inteligencji pracującej wyrażają się w znacznym przekroczeniu zadań pierwszego roku Planu 6-letniego. Mówią o tym wysokie przekroczenia planowanego pierwotnie wzrostu dla poszczególnych dziedzin gospodarki.

Tak np. w podstawowej dziedzinie naszej gospodarki narodowej — przemyśle uzyskaliśmy ponad 39%-wy wzrost wartości produkcji, przewyższający pierwotnie planowany wzrost o 36%. W rolnictwie planowany wzrost wartości produkcji przekroczony został dwukrotnie. Przyrost masy towarowej w obrocie wewnętrznym wyniósł 14,5%, przekraczając planowy przyrost o 80%.

Te podstawowe sukcesy na odcinku produkcji i zaspokojenia potrzeb, mówią o nowym tempie rozwoju, niespotykanym nie tylko w Polsce przedwojennej, ale nawet w wysoko rozwiniętych krajach kapitalistycznych. Wyniki rozwojowe naszego narodu mają nie tylko znaczenie wewnętrznie - polityczne i ekonomiczne. Stale osiągany rozwój sił wytwórczych i wzrastająca stopa życiowa są dowodem istotnej przewagi, jaką ma ustroj demokracji ludowej nad rozkładającym się ustrojem kapitalistycznym. Tu właśnie tkwi zasadnicza przyczyna oszczerstw i napaści propagandowych na Polskę i inne kraje ludowe ze strony imperialistów amerykańskich i poddanych im reakcyjnych rządów państw zachodniej Europy, które starają się na próżno zasłonić przed swymi narodami prawdę o wyższości ustroju ludowo - demokratycznego i socjalizmu nad ustrojem kapitalistycznym.

Razem z sukcesami krajów demokracji ludowej, a przede wszystkim Związku Radzieckiego, nasze

osiągnięcia stanowią potężne ciosy w imperializm. Osiągnięcia te są równocześnie dla mas ludowych krajów kapitalistycznych otuchą i bodźcem do jeszcze bardziej wytężonej walki o pokój i lepszy byt ludzi pracy.

Obserwując poszczególne budżety naszego państwa i zmiany, jakim podlegały w latach powojennych, widzimy, że między budżetem na rok 1951, a budżetem poprzednim istnieje zasadnicza różnica w budowie budżetu, w zakresie jego dochodów i wydatków. Ta zmiana treści budżetu powstała na tle postępującego uspołecznienia naszej gospodarki narodowej i naszej drogi do socjalizmu.

Udział gospodarki uspołecznionej w całkowitej wartości produkcji przemysłu i rzemiosła jeszcze w roku 1946 wynosił 79%, osiągając stopniowo 94% w r. 1950; plan na rok bieżący wyraża dalszy postęp w tej dziedzinie, bo 96%. W handlu hurtowym udział ten z 40% w r. 1946 wzrósł w okresie Planu Odbudowy do 98%, aby wkrótce potem objąć całość obrotów hurtowych w kraju. W obrocie towarowym detalicznym uspołecznione placówki handlowe obejmowały w r. 1946 zaledwie 22% całości obrotów, a w toku wielkiej kilkuletniej bitwy o handel udział ten wzrósł w roku ubiegłym do 80%, sięgając szybko do zaplanowanego poziomu 92% w roku bieżącym. W wyniku tych i innych zmian w gospodarce narodowej dokonał się w latach powojennych zasadniczy postęp w dziedzinie dochodu narodowego, w którym udział gospodarki uspołecznionej z niepełną połowy w roku 1946 urósł do 70%-wego udziału w roku 1950, sięgając w roku bieżącym do 75%.

Ten olbrzymi rozwój uspołecznienia naszej gospodarki narodowej dokonany w krótkim, kilkuletnim okresie wywarł istotny wpływ na budżet państwowy, wprowadzając prawdziwy przewrót w głównych źródłach dochodów naszego państwa. Nastąpiło przesunięcie głównej masy dochodów budżetowych na gospodarkę uspołecznioną, z której wpłaty do budżetu wyniosły w roku 1950 — 72% ogółu dochodów budżetowych; wówczas już sama wpłata przedsiębiorstw państwowych, bez podatków, wzrosła 5-krotnie, stanowiąc ok. 36% ogółu wpływów budżetowych.

Rosnący szybko rozwój uspołecznienia gospodarki narodowej, działającej w ramach narodowych planów gospodarczych, ogromny wzrost organizatorskiej roli państwa, zwłaszcza w związku z budową podstaw socjalizmu w 6-letnim Planie wymagały, aby jednolitości działania w dziedzinie produkcji i w ogóle gospodarki, odpowiadała podobna jednolitość i planowość w dziedzinie finansów, a więc w budżecie państwowym. Rozpoczynająca się droga budownictwa socjalistycznego wymagała, aby finans państwa stały się instrumentem socjalistycznego działania.

Budżety państwowe w pierwszych latach powojennych były jeszcze budżetami dawnego typu i posiadały jedynie środki na pokrycie wydatków administracyjnych państwa oraz na sfinansowanie części inwestycji narodowych planów gospodarczych. Już jednak w roku 1950 dokonane zostały pierwsze zmiany, idące w kierunku skupienia w budżecie środków na sfinansowanie narodowego planu gospodarczego i uczynienia zeń jednolitego ośrodka finansów państwa. Jeszcze jednak ważne odcinki finansowe pozostawały poza budżetem, jak cały skomplikowany system budżetów samorządowych, ubezpieczeń, różnych funduszy, akcji itd.

Dopiero budżet na rok 1951 jest pierwszym budżetem socjalistycznym, a więc budżetem zharmonizowanym z naszym budownictwem socjalistycznym w bieżącym okresie. Jest on budżetem zupełnie nowym, niepodobnym do wszystkich dotychczasowych budżetów, których forma była pochodzenia kapitalistycznego i nie odpowiadała już więcej potrzebom i drodze rozwojowej naszego państwa. Tym samym budżet państwowy na rok 1951 rozpoczyna w dotychczasowej praktyce budżetowej nową erę socjalistycznego systemu budżetowego, wiążącego się z budowaniem podstaw socjalizmu w Polsce. Jednolite planowanie gospodarcze uzyskuje w ten sposób w obecnym budżecie również jednolity, podstawowy plan finansowy gromadzenia środków pieniężnych i ich podziału na sfinansowanie zadań narodowego planu gospodarczego we wszelkich podstawowych dziedzinach, a więc: gospodarki narodowej, potrzeb socjalno - kulturalnych, wzmocnienia siły obronnej państwa oraz utrzymania administracji i organów wymiaru sprawiedliwości. Te główne zadania państwa składają się na całokształt jego działalności. Taki też jest po raz pierwszy podział wydatków budżetowych w roku 1951. Wprowadza to niespotykaną dotąd prostotę i jasność do budżetu. Tak zobrazowana treść budżetu jest łatwo czytelna i zrozumiała, ułatwia bowiem zrozumienie całości zadań budżetowych.

W związku z nowym charakterem budżetu nastąpiło znaczne rozszerzenie jego zakresu. Do budżetu weszły po raz pierwszy wydatki i dochody budżetów byłych związków samorządu terytorialnego, ubezpieczeń społecznych, akcji socjalnej, administracji gospodarczej, czyli centralnych zarządów i central handlowych; również o wiele ściślej zostały powiązane z budżetem przedsiębiorstwa państwowe.

Suma budżetu na rok 1951 jest dwa razy większa aniżeli budżetu na rok ubiegły. Powodem tego wzrostu jest wspomniane rozszerzenie zakresu budżetu o nowe, istniejące dotąd poza budżetem fundusze, co czyni obecny budżet nieporównywalnym. Zwiększenie budżetu pochodzi również ze wzrostu produkcji i dochodu narodowego, który zamiast planowanych 15% wzrósł w roku ub. o 21%.

W roku bieżącym zrealizowano po raz pierwszy zasadę, że budżet jest podstawowym planem finansowym, współdziałającym w wykonaniu narodowego planu gospodarczego i urzeczywistniającym te same cele polityczne i gospodarcze, co narodowy plan. W tym celu przebudowano całą strukturę i podział budżetu w kierunku stosowanym w narodowym pla-

nie. Pełne zestawienie, zarówno dochodów jak i wydatków, oparto również na normach przyjętych w planie. To wzajemne powiązanie i uzależnienie budżetu i narodowego planu czyni budżet instrumentem czynnego oddziaływania w kierunku wykonania planu, a zarazem skutecznym kontrolerem tego wykonania.

W związku z zasadniczą reformą władz państwowych dokonaną w ub. roku przez powołanie rad narodowych, jako terenowych organów jednolitej władzy państwowej oraz rozszerzeniem zakresu budżetu państwa, występuje w bieżącym budżecie charakterystyczna nowość, niespotykana w dotychczasowych budżetach. Mianowicie budżet państwa składa się z budżetu centralnego i budżetów terenowych, co wiąże się z podziałem funkcji między władze naczelne i rady narodowe. Budżet centralny finansuje zadania kluczowych przedsiębiorstw państwowych, obejmuje również zagadnienia obronności państwa, szkolenie zawodowe, szkolnictwo wyższe itd. Budżetom terenowym przypadają nie tylko budżety i zadania dawnych związków samorządu terytorialnego oraz dawnych organów państwowych pierwszej i drugiej instancji, ale również zadania przekazane przez państwo do wykonania i sfinansowania w ramach działalności rad narodowych. Są to zadania najbliższe terenowi, które służą do zaspokojenia jego bezpośrednich potrzeb jak np. przemysł miejscowy, miejski handel detaliczny, przedsiębiorstwa budowlane, przemysł gastronomiczny, szkolnictwo podstawowe i ogólnokształcące. Ideą przewodnią jest, aby rada narodowa jakiegokolwiek szczebla, mając własny budżet, mogła na jego podstawie samodzielnie gospodarować i stać się pełnym gospodarzem na swoim terenie. Jak dalece rozszerzone zostały dla rad narodowych możliwości terenowej gospodarki budżetowej, niech świadczy fakt, że w budżetach terenowych tkwi aż 77% całości wydatków państwa na oświatę, zaś na zdrowie ponad połowa.

Towarzysząca corocznie budżetowi państwowemu ustawa została w bieżącym roku dostosowana do nowego charakteru budżetu. Na miejsce starej, tradycyjnej „ustawy skarbowej” rodowodu kapitalistycznego przyjęto słusznie nową pn. „ustawa budżetowa”. Nie tylko w nazwie, ale i w treści tegoroczna ustawa budżetowa zerwała radykalnie ze starym pojęciem „skarbu”, wąskim i nieprzydatnym już więcej do socjalistycznej istoty budżetu. Żadna z dotychczasowych ustaw skarbowych nie była aktem, określającym budżet jako jednolity plan finansowy działalności państwa, powiązany z narodowym planem gospodarczym. Czyni temu zadość po raz pierwszy w naszym ustawodawstwie budżetowym tegoroczna ustawa budżetowa, ustalając i realizując przez budżety — centralny i terenowe — jednolity plan sfinansowania poszczególnych dziedzin działalności państwa. Poza tym godne jest wzmianki, że zamieszczony w ustawie budżetowej plan regulacji budżetów terenowych za pomocą udziału w dochodach państwowych daje możliwość całkowitego usunięcia niedoborów budżetowych rad narodowych.

W budżecie na rok 1951 dochody wynoszą — 55,9 mld zł, przewyższając wydatki o z górą 4 mld

złotych. Jest to pierwsza tak poważna nadwyżka budżetowa, której osiągnięcie zapewnia fakt, że sam budżet jest zbudowany bardzo oszczędnie i ma charakter produktywny, a podstawą na której się opiera, jest rosnąca szybko produkcja i dochód narodowy.

Zrównoważenie dotychczasowych naszych budżetów i zaplanowana w roku bieżącym nadwyżka jest dużym sukcesem naszego młodego państwa ludowego i stanowi o wyższości naszych budżetów nad budżetami państw kapitalistycznych. Tak np. budżet francuski jest od roku 1938 stale wykonywany z deficytem. Preliminarz budżetowy Stanów Zjednoczonych na rok bieżący zawarł z góry zaplanowany deficyt wysokości kilkunastu miliardów dolarów.

Nowy charakter naszego budżetu, jako podstawowego planu finansowego, cechują duże zmiany w rozmiarach dochodów budżetowych. Najbardziej uderzającą cechą tych zmian jest poważny wzrost ciężaru gatunkowego wpływów do budżetu ze strony przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej. Ta zwiększona wpłata tych przedsiębiorstw jest wynikiem wysokiego wzrostu produkcji i dochodu narodowego oraz obniżenia kosztów własnych w naszej gospodarce. W roku 1951 wzrost wpłat gospodarki uspołecznionej do budżetu wyniesie 180%. Całość wpływów, płynących z zysków i obrotów przedsiębiorstw gospodarki uspołecznionej jest głównym źródłem dochodów budżetowych i wyniesie w roku bieżącym ponad 80% całości dochodów budżetu państwa. Z powyższego wynika, że głównym i przeważającym źródłem sfinansowania wydatków budżetowych na rozwój gospodarki narodowej i podniesienie dobrobytu kulturalnego i materialnego mas pracujących są dochody z gospodarki uspołecznionej. W przeciwieństwie do tego — wpływy podatkowe z gospodarki nieuspołecznionej oraz ze Społecznego Funduszu Oszczędzania odgrywają niewielką rolę i wynoszą zaledwie 6,5% dochodów budżetu.

W związku z tym podkreślić należy, iż znaczenie fiskalne podatków z gospodarki nieuspołecznionej przesuwają się w naszym ustroju na plan dalszy. Natomiast na pierwszy plan występuje polityczno - gospodarcza rola tych podatków. Są one bowiem jednym z zasadniczych narzędzi wykonywania zadań Planu 6-letniego w zakresie wypierania elementów kapitalistycznych z gospodarki narodowej. Mają one również zadanie chronić interesy mas pracujących przez niedopuszczanie do gromadzenia zbyt wysokich zysków, będących podstawą do wywierania przez elementy spekulancie nacisku na rynek artykułów konsumcyjnych, służących do zaspokajania potrzeb powszechnego spożycia. Te polityczne i ekonomiczne zadania podatków w Polsce ludowej odnoszą się zarówno do gospodarki nieuspołecznionej na wsi, jak i w mieście.

Szczególnie należy podkreślić doniosłą rolę słusznej klasowo polityki podatkowej na odcinku wiejskim w walce mas drobno- i średniorolnych chłopów z kulakami.

Rola podatków w naszym ustroju różni się zasadniczo od roli podatków w ustroju kapitalistycznym. W krajach kapitalistycznych głównym źródłem dochodów budżetowych są ciężary podatkowe nakła-

dane na szerokie rzesze pracujących. Podatki wynoszą tam zwykle 90% dochodów budżetu. Jak bardzo wzrastają ciężary podatkowe płacone przez ludzi pracy w Stanach Zjednoczonych, świadczy fakt, że obecnie pochłaniają one przeciętnie jedną czwartą zarobków i mają być jeszcze podniesione. Podatki te, przeznaczone na cele wojenne i zbrojeniowe, nie mają nic wspólnego z troską o poprawę bytu mas pracujących. Równocześnie rząd Trumana wprowadził ulgi podatkowe od wygórowanych dochodów. W ten sposób rząd amerykański ochrania miliardowe zyski, jakie amerykańskim fabrykantom przynosi polityka zbrojeń, przerzucając ciężar podatków na ludzi pracy i pogarszając jeszcze bardziej ich sytuację gospodarczą.

Budżet państwowy na rok 1951 przewiduje po stronie wydatków sumę 51,8 mlrd zł. Z tej ogólnej sumy przeznaczają się na sfinansowanie gospodarki narodowej 21,1 mlrd zł, czyli 40,7%; na cele społeczno - kulturalne 16,4 mlrd zł, tj. 31,5%; na administrację państwową 6 mlrd zł, czyli 11,6%; na obronę narodową 3,7 mlrd zł, czyli 7,2%, resztę, tj 8% stanowią wydatki nierozdzielone.

Blisko 3/4 całości wydatków przeznaczają się na dalszy rozwój gospodarki narodowej, urządzeń i instytucji oświatowo - kulturalnych, na potrzeby w zakresie zdrowia i pomocy społecznej. Spośród wydatków na gospodarkę narodową około 77% przeznaczonych jest na rozbudowę i budowę nowych zakładów przemysłowych, przewidzianych Planem 6-letnim, na inwestycje w dziedzinie budownictwa, rolnictwa, komunikacji i obrotu towarowego.

Wystarczy spojrzeć na wymienione cyfry, aby się przekonać, że budżet ten ma na celu przede wszystkim dalszy potężny rozwój naszej gospodarki, dalszy rozwój kultury i podniesienie stopy życiowej narodu. W budżecie odzwierciedlają się główne kierunki naszego wszechstronnego rozwoju opartego na pokojowej, twórczej pracy narodu.

Polityka państwa znajduje więc swoje wierne odbicie w budżecie. Budżet pokazuje wyraźnie jakim celom służy. Cyfry budżetu mówią o klasowym charakterze państwa, o kierunku rozwoju jego działalności gospodarczej i socjalno - kulturalnej. Określają one, czy państwo popiera interesy mas ludowych, czy też jest przeciwko nim. Warto przytoczyć dla porównania przykłady z innych państw.

Uchwalony niedawno budżet Związku Radzieckiego odzwierciedla również potężny nurt pokojowych wysiłków społeczeństwa socjalistycznego. Wydatki na finansowanie gospodarki narodowej wynoszą tam 39,5% całości wydatków budżetowych. Troska o podniesienie poziomu kulturalnego ludzi pracy jest w kraju radzieckim sprawą pierwszorzędnej wagi; na te cele przeznaczają się prawie 27%. Wydatki na utrzymanie sił zbrojnych Związku Radzieckiego wynoszą 21,3% wszystkich wydatków państwa.

Wręcz przeciwna sytuacja panuje w krajach kapitalistycznych. Na cele wojenne wydają one potężne sumy, natomiast na kulturę przeznaczają znikome środki. Oto budżet państwowy Stanów Zjednoczonych na rok 1950/51 przewiduje na oświatę zaledwie 1% ogólnej sumy wydatków; jeszcze mniej, bo tylko 0,8% na ten cel przewiduje się na rok 1951/52.

Natomiast wydatki związane ze zbrojeniami w budżecie Stanów Zjednoczonych na rok 1951/52 pochłoną blisko 80%.

21,3% na obronę narodową i 27% na cele społeczno - kulturalne w Związku Radzieckim; blisko 80% na cele wojenne i tylko 1% na oświatę w Stanach Zjednoczonych. Oto wymowa cyfr! Na próżno podżegacze wojenni chcą wmówić, że to Związek Radziecki przygotowuje podbój świata, a oni zmuszeni są zbroić się.

Budżet nasz na rok 1951, przeznaczając ogromną większość wydatków na dalszy rozwój gospodarczy kraju i na cele społeczno - kulturalne jest budżetem pokojowych wysiłków naszego narodu. Nasz przemysł wznosi się na coraz wyższy poziom. Powstaje w całym kraju wiele nowych obiektów przemysłowych; niosą one z sobą niewidzianą wyższą technikę i pomnożenie produkcji. Budujące się zakłady przemysłowe, rozmieszczane zgodnie z założeniami Planu 6-letniego — przeważnie w zacofanych i nierozwiniętych w czasach kapitalizmu polaciach naszego kraju — rzucając zwycięskie wyzwanie ciszy i beznadziejności życia małych osiedli i miasteczek, które kapitalizm utrzymywał w takim stanie przez całe pokolenia. Na naszych oczach odbywa się aktywizacja gospodarcza i kulturalna, nie jak przed wojną wokół nielicznych, uprzywilejowanych ośrodków tzw. „Polski A“, ale w całym kraju i to na obszarach najbardziej zaniedbanych. Wszelkie wydatki na ten wielki proces rozwojowy mieszczą się w budżecie. Można go śmiało nazwać budżetem wysokiego uprzemysłowienia kraju i aktywizacji terenów zaniedbanych.

W roku 1951 zakończymy likwidację analfabetyzmu — tego ponurego dziedzictwa czasów przedwrzesniowych. Z niedostępnych dotąd dóbr kulturalnych, ze światła wiedzy korzystać będą nowe setki tysięcy ludzi miast i wsi, żyjących dotąd na marginesie kultury. Szkołą się również setki tysięcy młodzieży robotniczo - chłopskiej w szkołach wszelkiego typu i na wyższych uczelniach. Przeżywamy wielki zryw oświaty. Do kwalifikacji wszelkiego rodzaju otwarte są na oścież szerokie wrota. Sieć elektryfikacyjna i radiofonizacyjna przecina najbardziej odległe i niedostępne okolice kraju. Rosną świetlice, biblioteki, kina, ośrodki zdrowia.

Szerokie rzesze ludzi pracy korzystają z masowych wczasów i turystyki. Kultura fizyczna i sport jak nigdy przedtem ogarnęła masy młodzieży w mieście i na wsi. Przeznaczając na wszystkie urządzenia i akcje kulturalno - oświatowe, zdrowotne i rozrywkowe prawie 1/3 wszystkich wydatków — budżet nasz jest wyrazem dbałości i troski państwa ludowego o człowieka, o jego oświatę, kulturę i zdrowie, zarówno w mieście jak i na wsi.

Budżet nasz jest instrumentem walki klasowej. przyspiesza bowiem przez odpowiedni system podatków i cen wypieranie resztek kapitalistów w mieście i na wsi.

W roku bieżącym budżet państwowy zawiera budżety terenowe, dające środki i możliwości prowadzenia przez rady narodowe wszelkich szczebli samodzielnej gospodarki na danym terenie. Pozwala to na rozwinięcie wszechstronnej inicjatywy w kierunku

ku wykorzystania miejscowych zasobów, rozwoju drobnej wytwórczości i sieci urządzeń usługowych. Rady narodowe winny stać się prawdziwymi gospodarzami swojego terenu. Budżet państwowy, dając podstawy finansowe i wspierając działalność rad narodowych, jest jako budżet socjalistyczny instrumentem aktywizacji mas ludowych i mobilizacji zasobów terenowych.



Plan inwestycyjny na rok 1951 przewiduje ogólną wartość nakładów inwestycyjnych na sumę 23.1 miliarda złotych, która dzieli się na poszczególne dziedziny gospodarki narodowej w następujący sposób: przemysł — 43,8%, rolnictwo i leśnictwo — 10,1%, komunikacja i łączność — 14,7%, obrót towarowy — 4,6%. Wydatki inwestycyjne na urządzenia socjalno - kulturalne wynoszą 8,6% całości wydatków inwestycyjnych budżetu Państwa, z czego ponad połowę przeznaczają się na inwestycje w zakresie szkolenia kadr. Wydatki inwestycyjne w zakresie administracji wynoszą zaledwie 1,9% wszystkich wydatków inwestycyjnych i ograniczają się z reguły do odbudowy lub budowy budynków istotnie koniecznych dla celów administracyjnych.

Z ogólnej sumy wydatków na inwestycje w roku 1951 — 82,6% przeznaczają się na inwestycje w gospodarce narodowej, co jest wymownym dowodem wielkości i kierunku pokojowych wysiłków naszego narodu w okresie budownictwa podstaw socjalizmu. Symbolem tego budownictwa i podstawowym jego oparciem a zarazem odcinkiem najszybszego rozwoju jest przemysł, którego rosnący potencjał produkcyjny wyposaża i unowocześnia wszystkie dziedziny życia naszego kraju. Imponujące są osiągnięcia i tempo rozwoju przemysłu w latach Planu Odbudowy. Również w roku ubiegłym tempo to nie osłabło, przynosząc wzrost wartości produkcji przemysłowej o blisko 31% w porównaniu z rokiem 1949. W roku 1950 przemysł nasz zapoczątkował produkcję szeregu niewytwarzanych dotąd w kraju wyrobów, jak obrabiarki, nowe maszyny rolnicze itd.: przy pomocy Związku Radzieckiego wykonaliśmy zaplanowane inwestycje przemysłowe. Dzięki trzykrotnemu wzrostowi produkcji przemysłu wielkiego i średniego na głowę ludności w stosunku do stanu przedwojennego, wchodzimy do szeregu państw przemysłowych i dopędzamy Francję, jeden z najwcześniej uprzemysłowionych krajów Europy. Szybkie postępy produkcji przemysłowej, przy niewykorzystanej jeszcze w pełni zdolności produkcyjnej, pozwoliły na śmiałe podwyższenie planu na rok bieżący prawie o 3%.

Plan 6-letni stawia drobnej wytwórczości poważne zadania polegające na polepszeniu zaopatrzenia szerokich mas ludności pracującej w artykuły masowego spożycia oraz na zaopatrywaniu przemysłu wielkiego i średniego w artykuły pomocnicze. Społeczna wytwórczość drobna ma również wpływać na aktywizację terenów zaniedbanych. Tempo rozwoju drobnego przemysłu socjalistycznego jest znacznie większe, niż przewidywał Plan. Również wzrost produkcji przewidziany na rok 1951 jest znacznie większy, niż w przemyśle wielkim i średnim i wynosi ponad 58%. W szybkim tempie od-

bywa się przechodzenie drobnotowarowych zakładów rzemieślniczych do socjalistycznych form spółdzielczości wytwórczej.

Szybki rozwój przemysłu, a zwłaszcza przemysłu ciężkiego i środków wytwórczych stał się prawem rozwojowym naszej gospodarki narodowej. Zabezpiecza to rozwój całego przemysłu transportu i innych usług oraz stwarza podstawę techniczną dla rolnictwa i umożliwia przebudowę rozdrobnionego rolnictwa na gospodarkę zespołową. Przemysł ciężki i środków wytwórczych uniezależnia nas ekonomicznie od świata kapitalistycznego, stwarza warunki obronności, umacniając tym samym obóz pokoju, którego Polska jest ważnym ogniwem.

Te wspaniałe sukcesy naszego narodu stały się możliwe dzięki pomocy wielkiego narodu radzieckiego i jego rządu z Józefem Stalinem na czele.

Już w pierwszych dniach odbudowy powojennej naszego kraju mieliśmy możliwość skorzystać z bezcennej pomocy Związku Radzieckiego, mimo, iż sojusznik nasz musiał równocześnie pokonywać straszliwe skutki wojny na własnych ziemiach. Na podstawie wieloletniej umowy o dostawach sprzętu przemysłowego rozbudowujemy nasz transport, zaprowadzając najnowsze zdobycze techniczne, przewyższające poziom istniejących na zachodzie Europy. Jakże wielka jest potęga przemysłowa Związku Radzieckiego, skoro w okresie wykonywania własnego 5-letniego planu, może bez uszczerbku dla siebie kredytować wielkie dostawy inwestycyjne, które nie raz decydują o rozwoju całych gałęzi przemysłowych w Planie 6-letnim, jak: hutnictwa, przemysłu chemicznego, energetycznego i in., nie mówiąc o dostawach nowoczesnego sprzętu technicznego dla innych krajów demokracji ludowej. Bez utrzymywania stosunków gospodarczych i pomocy ze strony Związku Radzieckiego, Polska jak i kraje demokracji ludowej byłyby zdane na drapieżny wyzysk państw kapitalistycznych i stałyby się ich łupem, popadłyby w zależność od zaborczych interesów imperialistów. Następstwem tego byłoby postępujące zacofanie i zubożenie naszego kraju, jak tego uczy doświadczenie naszej przedwojennej przeszłości oraz doświadczenie obecne, płynące z coraz bardziej pogarszającego się położenia krajów zachodniej Europy. Doświadczają one obecnie skutków planu Marshalla oraz zbrojeń dokonywanych przez reakcyjne rządy, działające na rozkaz imperialistów amerykańskich.

Nakłady planu inwestycyjnego na rolnictwo w ciągu ostatnich lat, biorąc również pod uwagę budżet na rok bieżący, utrzymują się mniej więcej na wyrównanym poziomie. Zadania dla rolnictwa w planie na rok 1951 przewidują osiągnięcie w przeciętnych warunkach klimatycznych wzrost wartości całej produkcji rolnej o 10,2% w stosunku do roku ubiegłego, przy czym produkcja roślinna winna wzrosnąć nieco więcej, niż produkcja zwierzęca. Między przyrostem pogłowia zwierzęcego a planem na odcinku paszowym zaistniała pewna dysproporcja. Wydajność plonów roślinnych nie nadążała za rozwojem hodowli, który przyniósł niewątpliwie duże sukcesy. Głównym więc zadaniem dla rolnictwa po wygranej bitwie o hodowlę, jest obecnie podnie-

sienie wydajności z hektara i to zarówno wydajności zbóż, a zwłaszcza pszenicy, jak i przede wszystkim zbiorów roślin technicznych. Toteż bardzo ważnym czynnikiem wykonania planu produkcyjnego w rolnictwie jest kontraktacja upraw roślinnych ze względu na wagę zadań, jakie stawia narodowy plan gospodarczy na rok 1951 na odcinku zwiększenia powierzchni roślin technicznych.

Walka o wykonanie planu produkcyjnego w rolnictwie na rok 1951 odbywa się w warunkach zaostrzającej się ciągle walki klasowej na wsi. Wielka bitwa klasowa z kulakiem, jaka rozegrała się niedawno w związku z wykonaniem planowego skupu zboża przyniosła nie tylko duże wyniki gospodarcze, ale jednocześnie spowodowała wielkie uaktywnienie szerokiej mas pracujących chłopów, znacznie podniosła ich bojowość i uświadomienie klasowe. Ma to podstawowe znaczenie dla powodzenia wykonania planu produkcji rolnej w 2-gim roku Planu 6-letniego, jak świadczy o tym szereg zobowiązań produkcyjnych podejmowanych na wsi. Dowodem wzrostu uświadomienia klasowego chłopów drobno- i średniorolnych są rosnące szybko spółdzielnie produkcyjne, których znaczenie ekonomiczne i polityczne, jako socjalistycznego odcinka gospodarki rolnej wraz z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi, rośnie i potężnieje.

Szybki rozwój naszej gospodarki, a w szczególności postępująca rozbudowa przemysłu, wymaga zmian organizacyjnych w resortach gospodarczych, celem dostosowania ich do nowej sytuacji i rozrostu zadań, jak to miało miejsce w dziedzinie budownictwa. Dużą dynamikę wykazało budownictwo przemysłowe, które na przykład w roku 1951 odznacza się największym wzrostem spośród wszystkich innych typów budownictwa, bo wynoszącym 60% w stosunku do roku 1950. Natomiast budownictwo administracyjne i socjalne utrzymuje się na poziomie roku ubiegłego. Jest to uszeregowanie bardzo właściwe, wobec szybkiego tempa rozwoju przemysłu, które musi być wyprzedzane przez budownictwo. O ogromie programu budownictwa na potrzeby przemysłu świadczy 5.000 obiektów objętych planem na rok 1951, a wśród nich takie olbrzymy jak: Nowa Huta, huta Kościuszko, elektrownia w Jaworznie, metro warszawskie, zakłady włókiennicze w Piotrkowie i inne. W budownictwie mieszkaniowym plan na rok 1951 przewiduje oddanie do użytku prawie 87 tys. nowych izb, tj. o 7,5% więcej, niż w roku ubiegłym. Działalność budownictwa w miastach nie polega tylko na budownictwie formalnym, lecz wiąże się z odpowiedzialnym zadaniem nadawania miastom i osiedlom właściwego charakteru i wyglądu zszpeconego w ustroju kapitalistycznym. Budownictwo wiejskie jest związane zasadniczo z przebudową socjalistyczną wsi, a więc z PGR-ami i spółdzielczością produkcyjną, gdzie nakłady skupiają się przeważnie na budownictwie gospodarczym.

Dziedzina budownictwa łączy się w bardzo wielkim stopniu z gospodarką komunalną. W tym zakresie gospodarka kapitalistyczna stworzyła szczególnie wielkie zaniedbania i znane nierównomierności np. pomiędzy uprzywilejowanymi dzielnicami miast, a ubogimi dzielnicami proletariackimi, pozbawionymi podstawowych urządzeń. Toteż wydatki na

budownictwo mieszkaniowe są najważniejszą pozycją obecnej gospodarki komunalnej i stanowią ponad połowę wydatków odnośnych budżetów terenowych. Na nakłady w 1951 r. pozwolą na wyremontowanie 600 tys. izb mieszkalnych.

Zwiększone w stosunku do pierwotnie zaplanowanych w Planie 6-letnim zadania na rok 1951 w dziedzinie produkcji mają swój odpowiednik w dziedzinie komunikacji. I tak w obrocie wagonami towarowymi osiągnięte zostały niektóre wyniki przewidziane pierwotnie dopiero na r. 1952, a nawet 1953. W roku ubiegłym przewozy kolejowe osobowe zamiast przewidzianych 10% wzrosły o 27%. Odzwierciedla to rosnące ożywienie i ruchliwość społeczną, która w komunikacji odbija rosnący postęp gospodarczy i kulturalny.

Spośród wszystkich rodzajów nakładów inwestycyjnych najbardziej wzrosną nakłady na drogi — długość dróg twardych wzrośnie blisko 2,5 raza, w porównaniu z r. 1950. Rosną również zadania żeglugi. Nasze porty, które już trzeci rok pracują na poziomie wyższym, niż przed wojną, mają w bieżącym roku zwiększyć przeładunek do 18 mln ton. Podobnie jak komunikacja, odbiciem naszych rosnących postępów w gospodarce i kulturze jest rozwój usług pocztowych. Wysilek organizacyjny poczty zwrócony jest przede wszystkim w kierunku poprawienia obsługi wsi, gdzie ilość skrzynek pocztowych wzrosła 2,5 raza, prenumerat zleconych o ponad 35%, ztelefonizowanych zaś zostanie 1.420 gromad.

W świetle zadań Planu 6-letniego handel uspołeczniony jest dźwignią poprawy położenia mas pracujących, wypierając z obrotu towarowego elementy kapitalistyczne, likwidując wyzysk i spekulację. W ciągu roku 1950 dokonano się zmniejszenie placówek handlu prywatnego detalicznego prawie o połowę, w wyniku czego udział jego w ogólnym obrocie towarowym spadł do jednej piątej. Należy podnieść z uznaniem, że wraz z rozwojem uspołecznionej sieci detalicznej podnoszą się zdecydowanie warunki higieniczne i estetyczne sklepów. Łączna masa towarowa rozprowadzona w handlu detalicznym, zarówno uspołecznionym, jak i w prywatnym wzrosła o 14,5%, obroty detaliczne handlu uspołecznionego wzrosły w 1950 r. o 76%. Struktura budżetu państwowego, zawierającego budżety terenowe, idzie w kierunku pomocy radom narodowym. W ramach tych budżetów rady narodowe mogą wykazać się inicjatywą w nastawianiu miejscowej drobnej wytwórczości na produkcję towarów, które mogą być produkowane na miejscu, bez potrzeby uciekania się do źródeł centralnych.



Z całości wydatków budżetowych przeznaczymy na urządzenia socjalno - kulturalne w 1951 r. 16,1 mld złotych tj. 31,5%, z tego zaś ok. 14% na oświatę, naukę i kulturę. Oświata i kultura zajmuje w budżetach terenowych najpoważniejsze miejsce, przekraczając często znacznie połowę całości wydatków. Świadczy to o głębokiej trosce naszego państwa ludowego o podniesienie poziomu kulturalnego naszego narodu. Nasze sukcesy w zakresie oświaty biją na głowę stan przedwojenny, podkreślając wyższość naszego ustroju. O ile w r. 1938 mieliśmy

1.658 przedszkoli z 83 tys. dzieci, to w roku 1950 było 7.600 przedszkoli z 341 tys. dzieci. Przed wojną kończyło siódmą klasę szkoły podstawowej — 168 tys. młodzieży, gdy w r. ub. — 268 tys.

Wielkie tempo rozwoju naszej gospodarki narodowej znajduje swoje odzwierciedlenie również na froncie oświaty w postaci zakrojonego na masową skalę szkolenia zawodowego. Wydatki na szkolenie zawodowe wykazują najwyższy wzrost spośród wszystkich rodzajów wydatków w dziedzinie socjalno - kulturalnej. W samym zaś dziale szkolenia zawodowego na pierwszym miejscu co do wzrostu znajduje się szkolenie kadr spółdzielczości produkcyjnej, w związku z szybkim rozwojem spółdzielni. Jak słabo przedstawiał się stan na odcinku szkolenia zawodowego w Polsce przedwojennej, mimo większej o 10 mln ludności, mówią następujące liczby: w r. 1938 uczyło się w szkołach i na kursach zawodowych — 222 tys. uczniów, co jest cyfrą trzykrotnie mniejszą uczniów kształcących się w roku 1951 ok. 700 tys. Mimowoli nasuwa się podobieństwo z wynikiem, osiągniętym przez przemysł, którego produkcja na głowę mieszkańca wzrosła również trzykrotnie, w porównaniu ze stanem przedwojennym. Bardzo charakterystyczne i symboliczne zestawienie cyfr dla odnalezienia zacięcia gospodarczego Polski kapitalistycznej. Przed wojną w okresie 20 lat zdobyliśmy się na czternaście szkół wyższych z 48 tys. słuchaczy, obecnie mamy 38 uczelni i prawie 2 i 1/2 razy więcej studentów. Do korzystania z szeroko zakrojonej akcji stypendialnej jest uprawnionych 79 tys. studentów, podczas gdy w roku 1938 korzystało ze stypendiów zaledwie 2.300 studentów. We Francji za rządów interesom imperialistów amerykańskich reakcyjny rząd zredukował ostatecznie o 300 mln franków wydatki budżetowe na pomoc studentom. Studenci, w liczbie kilkudziesięciu tysięcy urządzili potężną manifestację przeciwko tej niesłychanej decyzji rządu. Oto przykład jaką „opieką“ otacza się naukę w państwie burżuazyjnym.

Rozwijająca się gospodarka narodowa i rosnący z roku na rok dochód narodowy umożliwiają przeznaczenie w budżecie zwiększonych środków na cele zdrowia i pomoc społeczną. W roku 1951 wydatki na zdrowie wzrosły o 11,4%, przy czym najwięcej wzrosły sumy na ośrodki zdrowia i punkty lekarskie spółdzielni produkcyjnych, izby chorych i izby porodowe; ma to ogromne znaczenie gospodarcze i polityczne dla przebudowy ustroju rolnego. Wielkie osiągnięcie nastąpiło na odcinku ilości lekarzy; po sześciu latach osiągnęliśmy wreszcie stan przedwojenny. Podkreślić również należy bardzo wysoki rozwój akcji wczasów, która z 12.600 ludzi w roku 1945 urosła do liczby 565 tys. w bieżącym roku.



Główną troską naszego narodu jest pokojowe budownictwo, rozwój gospodarki narodowej, troska o warunki bytowe i kulturalne ludzi pracy. Potwierdzają to dobitnie cyfry wydatków w budżecie na rok 1951, w którym na obronę narodową przeznaczamy tylko 7,2%. W sumach absolutnych wydatki na obronę narodową rosną podobnie, jak we wszystkich dziedzinach naszego życia, co jest spowodowane troską o umocnienie obrony naszego państwa ludowego.

Wysokie morale i poziom polityczny — to najcenniejsze i najważniejsze cechy naszego wojska, którego charakter kształtują kadry wyrosłe z synów robotników i chłopów pracujących. Wojsko nasze wzoruje się na doświadczeniach Armii Związku Radzieckiego, najpotężniejszej armii świata, z którą jest związane nierozrwalnym sojuszem, wykutym w ogniu wspólnej zwycięskiej walki i wspólnie przełanej krwi. Wojsko polskie już dzisiaj jest bardzo poważnym czynnikiem w siłach zbrojnych obozu pokoju. Siła wojska tkwi również w jego technice. Nasze wojsko dzięki Związkowi Radzieckiemu i przykładowi Armii Radzieckiej jest zaopatrzone w nowoczesną broń. Nasza rozwijająca się gospodarka narodowa, a zwłaszcza przemysł, dostarcza wojsku coraz więcej zaopatrzenia technicznego i konsumpcyjnego. Stąd siła i obrona naszego kraju leży nie tylko w wojsku, ale w rozwoju naszej gospodarki przemysłowej, która już obecnie zapewnia siłę i potencjał gospodarczy naszemu Państwu i Narodowi. Nasze wojsko jest wojskiem ludowym, związanym z

klasą robotniczą i chłopstwem pracującym. To wszystko decyduje o sile obronnej naszego kraju. Stąd nasz budżet i plan mogą mieć charakter pokojowy. W tych warunkach budżet obrony narodowej pozwoli spełnić zadania naszego Odrodzonego Wojska.



Budżet państwowy na rok 1951 jest budżetem drugiego roku Sześcioletniego Planu Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu. Podobnie, jak Plan 6-letni jest programem pokojowego budownictwa mocy gospodarczej, dobrobytu i kultury narodu polskiego, tak budżet jest wyrazem pokojowej naszej pracy. W cyfrach budżetu tkwią dowody, że myśli naszego narodu zajęte są zagadnieniami pokojowego rozwoju swego państwa.

Stoi przed nami wielkie i odpowiedzialne zadanie wykonania narodowego planu gospodarczego i budżetu na rok 1951. Masy pracujące Polski ludowej dołożą wszelkich sił, aby to zadanie pomyślnie wykonać.

Kazimierz JAWORSKI

P o VI P l e n u m K C P Z P R

O przełom w obniżeniu kosztów budownictwa

PIERWSZY rok Planu 6-letniego przyniósł w zakresie budownictwa szereg poważnych osiągnięć, które stworzyły podstawy do jeszcze bardziej mobilizujących zadań na r. 1951. Ostatnie dane sprawozdawcze oparte już na rozliczeniach za rok 1950, dokonanych przez przedsiębiorstwa budowlano-montażowe z początkiem 1951 r. — wykazują wykonanie wartościowe planu 1950 r. w 105%. Według cyfr ogłoszonych w Nr 3 „Inwestycji” z r. 1951 wartość produkcji budowlano-montażowej w r. 1950 wynosi 107.732 milionów złotych, co stanowi 177% wykonania planu 1949 r. Niewątpliwie wzrost mocy produkcyjnej w budownictwie o 77% w ciągu jednego roku jest niezwykłym osiągnięciem i stanowi nowy dowód niespożytej energii i sił twórczych mas pracujących w socjalistycznej gospodarce planowej.

Wicepremier H. Minc, mówiąc na VI Plenum KC PZPR o sukcesach 1950 r. w całej gospodarce narodowej, podkreślił:

„Jak wynika niezbiecie z tych liczb, tempo rozwoju w pierwszym roku Planu 6-letniego było poważnie wyższe, niż w ostatnim roku Planu 3-letniego. Ujawniło to w całej pełni bankructwo „teoryjki” o malejącym tempie rozwoju, potwierdziła się raz jeszcze w całej pełni konieczność ostatecznego zerwania z metodami tzw. „ostrożnego planowania”. Jeszcze raz uzyskaliśmy potwierdzenie niewątpliwego faktu, że tylko przy naprzężonych zadaniach, napiętych i mobilizujących planach, możliwe jest osiąganie potrzebnych naszej gospodarce na jej drodze ku socjalizmowi, wyników i tempa rozwoju”¹⁾.

Wyjątkowo napięty był plan 1950 r. w zakresie produkcji państwowych przedsiębiorstw budowlanych. Plan przewidywał wzrost zadań o 90%, tzn. wymagał od państwowego aparatu wykonawczego prawie dwukrotnej mocy produkcyjnej. O realności planowania świadczy fakt, że zadania państwowych przedsiębiorstw budowlano-montażowych zostały wykonane w 100%. Produkcja budowlano-montażowa realizowana systemem gospodarczym osiągnęła 124% wykonania planu, niemniej jednak procentowy udział w globalnej produkcji uległ zmniejszeniu z 18% w 1949 r. do 13,7% — zgodnie z wytycznymi Planu 6-letniego, które przewidują wzrastający z roku na rok udział systemu zleconego w działalności budowlano-montażowej.

Pomimo wielu jeszcze niedociągnięć, budownictwo wysuwa się z każdym rokiem na bardziej przodujące miejsce wśród gałęzi produkcyjnych gospodarki narodowej. Plan 6-letni przewidywał wzrost produkcji budowlano-montażowej w zakresie inwestycji pomiędzy 1949 a 1950 r. o 67%, a pomiędzy pierwszym, a drugim rokiem sześciolatki o 29%. To tempo wzrostu zostało znacznie przekroczone w r. 1950. Wicepremier H. Minc w ten sposób scharakteryzował na VI Plenum wpływ osiągnięć 1950 r. na tempo wzrostu planu gospodarki narodowej:

„Rzecz jasna, że doświadczenia roku 1950 musiały być i zostały uwzględnione przy ustalaniu zadań planowych na rok 1951. Jest to zrozumiałe, gdyż:

1. dzięki przekroczeniu planu w r. 1950 wychodzimy z innej, wyższej podstawy w stosunku do przewidywań Planu 6-letniego,

¹⁾ Nowe Drogi Nr 1, 1951 r., str. 53.

2. gdyż rok 1950 dowodnie pokazał możliwość szyb-
szego, niż przewidywano tempa rozwoju²⁾.

W budownictwie przyspieszenie tempa jest bardzo
znaczne, gdyż wzrost produkcji w r. 1951 wyniesie 44%,
zamiast przewidzianych w Planie 6-letnim 29% w sto-
sunku do r. 1950. Podstawowym czynnikiem, który
umożliwił to przyspieszenie tempa rozwoju budownic-
twa był wzrost wydajności pracy w r. 1950, który osią-
gnął średnio 20%, w stosunku do r. 1949, przekraczając
półtorakrotnie przewidywany w Planie 6-letnim wskaź-
nik wzrostu wydajności na 1950.

Na rok 1951 uzyskane tempo będzie nadal utrzyma-
ne. W konsekwencji założony w Planie 6-letnim na
r. 1952 wskaźnik wydajności 145 (rok 1949 = 100) osią-
gnięty będzie już w r. 1951. W ten sposób w zakresie
wydajności po'owa drogi wytyczonej przez Plan 6-let-
ni — który stawia przed budownictwem podwyższenie
wydajności w r. 1955 o 86% w stosunku do roku 1949—
zostanie przebyta już w pierwszych dwu latach. Jest
to wynik osiągnięty głównie dzięki energii twórczej
samiych załóg budowlanych, dzięki współzawodnictwu
i inicjatywie oddolnej we wprowadzeniu zespołowych
metod pracy — a sukces ten zobowiązuje do dalszej
mobilizacji wszystkich pracowników budownictwa i
rozszerzenia tego tempa na wszystkie dziedziny pro-
dukcji budowlano - montażowej. Należy stwierdzić, że
wykonanie rzeczowe planu w budownictwie nie w peł-
ni dorównuje wykonaniu wartościowemu.

Wykonanie planu co do objętości wybudowanych ku-
batur i innych jednostek rzeczowych, jak np. kilome-
trów dróg itp., nie świadczy jeszcze o identyczności
obiektów wykonanych z zaplanowanymi.

Pomimo zrealizowania planu w całości — szereg
obiektów nie został wykonany terminowo. I tak np.
choć plan oddania izb do użytku został przekroczo-
ny o 28%, dzięki wykończeniu 81.600 izb, zamiast 63.500
zaplanowanych, niemniej jednak szereg obiektów nie
został wykonany w terminie, m. in. budownictwo
mieszkaniowe na terenie miasta Nowej Huty nie osią-
gnęło zaplanowanych cyfr. Również niewykonana zo-
stała zaplanowana kubatura tzw. stanów „surowych“
budynków, co odbija się m. in. na opóźnieniu oddania
izb do użytku w I kwartale 1951 r., w którym te wy-
murowane i „podprowadzone pod dach“ w ubiegłym
roku obiekty miały być wykończone w okresie zimo-
wym.

Zagadnienie oddania obiektów terminowo do użytku
i eksploatacji ma ogromne znaczenie dla uruchomienia
nowych mocy produkcyjnych i użytkowych w przemy-
śle, transporcie, obrocie towarowym itp.

Wartość obiektów inwestycyjnych, jaka zostanie od-
dana dla celów przemysłu w r. 1951 wynosi łącznie
89 miliardów z³⁾, przy czym w sumie tej tkwią nie tyl-
ko roboty budowlano - montażowe, lecz zarazem i
koszt urządzeń i maszyn. W r. 1951 „wejdą do użytku
nowe piece koksownicze, nowa wielka stalownia
w hucie „Częstochowa“, nowa elektrownia wodna w
Dychowie i ciepłownia w Jaworznie, szereg turbozespo-
łów, nowe fabryki urządzeń przemysłowych, nowa
wielka cementownia, szereg fabryk chemicznych, jak
wytwórnie fenolu syntetycznego, półkoku, fabryka

celulozy wiskozowej, szereg nowych tkalni i przędzal-
ni bawełny itd.“³⁾.

Oddanie tych obiektów do eksploatacji przyczyni się
do wielkiego postępu techniki i rozszerzy znacznie ba-
zę techniczną naszego przemysłu. Tym większa odpo-
wiedzialność spoczywa na aparacie wykonawczym bu-
downictwa w zakresie terminowego ukończenia robót
budowlanych i montażowych z zachowaniem wysokiej
jakości tak, aby uruchomienie produkcji odbyło się
szybko bez ewentualnych przeróbek itp. Wzrastają
więc obowiązki i odpowiedzialność przedsiębiorstw,
obejmujące nie tylko ilość, lecz również i jakość pro-
dukcji oraz ekonomię wykonania.

Nie wystarcza już w r. 1951 samo „objętościowe“
wykonanie planu, lecz zadania muszą być wypełnione
w każdej dziedzinie planu. Jednym z najbardziej de-
cydujących ogniw planu 1951 r. jest obniżenie kosztów
budownictwa. Trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie
budownictwo miało dotychczas nikłe wyniki i nie po-
trafiło uruchomić olbrzymich rezerw, które stanowią
potencjalne źródło wielkich oszczędności.

Wzrost produkcji budowlano - montażowej wyniesie
w r. 1951 44%, tj. procentowo mniej, niż olbrzymi skok
dokonany w r. 1950, w którym osiągnięto wzrost o 77%
w stosunku do roku 1949. Nie oznacza to jednak wca-
le, że plan budownictwa 1951 r. będzie mniej mobili-
zujący niż plan 1950 r.

Zadania, jakie stawia plan 1951 r. przed budownic-
twem są niemniej trudne i napięte jak w r. 1950, ale
mobilizacja sił nie jest skierowana tylko na ilościowy
wzrost produkcji, lecz zwiększony nacisk położony zo-
stał na obniżenie kosztów budownictwa. Zadania w
tym zakresie są bardzo wielkie i wymagają znacznego
wzmoczenia walki z marnotrawstwem i koncentracji sił
we wprowadzeniu nowej techniki i organizacji.

Zadanie obniżenia kosztów własnych produkcji, któ-
re zostało postawione z całą ostrością przed wszystkimi
gałęziami gospodarki narodowej, jest szczególnie wiel-
kie w budownictwie. Plan przewiduje potaniecie bu-
downictwa o 12,1 do 14,1%, nie licząc dodatkowego
obniżenia kosztów wskutek redukcji cen materiałów,
obowiązującej od 1 stycznia 1951 r.

Zadania oszczędnościowe nałożone na budownictwo
są znaczne i oznaczają przyspieszenie tempa obniżenia
kosztów założonego w Planie 6-letnim.

Plan obniżki przewidywał zmniejszenie kosztów bu-
downictwa w r. 1950 o 5,1%, w r. 1951 o 8,0% w r. 1952
o 12,5%, w r. 1955 o 26% w stosunku do r. 1949. I tu
również obserwujemy analogiczne zjawiska jak przy
osiągnięciach w zakresie wzrostu produkcji oraz wy-
dajności pracy. Dzięki wyższej bazie wyjściowej, uzy-
skanej w r. 1950 oraz przyspieszeniu tempa rozwoju
już w roku 1951 budownictwo zbliża się do tych wskaź-
ników, jakie założone były dla 1952 r.

Postulowana na r. 1952 obniżka kosztów o 12,5% w
stosunku do 1949 r. zostanie osiągnięta i przekroczona
już w r. 1951.

Jest rzeczą konieczną, ażeby pracownicy budownic-
twa zlewali sobie dokładnie sprawę z tych zasadni-
czych zadań planu r. 1951, które można by scharakte-
ryzować następująco:

²⁾ Nowe Drogi Nr 1, 1951 r., str. 53.

³⁾ H. Minc — Nowe Drogi Nr 1, 1951 r. str. 53.

Przyspieszenie tempa rozwoju budownictwa prowadzi do tego, że wskaźniki założone w Planie 6-letnim na 1952 r., będą w przybliżeniu zrealizowane w r. 1951, w szczególności wzrost produkcji zbliża się do założonego w Planie 6-letnim na 1952 r. wzrostu. Wzrost wydajności dorównuje zaplanowanej pierwotnie na 1952 r. Obniżka kosztów przekracza przewidywane zmniejszenie kosztów na r. 1952.

Z tej charakterystyki przemian przyspieszających zadania etapów rocznych Planu 6-letniego — wynika, że najsilniejszy akcent położony jest na obniżenie kosztów i stąd walka o oszczędność staje się w budownictwie decydującym zagadnieniem realizacji planu. Powyższy układ zadań w budownictwie ma swoje głębokie uzasadnienie ekonomiczne i jest dostosowany do realności zaplanowanych wskaźników.

W dziedzinie wzrostu produkcji i podniesienia potencjału przedsiębiorstw rok 1950 stanowił okres przełomowy, a państwowe przedsiębiorstwa budowlane, centralne i terenowe, (do tych ostatnich zalicza się powiatowe przedsiębiorstwo budowlane i miejskie przedsiębiorstwo remontowo - budowlane drogowe i inne) objęły ok. 80% całej produkcji budowlano - montażowej państwa. Stanowi to już ugruntowanie mocy aparatu wykonawczego i całkowite wypełnienie roli, jaką ustala Plan 6-letni w zakresie udziału tych przedsiębiorstw w globalnej produkcji budowlano - montażowej. W zakresie wydajności również 1950 r. przyniósł wielkie sukcesy, a zadaniem 1951 r. będzie utrzymanie co najmniej tego tempa wzrostu. W zakresie kosztów natomiast w r. 1950 nie osiągnięto takiego postępu, jaki zaznaczył się w ilości produkcji i wydajności pracy — stąd też dziedzina kosztów znalazła się na bazie cofniętej w stosunku do innych dziedzin planu budownictwa. Przed budownictwem stoi w r. 1951 zadanie nadrobienia tego dystansu i dokonanie przełomu w metodach i efektach walki o obniżenie kosztów budownictwa.

Nasuwa się pytanie, jak dalece realne są te zadania oszczędnościowe w budownictwie? Trzeba od razu stwierdzić, że zadania te są nie tylko w pełni realne, ale istnieją wszelkie podstawy do przekroczenia planu oszczędności.

W Związku Radzieckim obniżenie kosztów budownictwa zostało ustalone w Uchwale Rady Ministrów ZSRR z 9 maja 1950 r. w wysokości 25% w ciągu roku. Obniżenie to nastąpi przez likwidację przerostów w projektach i kosztorysach, przez potanień prac budowlanych i montażowych oraz przez zniżkę cen hurtowych materiałów, urządzeń i taryf przewozowych itd. Należy uwzględnić, że w Związku Radzieckim nastąpiła w dniu 1 marca 1951 r. czwarta z kolei po wojnie redukcja cen. Podstawowym czynnikiem umożliwiającym w ZSRR tak poważne obniżenie kosztów — w stosunku do znacznie wyższego poziomu organizacji i techniki budownictwa jest wielki postęp w pracach projektodawczych, opanowanie najbardziej nowoczesnej technologii procesów produkcyjnych, bogate doświadczenie w ekonomice programowania i projektowania — jak również przejście na kompleksową mechanizację, upowszechnienie konteneryzacji, prefabrykację, system dyspeczerski itp., dzięki czemu działalność budowlano - montażowa przeobraża się w wysoko uprzemysłowioną gałąź produkcyjną.

Pomimo nieporównywalności naszego zaplecza technicznego w budownictwie z wysokim uprzemysłowieniem i techniką projektodawczą w ZSRR — niewątpliwie wykorzystanie ogromnych i daleko jeszcze nieuruchomionych ogromnych rezerw, jakie tkwią w naszym budownictwie, pozwoli na zmniejszenie kosztów w myśli zadań planu 1951 r.

Walka o oszczędność rozpoczyna się już w fazie projektowania, w której plan 1951 r. przewiduje obniżkę budów o 5% w stosunku do kosztów analogicznych budów realizowanych w 1950 r. Jedynie dla budownictwa mieszkaniowego przyjęto zmniejszenie tylko o 3%, w związku z tym, że typowe projekty osiedlowego budownictwa przewidują równocześnie z obniżeniem kosztów pewną poprawę standardów, co oczywiście nie zmienia faktu istnienia przerostów i rezerw również i w budownictwie mieszkaniowym.

Wicepremier Minc powiedział na VI Plenum:

„Jeżeli chodzi o oszczędności w fazie projektowania, to wiadomym jest powszechnie, jak wielkie mamy przerosty w projektach i kosztorysach. Dotyczy to zarówno budownictwa mieszkaniowego, jak i administracyjnego, czy przemysłowego. Powszechna jest u nas tendencja do bogatego, luksusowego, reprezentacyjnego wykańczania, niezależnie od przeznaczenia budynku. Często są u nas wypadki budowy hal przemysłowych o wymiarach i wysokości znacznie przekraczających potrzeby produkcyjne danego zakładu. Dlatego nie ulega wątpliwości, że w oparciu o wprowadzenie nowych, oszczędnych normatywów projektowania oraz o rewizję projektów obarczonych grzechami wybujałości i przerostów, zaprojektowana zniżka kosztów w fazie projektowania — jest najzupełniej realna“⁴⁾.

Rewizja normatywów projektowania została częściowo przeprowadzona, w wielu dziedzinach jest jeszcze w toku.

Liczne są przerosty w pomieszczeniach biurowych, w wyposażeniu budynków administracyjnych itp.

Porównanie ze standardami i normami kubatury i powierzchni przypadających w ZSRR np. na 1 ucznia w szkole, na dziecko w żłobku lub przedszkolu, na mieszkańca bursy, internatu itp. — wykazują, że w wielu wypadkach nasze normatywy były przesadne, lub nie oparte na optymalnym wykorzystaniu powierzchni i objętości zabudowania. Również i wskaźniki gęstości zaludnień i wykorzystania powierzchni terenu, zwartości zabudowy, ilości kondygnacji, głębokości traktów itp., były często nieoszczędne. Przesadne rozluźnienie zabudowy, „rozsianie“ domów w terenie i zagubienie linii ulic, odizolowanie osiedla od trzonu miasta i odwrócenie go od ulicy itd. — były to nierzadkie błędy, tkwiące korzeniami swoimi w burżuazyjnych teoriach „dezurbanizacji“ oraz reformizmie okresu przed 1939 r. — które jeszcze w budownictwie powojennym zwłaszcza w pierwszych latach — powodowały nie tylko wadliwe koncepcje plastyczne, lecz również i wielkie straty gospodarcze.

Należy uwzględnić, że tzw. uzbrojenie terenu nowego miasta, lub osiedla stanowi około 25% kosztów budowy. Rozproszenie zabudowy powoduje przesadne rozszerzenie powierzchni terenów miejskich i nadmierne koszty budowy i eksploatacji oraz konserwacji sieci

⁴⁾ Nowe Drogi Nr 1. 1951 r. st. 69.

dróg, ulic, kanalizacji, wodociągów, gazu, komunikacji i oświetlenia oraz podziemnej sieci zdała czynnego ogrzewania, stosowanego często w nowych projektach. Dodatkowe koszty wywołuje jeszcze zbyt niska zabudowa, przy której koszty wykopów, fundamentów, dachów, rozkładają się na znacznie mniejszą ilość mieszkań.

Oparcie się o urbanistykę radziecką, wypróbowaną na dziesiątkach miast ZSRR stanowi źródło wielkiego postępu w tej dziedzinie i pozwoli naszym projektom na prawidłowe koncepcje socjalistycznych miast i osiedli, będących najbardziej kulturalną i ekonomiczną formą osiedlania się. Miasta te stanowią będą wyraz nowej epoki i nowych stosunków społecznych i troski o najlepsze warunki mieszkania pracy, kultury i wypoczynku mieszkańców.

W budownictwie przemysłowym stosowanie nowoczesnych procesów technologicznych, przyjęcie pracy maszyn na 2 lub 3 zmiany, skrócenie dróg transportu wewnętrznego, zastąpienie w miarę możliwości świetlików dachowych sztucznym oświetleniem jarzeniowym, eliminacja zbędnych rezerw powierzchni, zmniejszenie wysokości hal itp. — prowadzą do znacznych oszczędności.

Analizy założeń i projektów wstępnych zakładów przemysłowych, prowadzone przez Komisje Oceny Projektów Inwestycyjnych w oparciu o wzorowe projekty radzieckie wykazują, że konieczne jest zrewidowanie naszych dotychczasowych norm powierzchni i objętości przypadających na jednostki produkcji oraz norm zapasów surowców półproduktów i gotowych wyrobów, wpływających na potrzebną powierzchnię magazynową.

Źródłem znacznych oszczędności są nowe metody obliczeń, oparte na wzorach radzieckich, które pozwalają na oszczędności stali i betonu w konstrukcjach żelbetonowych. Jest rzeczą znaną, że np. cementy polskie były już przed wojną doskonałej jakości, tym niemniej dawne normy obliczeniowe przewidywały bardzo niskie natężenie dopuszczalne, które nie pozwalały na optymalne wykorzystanie wytrzymałości materiałów. Prawie wszystkie dawne normy musiały ulec rewizji, celem ustalenia najekonomiczniejszych współczynników bezpieczeństwa budowli. Stosowanie nowych materiałów i konstrukcji, jak wszelkiego rodzaju prefabrykatów, betonów przedprężonych, betonów lekkich, stali wysokowartościowej, stali żebrowanej, cementów różnych marek, materiałów zastępczych, izolacyjnych itp. daje oszczędności już w fazie projektowania.

Sam wybór terenu pod budowę posiada często decydujące znaczenie dla kosztów budowy i brak prawidłowych badań gruntu, nieracjonalne umiejscowienie budynku staje się przyczyną nadmiernych nakładów na fundamenty, osuszanie gruntu itp.

Powyższe wytyczne nie wyczerpują wszystkich źródeł oszczędności w projektowaniu, niemniej wykazują, jak liczne są rezerwy w tym zakresie i że zadanie obniżenia kosztów o 5% (względnie dla mieszkalnictwa 3%) nie jest przesadne i winno być w pełni wykonane i przekroczone.

Zniżka kosztów w fazie projektowania znajduje swój wyraz w zmniejszeniu sum kosztorysowych, które stanowi podstawę fakturowania przez przedsiębiorstwa w stosunku do inwestora. Lecz ten oszczędny kosztorys, w którym uwzględnione już zostały korzy-

ści wynikające z zastosowania zrewidowanych normatywów i zrationalizowania elementów projektu — z kolei powinien stać się bazą wyjściową dla zadań obniżki kosztów w fazie wykonawstwa.

Przedsiębiorstwo powinno zaliczyć za wykonanie robót przewidzianych projektem i kosztorysem koszt zmniejszony o oszczędność nałożoną na fazę realizacji budowy. Oszczędność ta jest wydobyta w drodze usprawnienia organizacji wykonawstwa i nie może — a — czyć się w żadnym wypadku z pogorszeniem jakości, wyposażenia i użytkowości budynku. Zadanie oszczędnościowe w fazie wykonawstwa wynosi średnio 9,1%, tzn. dla każdego obiektu jest ono zróżnicowane i dostosowane do realnych możliwości i warunków budowy. Obniżkę 9,1% oblicza się w stosunku do cen kosztorysowych z okresu marca 1950 r.

Źródła oszczędności w fazie wykonawstwa określił wicepremier Minc:

„Jeżeli chodzi o wykonawstwo, dla którego zakłada się zniżkę kosztów własnych w wysokości 9,1%, to założenie to znajduje realne oparcie w napływie nowej techniki do budownictwa, dzięki której możliwe jest podniesienie wydajności pracy i zmniejszenie kosztów osobowych. Niezależnie od tego, rezerwę dla zmniejszenia kosztów osobowych stanowi wzmożenie dyscypliny płac, nagminnie łamanej na terenie budownictwa, likwidacja, względnie poważne zmniejszenie nieprodukcyjnych płatnych przestojów, usunięcie zbędnych ogniw i przerostów organizacyjnych“⁵⁾.

W roku 1950 nastąpił niewątpliwy wzrost bazy technicznej budownictwa dzięki doprowadzeniu szeregu mechanizmów i sprzętu do wykonawstwa. Z każdym rokiem wzrasta stopień usprzętowania, a Plan 6-letni przewiduje w stosunku do r. 1949 siedmiokrotne podniesienie wartości sprzętu pracującego w budownictwie i osiągnięcie w r. 1955 wartości około 22 mld złotych. Tak znaczne usprzętowanie wymaga stworzenia krajowej bazy produkcyjnej sprzętu i maszyn budowlanych oraz ich części zamiennych. Plan przemysłu maszynowego na r. 1951 przewiduje wzrost produkcji maszyn i urządzeń dla budownictwa o 62%. Realizacja tego planu produkcji maszyn budowlanych już w r. 1951 wyeliminuje w niektórych asortymentach maszyn deficyt sprzętowy. I tak np. w bieżącym roku krajowa produkcja betoniarek, mieszarek do zapraw, wyciągów pionowych itp. całkowicie zaspokoi potrzeby budownictwa. W sprzęcie ciężkim mechanizacja opiera się zasadniczo na dostawach inwestycyjnych Związku Radzieckiego. Dzięki braterskiej pomocy ZSRR stopień zmechanizowania robót pracochłonnych wzrasta w Polsce z każdym rokiem przy równoczesnym wielkim wzroście zadań inwestycyjnych.

Na rok 1951 przewiduje się wykonanie sposobem zmechanizowanym robót ziemnych — w 35%, przygotowywanie betonu — w 85%, przygotowywanie zapraw — w 45%.

Wzrastające usprzętowanie wymaga odpowiedniego zaplecza technicznego budownictwa. Rozbudowana będzie sieć warsztatów remontowych i baz sprzętowych. Wicepremier Minc podkreślił, że „największy wzrost nakładów inwestycyjnych przewidziany jest na inwe-

⁵⁾ Nowe Drogi Nr 1. 1951 r., str. 69.

stycje w zakresie przemysłu środków wytwórczości oraz przedsiębiorstw budowlano - montażowych⁶⁾.

Jednakże niedostateczne wykorzystanie maszyn jest jednym z największych błędów budownictwa. Około 20% zewidencjonowanych starych maszyn nie zostało wprowadzonych do eksploatacji z powodu niewykonania pierwszego remontu uruchamiającego. Niezakończona jeszcze wciąż jest akcja likwidacji powojennych maszyn tzw. „wraków”, które powinny być albo odbudowane, albo przeznaczone na części zamienne, lub nawet na złom.

Z maszyn, będących w eksploatacji tylko 60% znajduje się na budowach, reszta jest na bazach w remoncie, albo w trakcie przekazywania z bazy na budowę itp. Do tego należy dodać, że sprzęt znajdujący się na budowie na skutek częstych przestojów i wadliwej organizacji robót, nie jest należycie wykorzystany nawet na jedną zmianę, a wykonanie norm przerobowych sięga przeciętnie 70%. Te dane sprawozdawcze wskazują, że w dziedzinie wykorzystania sprzętu istnieją jeszcze wielkie braki. Przejście na pełne, racjonalne wykorzystanie maszyn i zespołową mechanizację, eliminacja przestojów, lepsza konserwacja sprzętu, wydłużenie międzyremontowego cyklu pracy maszyn, zwiększenie współczynnika zmianowości, podniesienie kwalifikacji obsługi i opanowanie przez personel techniczny techniki i kultury pracy sprzętem — przyniesie w r. 1951 znaczne oszczędności z tytułu lepszego wykorzystania środków trwałych.

Zaniedbane jest w budownictwie zagadnienie „małej” mechanizacji. Cały szereg usprawnień może być dokonanych na budowie bez wielkich nakładów kosztów, przez zastosowanie prostych maszyn i wykorzystanie pomysłów racjonalizatorskich. Faktem jest, że nawet pomysły już wypróbowane i zastosowane są niedostatecznie rozpowszechniane na budowie.

Zróżniami przestojów i marnotrawstwa sił są często nieprzemyślane rozwiązania transportu wewnętrznego i brak projektów organizacji robót. Postępową metodą transportu przejętą z doświadczeń radzieckich jest konteneryzacja. Już w II kwartale br. na budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie, a także w mieście Nowej Huty część cegły dostarczana będzie w kontenerach (pojemnikach), co nie tylko przyniesie oszczędność na wyładunkach, ale i na samym zużyciu materiałowym przez zmniejszenie stłuczek i manka.

Drugim torem uprzemysłowienia budownictwa obok mechanizacji jest prefabrykacja i montaż gotowych elementów. Z roku na rok wzrasta udział prefabrykatów w budownictwie, lecz tempo wzrostu jest jeszcze niewystarczające. Stosowanie montażu gotowych elementów wpływa szczególnie korzystnie na skrócenie cyklu produkcyjnego i jest jednym z czynników budownictwa szybkościowego.

Nowa technika i organizacja szczególnie uwydatnia się w potokowych metodach pracy. Pierwszy potok na osiedlu Muranów w Warszawie w r. 1950 przyniósł w efekcie skrócenie cyklu produkcyjnego budowy bloków mieszkalnych do 125 dni. Jest to okres półtora raza krótszy niż przeciętny cykl budowy na innych osiedlach.

Szybkościowa metoda wykonywania konstrukcji żelbetonowych przy pomocy kombajnu radzieckiego skracająca cykl betonowania do 48 godzin dzięki zastosowaniu „naparzania” betonu.

Zasadniczym elementem przyspieszenia cyklu produkcyjnego budownictwa jest wprowadzenie nowych zespołowych metod pracy. System zespołowy oparty na radzieckich wzorach zademonstrowany w robotach murarskich po raz pierwszy przez Michała Krajewskiego w 1948 r. znalazł w szybkim czasie wielu naśladowców i w ciągu 2-3 lat stał się podstawową metodą pracy w budownictwie. Nowe normy wprowadzone w lipcu 1950 r. ustaliły system zespołowy jako obowiązujący w zasadniczych robotach budowlanych jak: murarskich, tynkarskich, ciesielskich, zbrojarskich, betoniarskich i in. Metoda ta daje wielkie oszczędności na kadrach robotników wysokokwalifikowanych oraz znaczne oszczędności w kosztach jednostkowych robót. Cena robocizny za 1 m³ muru wykonywanego systemem zespołowym jest niższa, aniżeli na 1 m³ muru wzniesionego metodą indywidualną. Równocześnie zarobek murarza zespołowego pomimo niższej ceny jednostkowej muru jest wyższy, niż przy robocie indywidualnej. Wynika to z wyższości zespołowych metod pracy. Niemniej system ten nie w pełni jest jeszcze upowszechniony. Często przyczyną tego jest konserwatyzm personelu technicznego i majsterskiego, zwłaszcza, że szybkie tempo robót, jakie wiąże się z metodami zespołowymi wymaga wyższego poziomu organizacji budowy, punktualnych dostaw materiałowych, lepszego zaplanowania robót — jednym słowem lepszej i intensywniejszej pracy inżyniera, technika i majstra. Obecnie obserwujemy znaczną poprawę w zakresie upowszechnienia zespołowych metod pracy. Na przodujących budowach Warszawy stopień uzespołowienia robót wzrósł już w I-ym kwartale do 60%, a zobowiązania budów idą w kierunku doprowadzenia udziału systemu zespołowego w r. 1951 do około 80% zasadniczych robót. Droga upowszechnienia zespoowości jest zarazem drogą wielkich oszczędności w budownictwie.

Niewykorzystane zostały jeszcze w pełni możliwości obniżki kosztów w wyniku wprowadzenia nowych norm w budownictwie. Nowe normy obowiązują już od lipca 1950 r., jednakże nie wszędzie jeszcze utrzymywana jest ścisła dyscyplina płacy, prawidłowego zaszeregowania, pełnego akordu i oparcia organizacji pracy na ściśle normowanych zleceniach roboczych. Jednym z niedociągnięć wykonawstwa budowlanego jest również utrzymywanie zbyt wielkiej liczby robotników gospodarczych i nieprodukcyjnych. Plan na 1951 r. przewiduje zmniejszenie ilości robotników gospodarczych przeciętnie o 20%. Istnieją przerosty w personelu zwłaszcza administracyjnym, szczególnie na szczeblach wyższych aparatu przedsiębiorstw budowlanych. Nowa organizacja budownictwa od I.I.1951 r. wprowadziła zasadę zbliżenia przedsiębiorstwa do budowy i zniósła szczebel między kierownictwem budowy, a zjednoczeniem, jakim był dawny „oddział”, stanowiący pośrednie ogniwo między kierownictwem budowy a zjednoczeniem. W ten sposób w obecnej strukturze zjednoczenie nabrało znacznie większej operatywności. Również włączenie centralnych zarządów do aparatu ministerstwa usunęło poprzednie zbędne ogniwo, jakim był dawny centralny zarząd w rozumieniu

⁶⁾ Nowe Drogi Nr 1. 1951 r., str. 58.

odrębnego przedsiębiorstwa, podległego departamentowi resortu.



Wyrazem nowej techniki jest eliminacja tzw. „martwego sezonu” budownictwa. Już w zimie 1950—1951 r. roboty były na ogół prowadzone prawie bez przerwy, dzięki zastosowaniu odpowiednich środków technicznych jak: podgrzewanie zapraw, zabezpieczanie wykonanych partii murów i betonu od mrozu przy pomocy mat i osłon, stosowanie cieplaków stałych i przenośnych, ogrzewanie betonów parą, zamknięcie budynków na okres zimowy i prowadzenie robót wewnątrz obiektu przy równoczesnym jego ogrzewaniu, dodanie środków chemicznych, obniżających punkt zamarzania zapraw i betonu itd. itd.

Niemniej nie zastosowane zostały jeszcze wszystkie środki techniczne, jakie zna nauka radziecka np.: elektryczne podgrzewanie betonu, tynkowanie na mrozie przy użyciu domieszek chloru itd. W r. 1951 przewiduje się rozszerzenie wachlarza środków technicznych w budownictwie zimowym oraz pełne upowszechnienie metod budownictwa zimowego.

Równomierność zatrudnienia jest jedną z podstaw ekonomii produkcji budowlano - montażowej. Wiąże się ona również z utrzymaniem stałego rytmu pracy i zmniejszeniem „szturmowych” nasileń, skoków i szczytów zatrudnienia w pewnych okresach przy równoczesnym niewykorzystaniu potencjału w innych okresach, przeważnie w I-szym, a częściowo i w II-gim kwartale. Pomimo znacznego podniesienia dyscypliny pracy istnieje jeszcze nieuzasadniona absencja w budownictwie, której wyeliminowanie niewątpliwie da dalsze źródło oszczędności. Jedną grupę elementów zwiększenia przerobu rocznego na robotnika stanowi wykorzystanie ekstensywnych środków podniesienia wydajności. Do środków tych zalicza się: zmniejszenie absencji, zmniejszenie ilości przestojów np. z powodu braku dokumentacji lub materiałów, usunięcie przestojów tzw. „ukrytych”, polegających na zatrudnieniu robotników nie według swoich kwalifikacji, powiększenie ilości dni pracy w roku, pełniejsze zakordowanie robót, usprawnienia organizacji pracy, podniesienie stopnia mechanizacji budownictwa itp. Drugą grupę stanowią środki intensyfikacji pracy, których najważniejszymi elementami są: współzawodnictwo i racjonalizacja, zespołowe i brygadowe metody pracy, intensyfikacja oraz stosowanie nowych postępowych norm. Wszystkie powyższe czynniki złożyły się na wzrost wydajności w budownictwie w r. 1950 o ok. 20%.

Drugim decydującym frontem walki o oszczędność obok wzrostu wydajności pracy jest zmniejszenie zużycia materiałów w budownictwie. Już w samym projekcie można uzyskać znaczne oszczędności przez obliczanie nowych konstrukcji na podstawie wzorów radzieckich i zastosowanie materiałów zastępczych.

W zakresie materiałów zastępczych otwierają się przed budownictwem polskim wielkie perspektywy. Już obecnie wykorzystuje się do betonów surowce tańsze, jak żużel, gruz, stosowane już są zaprawy i wyroby z tzw. „gliny stabilizowanej” itp. Uruchamia się przemysł płyt spłasnionych, posadzek oszczędnościowych itp., w wyniku czego zmniejszy się zużycie drewna. Wyrabiane są płyty z trzciny, elementy gipsowe oraz z lekkich betonów, które zastępują dotychczasowe

te elementy z droższych i cięższych materiałów. Wzrastający postęp w dziedzinie produkcji materiałów pozwoli obniżyć znacznie koszty budowy. Dalszym elementem potaniania jest wykorzystanie materiałów miejscowych, jak gruz, żużel, kamień, piasek, glina, pospółka żwirowa itp. Wielkie rezerwy tkwią w samej gospodarce materiałami na budowie.

„W zakresie kosztów materiałowych podstawą dla osiągnięcia zadań planowych winno być ograniczenie bardzo częstego w budownictwie marnotrawstwa materiałów, w szczególności zaś zmniejszenie stłuczek i manka”⁷⁾.

Dziedziną, w której jeszcze wciąż istnieje wielkie marnotrawstwo, jest gospodarka drewnem. Zdarzają się wypadki wadliwego składowania drewna stolarskiego, nieracjonalnego rozdeskowywania elementów betonowych, zrzucania desek z wyższych kondygnacji, niesegregowanie ich celem powtórnego zużycia, nieoczyszczania z gwoździ, nagminne wykonywanie baraków magazynowych i szop z nowych desek i bali zbyt wysokich kategorii tarcicy, użycie nowej, drogiej kantowizny, zamiast tańszego drzewa okrągłego na rusztowania i słupki do deskowań itd. itd. Budynki projektoryczne, szyby windowe itp. na placu budowy należy wykonywać ze składanych elementów, a drewno na budowie powinno stanowić inwentarz ściśle kontrolowany i konserwowany. Również i w innych materiałach są nadmierne straty. Rozbite cegły i pustaki, wdeptywany w kurz lub błoto żwir i piasek, rozlewana w czasie transportu zaprawa itp. są jeszcze wciąż zjawiskami często obserwowanymi na budowach. „Musimy osiągnąć zmniejszenie faktycznych norm zużycia drewna, zmniejszenie zużycia materiałów budowlanych, a w szczególności cementu w wyniku stosowania norm w dozowaniu i stosowaniu cementu itd.”⁸⁾.

Wprowadzenie w r. 1950 laboratoriów polowych i zróżnicowanych marek cementu o różnej wytrzymałości oraz prawidłowe dozowanie cementu w mieszaninach betonów i zapraw na podstawie technicznych norm stanowi zasadniczą drogę do oszczędności cementu. Stwierdzono w szeregu wypadków zbrylenie znaczniejszych ilości cementu na skutek wadliwego składowania, nadmierny rozkurz itp. „Podstawowym elementem jest oparcie zużycia materiałowego na warunkach ustalonych — na poziomie technicznie uzasadnionym”⁹⁾.

Straty na rozkurz, stłuczki, złom, odpadki, manko w budownictwie mogą być wybitnie zmniejszone i właściwa gospodarka materiałami na budowie pozwoli na znaczne potanianie budownictwa.

Wykonanie planu oszczędności w roku 1951 i obniżenie kosztów przez zwiększenie wydajności i zmniejszenie zużycia materiałowego — wymaga aktywnej, ofiarnej pracy wszystkich pracowników budownictwa.

Mówiąc o zadaniach obniżki kosztów własnych w gospodarce narodowej — wicepremier Minc podkreślił:

„Zadania te będą wymagały wielkiego wysiłku i energii ze strony robotników, inżynierów i techników,

7) H. Minc Nowe Drogi Nr 1, 1951 r., str. 69

8) H. Minc — Nowe Drogi Nr 1, 1951 r., str. 68.

9) H. Minc. Nowe Drogi Nr 1, 1951 r. str. 65

kierownictwa gospodarczego i organizacji partyjnych, będą wymagały wielu nowych pomysłów, wprowadzenia wielu nowych metod pracy, będą wymagały wielkiego wysiłku i rąk i mózgów, wielkiej pracy i ofiarności naszej całej plejady utalentowanych racjonalizatorów i nowatorów¹⁰⁾.

Wyrazem troski mas pracujących o wypełnienie tych zadań jest wielki wzrost współzawodnictwa w budownictwie, który podobnie jak w innych gałęziach gospodarki narodowej — rozszerza coraz bardziej wachlarz nowych form, obejmujących złożone dziedziny produkcji.

Przejawem takich nowych wyższych form jest współzawodnictwo o najlepsze wykorzystanie sprzętu, podjęte przez operatora głównej bazy sprzętu budowlanego w Nowej Hucie — Tadeusza Króla. Czternastoosobowa brygada ZMP z Edwardem Krejczym na czele podjęła następujące zobowiązanie na Nowej Hucie: „Przystępując do współzawodnictwa o jak najlepsze wykorzystanie mechanicznego sprzętu budowlanego — uważamy, że ta nowa forma socjalistycznego współzawodnictwa pracy przyspieszy wykonanie stojących przed nami wspaniałych zadań produkcyjnych. Przez zwiększenie kwalifikacji zawodowych operatorów i mechaników, przez maksymalne wykorzystanie sprzętu podniesiemy wydajność swej pracy“.

Szereg zespołów obsługi maszyn włączył się do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady sprzętowej. Objęcie współzawodnictwem dziedziny sprzętu niewątpliwie wprowadzi przełom w dotychczasowym poziomie pracy i coraz liczniejsze są przykłady prawidłowego wykorzystania maszyn, a nawet przekraczania norm przerobowych. Zdzisław Rogusz zobowiązał się przepracować na kopaczce „Staliniec“ 1000 godzin bez remontu. Zobowiązanie nie tylko wypełnił, lecz osiągnął również 180% wykonania normy. Rozpoczęło się współzawodnictwo w zakresie oszczędności materiałów, wzorowane na osiągnięciach Lidii Korabielnikowej. Załogi PPB w Katowicach wykonujące 6 obiektów wybudowały z zaoszczędzonych materiałów budynek o kubaturze 4000 m³ przeznaczony na hotel robotniczy. ZMP-owcy na Nowej Hucie naśladują radzieckiego przodownika Fiodorowa, który zainicjował współzawodnictwo o oszczędność cegły, zyskując przez zmniejszenie łomu, tłuczek i odpadków 38 sztuk cegieł na metr sześcienny muru. Nową formę współzawodnictwa zainicjował murarz Edward Słupecki na budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej w Warszawie. W ciągu 3-ch miesięcy wyszkolił 30 niewykwalifikowanych robotników na podręcznych murarskich. Przez dzielenie się swoimi doświadczeniami z towarzyszami na zebraniach, organizowanych na wzór „wtorków stachanowskich“ uzyskał podniesienie wydajności murarza na swej budowie o 20%. Słupecki wykonuje 360% normy i wezwał murarzy do współzawodnictwa o tytuł najlepszego murarza w Polsce.

Obecnie w Warszawie rozwija się współzawodnictwo między budowlami i przedsiębiorstwami o zwiększenie stopnia uzespołowienia robót oraz o powiększenie ilości nierozzerwalnych brygad.

Współzawodnictwo ogarnia coraz szersze dziedziny działalności gospodarczej i społecznej, jak — przyspieszenie obiegu środków obrotowych — wygospodarowanie ponadplanowej akumulacji — skrócenie cyklu produkcyjnego — podniesienie jakości — poprawę wszystkich wskaźników techniczno - ekonomicznych przedsiębiorstwa itp. Zobowiązania podejmują również inżynierowie i technicy budowlani — którzy włączają się coraz mocniej do ruchu współzawodnictwa pracy.

Nowe formy, jakie są wynikiem szeregu inicjatyw, podjętych w r. 1950 i 1951 stanowią dalszy, wyższy etap rozwojowy wielkiego socjalistycznego ruchu współzawodnictwa pracy. „Jest rzeczą niewątpliwą, że te nowe, wyższe formy współzawodnictwa socjalistycznego dopiero się rodzą i mają jeszcze mały stopień rozpowszechnienia. Niemniej jednak życie wykazuje, że istnieją wszelkie dane do masowego rozwoju nowego, wyższego etapu, stachanowskiego etapu ruchu socjalistycznego współzawodnictwa pracy“¹¹⁾.

Robotnicy coraz bardziej opanowują nową technikę, a charakterystyczną właściwością ruchu stachanowskiego w ZSRR jest twórcze przekształcanie techniki. Ta twórcza działalność staje się nieodłączną cechą robotników fizycznych, co wielokrotnie pomnaża inicjatywę nowatorów w walce o wysoką wydajność pracy. Rozwój naszego współzawodnictwa i zbliżenie do ruchu stachanowskiego jest zasadniczym elementem postępu technicznego, przyspieszenia i potanienia produkcji.

Szeroki ruch współzawodnictwa, zespalaający i mobilizujący członków załogi do walki o wykonanie planu we wszystkich jego częściach stanowi rękojmię, że przełom w dziedzinie obniżki kosztów w r. 1951 będzie dokonany.

W walce o oszczędność starania pracowników budownictwa oparte będą o najszerszą i najpełniejszą pomoc i troskę.

W myśl uchwał VI Plenum dla wypełnienia tych zadań uzyskują organizacje partyjne na zakładach produkcyjnych i w pierwszym rzędzie na wielkich zakładach przemysłowych nowe możliwości i nowe uprawnienia. Takim nowym uprawnieniem jest sprawowanie kontroli przez organizację partyjną w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego. W ten sposób analiza i kontrola planu nie ogranicza się tylko do wskaźników ilościowych produkcji, ale wnika do wszystkich części planu, a przede wszystkim do planu technicznego i planu kosztów.

W działalności pracowników budownictwa walka o oszczędność stanowi zasadniczą treść zadań na 1951 r. i jest częścią ogólnego ruchu oszczędnościowego naszej gospodarki.

System oszczędnościowy, to swoista metoda gospodarowania społeczeństwa socjalistycznego.

Wypełnienie i przekroczenie przez budownictwo zadań oszczędnościowych stanowi realny wkład wielkiej, blisko półmilionowej rzeszy pracowników budowlanych do walki o pokój, o Plan Sześcioletni.

¹⁰⁾ Nowe Drogi Nr 1. 1951 r. str. 72.

¹¹⁾ H. Minc — Nowe Drogi Nr 1. 1951 r., str. 76.

Planowanie obniżki kosztów własnych

PODSTAWOWYM zadaniem realizowania dochodów budżetu państwowego w warunkach gospodarki socjalistycznej jest obniżanie kosztów własnych przedsiębiorstw uspołecznionych. Systematyczne zmniejszanie kosztów własnych stanowi główne źródło socjalistycznej akumulacji, przyspieszenia tempa rozszerzonej reprodukcji i wzmocnienia obronności kraju.

Zadanie to zostało postawione do rozwiązania naszemu przemysłowi w Planie 6-letnim, jako jeden z zasadniczych warunków wykonania Planu. Planowanie obniżki kosztów własnych w sposób zorganizowany i systematyczny zostało zapoczątkowane uchwałą Rady Ministrów z dnia 29 lipca 1950 r. w sprawie wytycznych do opracowania Narodowego Planu Gospodarczego na 1951 r., zarządzeniem Przewodniczącego PKPG i Ministra Finansów z dnia 25 września 1950 r., w sprawie wytycznych do Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1951 w zakresie obniżenia kosztów własnych.

W odniesieniu do poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej ustalono w procentach wskaźniki obniżenia kosztów własnych w r. 1951 w stosunku do ich poziomu w r. 1950. Wskaźniki te określają realne zadania, abstrahując od zmian w kosztach, jakie mogą nastąpić wskutek wyłączenia z kosztów wytwarzania pewnych elementów, jak np. kosztów akcji socjalnej lub wprowadzenia innych, np. kosztów transportu oraz abstrahując od zmian cen i taryf. Ponadto wskaźnikami sprecyzowane są zadania, jakie poszczególne gałęzie przemysłowe powinny sobie postawić w zakresie wprowadzenia usprawnień technicznych, mających w szczególności na celu poprawę jakości produkcji i należytą konserwację i naprawę urządzeń.

Jak z powyższego wynika, zadania planu gospodarczego w zakresie obniżenia kosztów własnych ustanawia się nie w liczbach bezwzględnych, lecz w liczbach względnych. Podczas, gdy w planie produkcji planuje się określoną ilość sztuk, ton, metrów artykułów do wykonania, w planie zatrudnienia określa się szczegółowo liczbę pracowników, w planie finansowym ustala się dokładnie w walucie obiegowej nakłady i wynik działalności gospodarczej — w planowaniu kosztów własnych ustala się nie poziom bezwzględny kosztów, jaki należałoby osiągnąć, lecz zakłada się obniżenie jednostkowych kosztów własnych na rok planowany w stosunku do kosztów w roku ubiegłym.

Zadania zatem planu w zakresie obniżenia kosztów własnych, określone w procentach, faktycznie stanowią wskaźniki, oparte o koszty własne roku poprzedniego.

Ewidencję szczegółową kosztów własnych w przedsiębiorstwie z punktu widzenia wykonania planu przemysłowo - finansowego przeprowadza księgowość, analizę poziomu i struktury oraz systema-

tyczną kontrolę wykonania planu obniżki kosztów własnych powinno powierzyć się działowi statystyki przemysłowej.

W ZSRR zagadnienia statystyki przemysłowej oraz planów kont dla przedsiębiorstw uspołecznionych są przedmiotem kilkunastoletnich doświadczeń. U nas rok bieżący będzie okresem organizowania statystyki kosztów własnych — w pierwszym rzędzie szkolenia kadr i przygotowania aparatu sprawozdawczego — oraz okresem prac związanych z reformą jednolitego planu kont i planów branżowych celem oparcia księgowości o system radziecki.

Pierwszą próbą wprowadzenia sprawozdawczości z zakresu kosztów własnych jest opracowanie przez przedsiębiorstwa uspołecznione sprawozdań z obniżenia kosztów własnych produkcji porównywalnej według rzeczywistych kosztów 1950 r. w stosunku do rzeczywistych kosztów 1949 r., skorygowanych wskutek zmiany cen, płac i taryf.

Najistotniejszym problemem dla księgowego przy ustalaniu wyników wykonania planu kosztów oraz przy ekonomicznej analizie obniżki kosztów własnych jest zdefiniowanie pojęcia produkcji porównywalnej. Problem, zdawałoby się prosty — nastrocza jednak dużo trudności.

Przy przeprowadzeniu kontroli planów na r. 1951 okazało się, że centralne zarządy przemysłu nie wydały żadnych instrukcji, ustalających kryteria porównywalności produkcji w reprezentowanej przez siebie gałęzi przemysłu, wskutek czego analiza planów i sprawdzenie słuszności opracowanych przez przedsiębiorstwa wskaźników obniżki kosztów nie tylko było utrudnione, ale nawet w niektórych przypadkach wręcz niemożliwe. Również w ZSRR różnorodność istniejących do niedawna instrukcji, wydawanych przez poszczególne centralne zarządy, ustalających zasięg produkcji porównywalnej doprowadziła do tego, że planowanie kosztów własnych, ich ewidencja i statystyka w każdym przemyśle szła własnymi drogami. Tak np. przedsiębiorstwa, których zasięg produkcji porównywalnej był zbyt wąski, rozszerzały sztucznie jej zakres, stosując albo tzw. kalkulację ex post, albo korektę kosztu własnego. Sporządzenie kalkulacji ex post polega na tym, że dla wyrobów nieprodukowanych w roku ubiegłym sporządza się kalkulację w warunkach wytwarzania poprzedniego roku. Tego rodzaju postawienie sprawy likwiduje właściwie zagadnienie porównywalności, gdyż w ten sposób mogą być porównywane wszystkie wyroby niewytwarzane w roku ubiegłym. Również takie definicje, jak: „produkcja porównywalna jest produkcją o określonym typie i przeznaczeniu” lub, „za produkcję porównywalną uważa się jednakowe, co do charakteru i przeznaczenia użytkowego typy produkcji, które się wykonuje zarówno w roku

sprawozdawczym, jak i wykonywało w roku poprzednim" — są niewystarczające. Trzeba dokładnie wyjaśnić początkowe i końcowe stadium procesu wytwórczego lub jednakowy charakter produkcji. W myśl założeń ekonomicznych i z punktu widzenia analizy statystycznej do produkcji porównywalnej należy zaliczać wszelkiego rodzaju produkcję wykonywaną w roku ubiegłym, posiadającą tę samą nazwę, ten sam asortyment pod względem standardu i charakterystyki technicznej, dla której powinna być opracowana kalkulacja wstępna i wynikowa. Produkcję, której nazwę zmieniono, bez zmiany normy wytwarzania lub standard, należy także przyjąć jako produkcję porównywalną. Jeżeli jednak produkcja pewnego rodzaju wyrobów miała w roku poprzednim charakter doświadczalny, uważa się ją za nieporównywalną.

Do produkcji porównywalnej należy również produkcja, której jakość podniesiono, usprawniono technologię wytwarzania, lub też w której wprowadzono częściowo zmiany pod względem składu używanych surowców i materiałów. Wątpliwości, nasuwające się w takich przypadkach, doskonale w swoim zakresie wyjaśnia rozporządzenie Ministerstwa Budowy Maszyn ZSRR, które mówi: „zmiany w konstrukcjach, jeśli nie powodują zmiany zatwierdzonego standardu i nie zmieniają wyrobu w sposób zasadniczy (zamiana części, ułatwienie konstrukcji, możliwość zamiany poszczególnych rodzajów surowców i materiałów, a szczególnie możliwość zamienienia importowanych surowców i półfabrykatów — krajowymi, zamiana technologicznego procesu przy zachowaniu lub ulepszeniu jakości danego rodzaju produkcji) nie stanowią podstawy do uznania danej produkcji za nieporównywalną. Jednakże w wypadku zmiany zasadniczych zespołów części i znacznej zmiany części (od 20% wzwyż), zmiany kinematyki, mechanizmów itp., produkcja może być uznana jako nieporównywalna po uprzednim uzgodnieniu z centralnym zarządem”.

Właściwe zaliczenie wyrobów do produkcji porównywalnej względnie nieporównywalnej ma w planowaniu i w całej akcji obniżania kosztów własnych zasadnicze znaczenie. Jeżeli wyroby produkowane w roku ubiegłym zaliczy się niewłaściwie do produkcji nieporównywalnej, wówczas zadania w planie obniżenia kosztów własnych obejmą mniejszą ilość produkcji i tym samym zaplanuje się mniejszą absolutną sumę oszczędności, jaką można by rzeczywiście osiągnąć przez obniżenie kosztów, a przedsiębiorstwo nie będzie знаło swych wyników w walce o obniżenie kosztów własnych. Również pociąga to za sobą niewłaściwe ustalenie zapotrzebowania na środki obrotowe przedsiębiorstwa, a w dalszej konsekwencji, zmniejsza w budżecie państwowym pozycję wydatków o znaczeniu ogólnym.

Ustalenie dokładnych definicji produkcji porównywalnej przez poszczególne centralne zarządy dla reprezentowanych przez siebie gałęzi przemysłu ma szczególne znaczenie dla planowania na r. 1952. Ewidencja bowiem księgowa w r. 1952 będzie kładła specjalny nacisk na ustalenie wyników (oszczędności względnie przekroczeń) wykonania planu kosztów produkcji, przy czym wyniki te będą osobno

księgowo wykazywane dla produkcji porównywalnej i osobno dla produkcji nieporównywalnej.

Obok analizy działalności indywidualnej każdego przedsiębiorstwa w zakresie wykonania planu obniżki kosztów w produkcji porównywalnej, obowiązkiem centralnych zarządów jest dalsze analizowanie kosztów własnych w tym zakresie — wszystkich podległych sobie przedsiębiorstw. Organizacja bowiem przemysłu jest taka, że pewne wyroby nieporównywalne w obrębie przedsiębiorstwa, jako planowane wzgl. wytwarzane w nim po raz pierwszy, mogły być wytwarzane w roku poprzednim w innym przedsiębiorstwie, a zatem produkcja tego rodzaju nieporównywalna w obrębie przedsiębiorstwa — jest jednak porównywalna w obrębie całej gałęzi przemysłu.



Wskaźnik kosztów własnych składa się z różnych elementów, ma zatem charakter syntetyczny i bez szczegółowej analizy ukrywa wszystkie dodatnie i ujemne momenty swej dynamiki. Kontrola kształtowania się kosztów nie może więc odbywać się tylko przez porównanie całości kosztów, ale musi być przeprowadzona analitycznie według najważniejszych składników objętych strukturą kosztów. Struktura kosztów własnych może być opracowana z punktu widzenia finansowego w oparciu o księgowość rozliczenia kosztów, lub też z punktu widzenia ekonomicznego z wyodrębnieniem nakładów pracy żywej od innych nakładów pracy społecznej.

Strukturę kosztów ujmujemy w formie zestawienia, wykazującego, jaki procent ogólnej sumy kosztów księgowanych w okresie sprawozdawczym (miesiąc, kwartał, rok), stanowi dany rodzaj kosztu, przy czym bierzemy pod uwagę trzy warianty:

- a) obejmujący ogólną sumę kosztów poniesionych w danym okresie;
- b) obejmujący koszty związane z zasadniczą działalnością przedsiębiorstwa;
- c) obejmujący tylko koszty oddziałów produkcyjnych, pozwalający ustalić w jakim procencie w kosztach wytwarzania biorą udział poszczególne rodzaje kosztów łącznie z udziałem oddziałów ogólnych.

W ten sposób opracowana struktura kosztów, uzupełniona dla celów porównawczych danymi w cyfrach bezwzględnych i w procentach udziału poszczególnych rodzajów kosztów w całości kosztów według planu na okres sprawozdawczy, daje możliwość rozłożenia zbiorczych wskaźników kosztu na poszczególne typy wydatków i analizowanie ich obniżki względnie wzrostu.

Rozpatrując wydatki przedsiębiorstwa nie z finansowego punktu widzenia, nie jako składniki kosztów własnych, lecz z ekonomicznego punktu widzenia, jako restytucje zmaterializowanej i żywej pracy, a więc jako proces samej pracy, przedmiotów pracy i środków pracy, strukturę kosztów sprowadzamy nie do pozycji kalkulacyjnych, lecz do składników. W tym przypadku pozycje takie, jak koszty ogólnooddziałowe i ogólnozakładowe grupuje się według ich części składowych — materiały, paliwo, płace itp., otrzymując następującą struktura-

re wydatków: surowce i materiały podstawowe, materiały pomocnicze i inne, paliwo, energia z zewnątrz, płace (łącznie z dodatkami), amortyzacja, inne wydatki.

Tego rodzaju grupowanie nakładów przedsiębiorstwa pozwala statystyce na stopniu centralnym na określenie wielkości produkcji czystej przedsiębiorstwa, a następnie gałęzi i całego przemysłu, czyli wyodrębnienie nakładów pracy żywej od nakładów pracy społecznej.



Wywiązanie się z nałożonych przez Państwo zadań w zakresie obniżania kosztów własnych w wyniku ekonomicznej linii rozwojowej produkcji i systematycznego podnoszenia materiałowego i kulturalnego poziomu mas pracujących, nakłada obowiązek na cały aktyw gospodarczy zaznajomienia się ze sposobami planowania i sprawozdawczości w zakresie obniżenia kosztów własnych.

Jak wielką wagę przywiązuje się do tych spraw w Związku Radzieckim, nich posłuży fakt, że Rada Ministrów ZSRR celem zainteresowania pracowników przemysłu w akcji obniżenia kosztów własnych wydała dnia 29 marca 1946 r. rozporządzenie o premiiowania kierownictwa i personelu inżyniersko-technicznego w przedsiębiorstwach przemysłowych, warunkujące przyznanie premii za wykonanie i przekroczenie planu produkcji tylko w przypadku wykonania państwowego planu obniżenia kosztów własnych.

Aby analizowanie akcji obniżenia kosztów własnych mogło doprowadzić do właściwych wniosków, planowanie i sprawozdawczość powinna oprzeć się na następujących zasadach:

a) metoda obliczania wskaźników musi być uzgodniona na wszystkich szczeblach, poczynając od przedsiębiorstwa poprzez centralny zarząd i ministerstwo resortowe do Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego;

b) wszystkie stadia opracowywania planu obniżenia kosztów powinny być oparte na metodzie bezpośredniego rachunku według wyrobów z podziałem na produkcję porównywalną i nieporównywalną. Przedsiębiorstwo opracowany w ten sposób plan przedstawia centralnemu zarządowi, a następnie centralny zarząd w ten sam sposób uzasadnia plan obniżenia kosztów własnych dla całej gałęzi przemysłu;

c) jako podstawę do sporządzania planu należy przyjąć kalkulacje sprawozdawcze za rok ubiegły (podstawowy) i kalkulacje planowane poszczególnych wyrobów;

d) księgowość przedsiębiorstwa musi być dostosowana do wymagań sprawozdawczości z wykonania planu obniżenia kosztów własnych i odwrotnie — sprawozdawczość nie może żądać takich danych, które wymagają dodatkowych obliczeń w przedsiębiorstwie poza księgowością, przynajmniej w pierwszym okresie organizowania statystyki kosztów własnych.

Dobrze zorganizowana sprawozdawczość pozwala nie tylko śledzić wykonanie planu obniżenia kosztów własnych według wskaźników, dotyczącego produkcji porównywalnej, ale pozwala także w sposób przejrzysty śledzić bieg nowej produkcji i porównywać kształtowanie się jej kosztów własnych w ciągu stosunkowo krótkich okresów czasu (miesiąc, kwartał) i wyciągać odpowiednie wnioski do planu obniżenia kosztów na rok następny.

Tadeusz LIPSKI

Majster zajmuje ważne miejsce w organizacji kierownictwa produkcją

POWAŻNE i trudne zadania Planu 6-letniego wymagają zwrócenia bacznej uwagi na zagadnienie organizacji pracy, na problem kierownictwa produkcją i koordynowanie tych wszystkich elementów, które w rezultacie składają się na sprawną realizację nakreślonych planów.

W każdym zakładzie przemysłowym, obok załogi jako całości istnieją ogniwa decydujące o tym, czy produkcja idzie normalnym torem, czy też powstają zahamowania i braki, odbijające się szkodliwie na całokształcie pracy. Ogniwami tymi są: kierownictwo ogólne zakładu, kierownictwo techniczne i wreszcie niższy personel techniczny w każdym oddziale produkcyjnym, pracujący w bezpośredniej łączności z robotnikami. Od należytej współpracy personelu technicznego, majstrów i brygadzystów z robotnikami zależą w dużej mierze wyniki produkcyjne w skali całego zakładu, jego osiągnięcia na odcinku wykonania planu.

Sprawa współpracy i współdziałanie inteligencji technicznej, dozoru technicznego z robotnikami nie jest zagadnieniem nowym. Już od pierwszej chwili rozpoczęcia pracy w naszym przemyśle po wyzwoleniu kraju podkreślano konieczność tej współpracy, wskazując na dodatnie jej rezultaty. To dążenie do wzmocnienia współpracy przejawiało się różnie. Na przykład w górnictwie stanęła swego czasu konkretnie sprawa wciągnięcia dozoru do współzawodnicstwa. Inicjatywa ta zmierzała w kierunku zainteresowania sztygarów rezultatami produkcyjnymi podległych im zespołów oraz do podejmowania konkretnych zobowiązań odnośnie pomocy ze strony dozoru dla współzawodniczących, szczególnie jeżeli chodzi o zabezpieczenie im należytych warunków pracy, odstawy urobku, wentylacji itp.

Podobnie działo się i w innych działach przemysłu, jak choćby w hutnictwie, gdzie personel techniczny dopomagał załogom piecowym, opracowując

im harmonogramy przyspieszonych wytopów itp. Obecnie możemy stwierdzić, że w dziedzinie współpracy między załogami robotniczymi, a technikami nastąpił poważny przełom. Przyczyniło się do tego zastosowanie metody radzieckiego inż. Kowalowa, wymagającej właśnie współdziałania personelu technicznego na odcinku upowszechniania metod pracy przodujących robotników oraz coraz większe zainteresowanie się naukowców problemami, którymi żyją poszczególne załogi, czołowi racjonalizatorzy, nowatorzy produkcji i wszyscy ci, którzy kroczą drogą postępu, dążąc do zwiększenia wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji i zmniejszenia kosztów własnych.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć niejednokrotnie i dziś jeszcze istnieją niedomagania w dziedzinie współpracy załóg z personelem technicznym, majstrami, brygadzystami i mistrzami. Te widoczne braki wynikają głównie z tej przyczyny, że nie zawsze robotnicy potrafią docenić wartość współdziałania z technikami, ci zaś ze swej strony często niewłaściwie traktują inicjatywę i długoletnie doświadczenie robotników - fachowców.

Źródłem nieodpowiedniego nastawienia robotników do personelu technicznego, m. inn. do majstrów, szukać należy przede wszystkim w stosunkach okresu przedwojennego. W ówczesnej gospodarce majstrowie w wielu wypadkach byli tymi, którzy wykonując polecenia pracodawców, wykorzystywali robotników, starając się wyciągnąć z ich pracy jak największy zysk dla kapitalisty. W tym „wyciąganiu” produkcji majstrowie nieraz posługiwali się groźbą zwolnienia z pracy, co w dobie kryzysu i bezrobocia niewątpliwie stanowiło poważny argument. Nie możemy się też dziwić, że wśród robotników tu i ówdzie panuje jeszcze niechęć do majstrów, że autorytet majstrów nie jest na odpowiednim poziomie. Naturalnie, że faktów tych nie można generalizować, podobnie jak nie powinno się uogólniać momentów niewłaściwego ustosunkowywania się majstrów do załóg robotniczych w okresie przedwojennym. Przymykanie jednak oczu na istniejące jeszcze braki w stosunkach między niektórymi majstrami, a robotnikami byłoby także niecelowe i raczej szkodliwe. Na tym stanowisku stoją zresztą czynniki odpowiedzialne za dobrą pracę naszego przemysłu, które wyraźnie już od dłuższego czasu wskazują na potrzebę umacniania autorytetu dozoru technicznego i rozszerzenia oraz wyraźnego określenia obowiązków majstra.

Ta sprawa rozstrzygnięta została niedawną uchwałą Prezydium Rządu, wyraźnie ustalającą pozycję majstra w zakładzie pracy, a szczególnie w jego zespole, czy zmianie produkcyjnej. Otóż majster — jak podkreśla uchwała rządu — odpowiedzialny jest za powierzony mu odcinek pracy. Ma on, jako bezpośredni kierownik zespołu pracowniczego, rozdzielać pracę między robotników, zależnie od ich kwalifikacji, aby w ten sposób przyczyniać się do usprawnienia toku produkcji, przyspieszenia jej tempa, przy jednoczesnej trosce o jakość oraz warunki bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dbając o należyte wykorzystanie maszyn, majster ma zarazem dokładać starań, aby poszczególni ro-

botnicy stale zwiększali swe kwalifikacje, aby słabsi podciągali się do poziomu przodujących. W ten sposób w praktyce realizowane będzie hasło o kształceniu kadr fachowców w bezpośredniej pracy przy warsztacie produkcyjnym.

Troska o właściwe wykorzystanie maszyn i urządzeń technicznych nie ogranicza się jedynie do danego zespołu pracowniczego, czy jednej zmiany. Majster powinien przecież dbać o całokształt produkcji. W związku z tym dopilnowuje on, aby maszyny i urządzenia w należytym stanie oddawane były następnej zmianie, co wykluczy powstawanie przerw w produkcji, a z kolei wpłynie na rytmiczne wykonywanie planu przez cały zakład. Niemniej ważnym obowiązkiem majstra jest kontrola wykonania planów odcinkowych i jakości produkcji. Majster powinien kwestię tę stawiać przed całym zespołem, mobilizować robotników do sprawnego wykonania planu, zainteresować załogę sprawą jakości produkcji. Realizując ten postulat w praktyce majster nie tylko sam powinien znać plan oddziału, czy zmiany, ale musi go nadto rozbić na plany poszczególnych stanowisk i pojedynczych robotników. W ten też sposób w codziennej pracy przyczyni się on do zwiększania wśród załóg zainteresowania planem i jego realizacją.

Dotychczas niejednokrotnie było i tak, że dozór techniczny, majstrowie i brygadziści przechodzili obojętnie obok sprawy współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego. W najlepszym wypadku rejestrowali oni inicjatywę oddolną robotników w tej dziedzinie, nie starając się nawet entuzjazmu pojedynczych robotników, czy całych zespołów przenieść na inne oddziały. Naturalnie, że obecnie kiedy uchwała rządu wyraźnie określa pozycję majstra w zakładzie produkcyjnym — diametralnie winien się zmienić jego stosunek do przytoczonych wyżej zagadnień.

Podobnie zresztą ważna jest rola majstra jeżeli chodzi o narady produkcyjne. Należycie pojmujący swe obowiązki majster — powinien czynnie współpracować przy organizowaniu narad wytwórczych, ustalać ich program, wskazywać robotnikom na najaktualniejsze problemy. Gdy do tego dodamy, że na podstawie znajomości całego zespołu pracowniczego majster powinien przygotowywać wnioski odnośnie przeszerzegowywania robotników — to wówczas w pełni uwypukli się znaczenie jego pracy i fakt, że od jego przyjaznej i pozytywnej współpracy z załogą zależy bardzo wiele. Majster — rozumiejący swą rolę i zadania nieustannie dbać będzie o podnoszenie swych osobistych kwalifikacji i poziomu uświadczenia społeczno - politycznego. Pozwoli mu to bowiem na skuteczne oddziaływanie na robotników i wzmocnienie autorytetu wśród nich.

Jeżeli majster w istocie pojmuje swe obowiązki zgodnie z nakreślonymi wyżej uwagami — to wówczas staje się on naprawdę ważnym ogniwem w organizowaniu kierownictwa produkcją, bezpośrednio oddziaływując na załogę w kierunku terminowego i sprawnego realizowania planów.

W wielu zakładach przemysłowych znajdujemy wymowne potwierdzenie tego rodzaju skutecznego włączenia się i oddziaływania majstrów na pracę załóg robotniczych. Weźmy choćby teren przemysłu hutniczego. W hucie „Jedność” robotnicy jednego z działów wykonali plan w lutym br. w 121,5 proc. Do uzyskania tego przyczynił się starszy mistrz huty Franciszek Sarach, który należycie pojmując rolę majstra, codziennie kolektywnie omawia z robotnikami sposoby realizacji ilościowego i asortymentowego planu produkcyjnego. Zajmuje się on również podnoszeniem kwalifikacji robotników. Spośród swego zespołu ostatnio przeszkolił on 15 osób.

Podobnie podnoszeniem kwalifikacji robotników zajmuje się mistrz zmianowy w hucie „Batory” — Michał Jankowski. W hucie „Pokój” mistrz Henryk Pogoda swą współpracą i opieką przyczynił się do sukcesu załogi w postaci skrócenia średniego czasu wytopu.

W przemyśle bawełnianym ostatnio podjęta została specjalna akcja pod hasłem „Każdy tkacz może i powinien wykonywać swą bazę”. Doświadczenia uzyskane dotychczas na tym odcinku przemysłu — wykazały dobitnie jak wiele mają w tej sprawie do powiedzenia majstrowie. Okazuje się bowiem, że od odpowiedniego przygotowania krosien, od dobrej współpracy majstra z zespołem zależy wykonanie baz przez poszczególnych tkaczy. M. in. korzyści z dobrej współpracy z majstrami uwypukliły się w zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Feliksa Dzierżyńskiego w Łodzi. Początkowo w zakładzie tym zajęto się podniesieniem kwalifikacji samych majstrów, a następnie organizacja partyjna i rada zakładowa wspólnie z dyrekcją dopilnowują, aby majstrowie swe doświadczenie fachowe przekazywali robotnikom, aby mobilizowali ich do usunięcia niedomagań. Tam zaś, gdzie majstrowie nie wykazują zainteresowania dla pracy robotników wyniki produkcyjne są nikłe. Mówi o tym przykład Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Prudniku na Śląsku Opolskim. Robotnicy nie wykonujący norm pozostają bez opieki i pomocy ze strony majstrów. Dzieje się nawet i tak, że robotnicy, którzy odbyli przeszkolenie, w tak zwanej szkole tkackiej, po przeniesieniu do produkcji pozostawieni są sami sobie i naturalnie ich przeszkolenie traci stopniowo wartość. Przykładów takich można by mnożyć wiele, a każdy z nich wykazuje dobitnie jak ważna i odpowiedzialna jest rola majstrów.

Szczególnie wielkie zadania mają do spełnienia majstrowie w budownictwie, do którego stale napływa nowy element roboczy, wymagający systematycznej uwagi i pomocy. Błędy robotników budow-

lanych pozbawionych opieki ze strony majstrów odbijają się na wykonaniu prac i ich jakości. Dowodem mogą być liczne prace budowlane na terenie Warszawy. Tam, gdzie majstrowie nie interesowali się załogą — powstawały liczne niedomagania, gdy natomiast inne budowy, jak np. w osiedlu Grochów III służyć mogą za przykład, że w istocie majstrowie kierują całym procesem budowy i odpowiadają za normalny jego przebieg.

Przedstawiając przykłady pozytywnego i negatywnego ustosunkowania się majstrów do zagadnień produkcyjnych oraz ich oddziaływania na robotników — chcemy podkreślić, że sama uchwała rządu o roli i zadaniach majstra nie rozwiąże tego zagadnienia.

Na to, aby majstrowie umocnili swój autorytet, aby znikły częste jeszcze objawy niechęci do majstrów ze strony robotników, aby majstrowie stali się faktycznie podstawowymi ogniwami w procesach produkcyjnych w każdym zakładzie — złożyć się winna systematyczna współpraca wszystkich instancji związkowych z administracją przemysłową i personelem technicznym. Jest to nieodzowny warunek, od którego spełnienia uzależnione jest usunięcie wielu „wąskich gardeł” w produkcji, zlikwidowanie braków, utrudniających robotnikom sprawne wykonywanie planów.

Ruch zawodowy docenia znaczenie uchwały rządowej w sprawie majstrów. Dało temu m. in. wyraz ostatnie plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych, wyraźnie wskazujące na konieczność dalszego usprawniania produkcji, poprzez celowe współdziałanie personelu technicznego z załogami robotniczymi.

Podobnego zrozumienia oczekiwać należy od kierownictw poszczególnych zakładów przemysłowych, których punktem honoru winno być właściwe wykorzystanie majstrów do pobudzenia inicjatywy robotniczej, do mobilizowania robotników wokół najaktualniejszych problemów produkcyjnych, do podnoszenia jakości wytwarzanych artykułów — przy jednoczesnej trosce majstrów o należyte warunki pracy wszystkich robotników.

Zadaniem ogniw związkowych i administracji przemysłowej, zadaniem naszego aktywu gospodarczego, winno być doprowadzenie do tego, aby punkty uchwały rządowej o pozycji majstra w zakładzie przemysłowym nabrały na każdym odcinku produkcji barw życia, aby wypełnione zostały żywą treścią, mówiącą wyraźnie o tym, że umacnia się w przemyśle kolektyw pracowniczy, skutecznie walczący o realizację zadań Planu 6-letniego.

...powodzenie planu 1951 roku i perspektywy dalszego pomyślnego naszego rozwoju, bezpośrednio zależą od pełnego wykonania zadań zniżki kosztów własnych w przewidzianym przez plan zakresie, od pełnego stosowania przez nas żelaznego prawa oszczędności w gospodarce narodowej...

(H. Minc)

MATERIAŁY I PRZYCZYNNKI

Zbigniew MAKOWICZKA

Walka o obniżenie kosztów własnych w przemyśle wełnianym

BIELSKI rejon włókienniczy rozpoczął walkę o obniżkę kosztów własnych już w latach 1946 — 1948. Dyrekcja PZPW nr 14, będąca organem zwierzchnim zakładów bielskich, w swych badaniach poszukiwawczych starała się znaleźć rozwiązania oszczędnościowe w kosztach surowcowych, stanowiących w przemyśle wełnianym 80% ogólnych kosztów produkcji. Dążenia te, jakkolwiek jednokierunkowe, były w ówczesnych warunkach najbardziej właściwą formą oszczędnościową z uwagi na istniejące przejściowe trudności w dziedzinie zatrudnienia, zaopatrzenia i wprowadzenia właściwych metod pracy. Doświadczenia ówczesnego zakładu „O” oraz zakładu „U”, które uzyskały na przełomie lat 1948/1949 zmniejszenie odpadków użytkowych o 5 — 7%, ilustrują poważne osiągnięcia tego okresu w dziedzinie obniżki kosztów własnych.

W wyniku reorganizacji włókiennictwa bielskiego, która nastąpiła w dniu 1 stycznia 1950 r., stworzono szereg kombinatów włókienniczych, będących pełnymi, samodzielnymi wytwórniami wielowydziałowymi. Nowe formy organizacyjne, wyposażające dyrekcje kombinatów w zwiększone prerogatywy, stworzyły podłoże do dalszych badań nad zagadnieniem obniżki kosztów własnych. Rozwiązania tego problemu szukano na platformie wielowarsztatowości, wzrostu współzawodnictwa, stosowania metody Korabielnikowej i formowania brygad najwyższej jakości. Dążenia te zmierzały do uzyskania obniżki kosztów własnych w owych pozostałych 20% ogólnych kosztów produkcji, jakimi są generalia (robocizna i inne koszty osobowe, energia pędna, paliwo, światło, ubezpieczenia rzeczowe, koszty transportu i magazynowania). Pomimo bardzo poważnych wyników oszczędnościowych, jakie uzyskano w tej dziedzinie, nie znaleziono jednak metody, która potrafiłaby zrewolucjonizować koncepcję oszczędności na generaliach.

Katowicka narada inżynierów i techników, zorganizowana przez redakcję „Trybuny Robotniczej”, stała się impulsem do stosowania metody inż. Kowalowa. Wyniki, osiągnięte przez kombinat wełniany im. Bularza w Bielsku, okazały się wręcz rewelacyjne i domagają się dokładnego omówienia.

Bezpośrednio po naradzie katowickiej dyrekcja kombinatu im. Bularza wraz z aktywnym partyjnym i związkowym przeprowadziła prace wstępne, polegające na szczegółowej analizie planów oddolnych (wykonanie na krośnie). Analiza ta doprowadziła do ujawnienia ukrytych rezerw roboczych w formie przerostu zatrudnienia. W wyniku tych stwierdzeń podjęto decyzję zmniejszenia stanu osobowego w skali całego kombinatu o 7% (w tkalni o 11%) przy równoczesnym wzroście produkcji o równoważne 7% (w tkalni 11%). Rewolucyjna ta decyzja została wprowadzona w życie 1 marca br. i dała na przestrzeni obserwowanych pierwszych dwóch tygodni marca efekty najzupełniej zgodne z obliczeniami kierownictwa kombinatu.

Osiągnięcia te są niezmiernie cenne, gdyż jakkolwiek wynikają ze wzorów radzieckich, stanowią rodzimą formę naukowego stosowania socjalistycznych metod pracy, które polskiemu przemysłowi wełnianemu pozwolą przewyciężyć istniejące w tej dziedzinie zaniedbania.

Ekonomista radziecki prof. N. R. Wajcman w swej pracy „Analiza działalności gospodarczej przedsiębiorstw państwowych” tak odzwierciedla wpływ reorganizacji produkcji na wykonanie:

	Przerwa na 100 wrzecion na godzinę	Lepsze wykorzystanie czasu pracy		Liczba robotników w oddziale	Procent zmiany wydajności pracy
		prządek (wg ilości wrzecion)	odbieraczek (we wrzeciono)		
1. Lipiec 1943 r. Do zmiany organizacji pracy	160	880—912	350	22	100
2. I połowa sierpnia; ulepszono czas prądek i niektórych odbieraczek (zachowano 2 brygady odbieraczek po 4 osoby)	80	1210—1320	405	16	120
3. II połowa sierpnia. Zmieniona organizacja pracy odbieraczek. Stworzono brygady dwuosobowe	80	1210—1320	540—600	12	158

Z zamieszczonej tablicy widać, że reorganizacja przędzalni wytwórni włókienniczej im. Frunzego, przeprowadzona w sierpniu 1943 i oparta na ulepszeniu metod pracy i zmianie składu brygad obsługujących selfaktory, pozwoliła na uzyskanie zmniejszenia stanu osobowego o 25% przy równoczesnym wzroście wydajności pracy o 38% oraz spadku po-

stojów (w stosunku do okresu wstępno-porównawczego) o 50%.

Doświadczenia polskie ilustruje poniższa tablica, zawierająca dane odnośnie wzrostu wydajności pracy pięciu tkaczy, ustalonej przy pomocy chronometrażu w kombinacie im. Bularza w okresie od 1 do 15 marca br.:

	Ilość krosien	Ilość tkaczy	Nazwa operacji								
			Zmiana czółenka	zmiana kopki	likwidacja zrywku wątku	likwidacja zrywku przedniego osnowy	likwidacja zrywku tylnego osnowy	likwidacja zrywku wielonitkowego osnowy	wykonanie baz akordowych	wykonanie gatunkowe (Ilość primy)	wykonanie planu (w skali kombinatu)
			w s e k u n d a c h					w p r o c e n t a c h			
Okres porównawczy (styczeń 1951)	10	5	2,87	17,21	22,8	22,4	35,3	129,4	117	96	103,5
I faza reorganizacji (1 — 15.III.51)	10	5	2,16	12,98	17,1	16,83	26,4	97,3	120,3	100	110,5

Analiza powyższej tablicy wykazuje całkowitą zbieżność doświadczeń radzieckich z osiągnięciami polskimi. Pomimo porównania przędzalni z tkalnią i pomimo niezmnieszenia stanów osobowych — w zestawieniu polskim efekt ekonomiczny pozostaje dokładnie identyczny. Tablica wykazuje, że wskutek skrócenia czasu trwania podstawowych operacji roboczych*) o 33% osiągnięto w ciągu zaledwie 2-ch tygodni wielopostaciowy wynik ekonomiczny w formie zwiększenia wykonania baz akordowych o 3,3%, wzrostu gatunku „prima“ o 4% oraz zwiększenia o 7% wykonania planu w skali całego kombinatu. Ustalenie uzyskanej w ten sposób obniżki kosztów własnych produkcji jest już tylko sprawą prostego obliczenia.

Obserwacją niezmiernie ciekawą jest całkowita odmienność metody badawczej. Prof. Wajcman stosuje metodę dedukcyjną, polegającą na analizie globalnej sprawozdawczości przedsiębiorstwa i późniejszym wyprowadzeniu wniosków szczegółowych. Inż. Edward Pieczora, dyrektor kombinatu im. Bularza i czołowy tkacz tego kombinatu Kulec zastosowali metodę odwrotną. Wychodząc induktywnie od

badania podstawowych operacji roboczych, doszli do stwierdzeń ogólnych w formie ujawnienia ukrytych rezerw zatrudnienia i możliwości zmniejszenia stanów osobowych oddziałów produkcyjnych. Efekt ekonomiczny okazał się dokładnie taki sam.

Badania przeprowadzone w kombinacie im. Bularza objęły sześć zasadniczych czynności tkacza: zmianę czółenka, zmianę kopki, nawiązanie zrywku wątkowego, nawiązanie przedniego zrywku jednonitkowego osnowy, nawiązanie tylnego zrywku jednonitkowego osnowy oraz nawiązanie wielonitkowego zrywku osnowy (pięć do sześć nici). Czynności te, stanowiące w zasadzie całość pracy tkacza, decydują o czasie wykonania towaru i tym samym o rentowności produkcji. Pozostałe momenty, jak jakość surowca i postoje maszynowe zależą w minimalnej mierze od samego tkacza, pozostają natomiast w ścisłej zależności od poziomu organizacji pracy oddziałów przygotowawczych, transportu, wewnętrznego i ekip remontowych.

W celu przeprowadzenia ścisłych obserwacji wybrano grupę 5 tkaczy dwukrosnowców i zastosowano ścisły chronometraż przy równoczesnej wzmożonej opiece i pomocy technicznej. Osiągnięte wyniki w przekroju osobowym wypadły, jak następuje (w sekundach):

Nazwisko tkacza	zmiana czółenka	zmiana kopki	nawiązanie zrywku wątkowego	nawiązanie zrywku przedniego osnowy	nawiązanie zrywku tylnego osnowy	nawiązanie zrywku wielonitkowego osnowy
Średnia porównawcza (wynik tkacza przeciętnego)	3,06	17,4	25,3	26,4	38,5	156
Puczką	2,3	14,8	24,1	20,1	31,0	138,8
Kubica	2,2	11,3	12,0	18,3	24,5	126,2
Wiewióra	2,1	13,1	19,8	14,6	28,9	82,3
Kulec	2,0	14,0	11,9	12,2	22,8	56,7
Tworek	2,0	11,6	14,7	19,2	23,6	82,3

*) Podstawową operacją roboczą określamy zasadnicze czynności produkcyjne wykonywane przez robotnika.

Tabela uwidacznia wysokie kwalifikacje zawodowe obserwowanych tkaczy, którzy potrafili skrócić czasy podstawowych operacji roboczych o wspomniane już 33% i ustalić w ten sposób standard normo-operacji, do którego będą musieli dojść pozostali tkacze kombinatu. Jest rzeczą jasną, że ustalenie normo-operacji pójdzie drogą wypośrodkowania normy średnio-progresywnej, przebiegającej pomiędzy najlepszym wykonaniem Kuleca i najsłabszymi wynikami Puczki, którzy obaj — pomimo dzielącej ich różnicy — w jednakowym stopniu przyczyniają się do rewolucjonizowania wykonawstwa na oddziałach produkcji środkowej przemysłu wełnianego.

Omówione osiągnięcia dotyczą tkalni. Ale zwycięskie wyniki kombinatu im. Bularza w przekroju całego zakładu są daleko większe. Decyzja o zmniejszeniu stanów osobowych przy jednoczesnym osiągnięciu wyższej produkcyjnej przez zastosowanie metody inż. Kowalowa ma swoje głębokie pochodne. Pierwszą z nich jest wzrost wielowarsztatowości o 50%, uwarunkowany — jak we wszystkich polskich wytwórniach przemysłu wełnianego — właściwym zabudowaniem krosien (zestawienie krosien częściami biegnącymi do siebie). Zjawisko drugie — to zwiększenie ilości robotników, wykonywujących bazy akordowe, o 14%. Sukces ten znajduje źródło we wzmożeniu dozoru technicznego i intensywnym szkoleniu zakładowym. Czterdziestoletni tkacz, dwukrosnowiec, Franciszek Puczka oświadcza: „Naukę najlepiej zaczynać od krosna, a później zapoznać się z wiedzą książkową. Jak ktoś chce uczyć, a uczeń chce słuchać, to wyniki muszą być dobre. Dowodem może być to, że niedawno przydzielono mi uczennicę która po sześciu tygodniach nauki u mnie poszła na samodzielną pracę na krosnie przy towarach lekkich. Wprawdzie bez ucznia wyrabiam 124% normy, a z uczniem tylko 121%, ale chętnie godzę się na to, bo rozumiem konieczność szkolenia młodzieży. A to, co wytwórnia traci na moim spadku normy przez szkolenie, to uczeń nadrobi przy samodzielnej pracy“.

Efekt trzecim jest wzrost wydajności pracy oddziałów przygotowawczych tkalni o 6% (w towarach surowych). Niezmiernie ważny ten moment usuwa personelowi zatrudnionemu w oddziałach pro-

dukcji środkowej zasadnicze przeszkody, jakimi są wady wтку i błędne nasnucie osnowy. W ten sposób tkacze, posiadając odpowiednie półfabrykaty, mogą skupić całą swą uwagę na omówionych już podstawowych operacjach roboczych.

Dalszą pochodną stosowania metody inż. Kowalowa jest usprawnienie i poprawa jakości remontów bieżących i głównych, co likwiduje przestoje oraz — stosowane już uprzednio — zdawanie krosien na biegu bez przerw międzyzmianowych. Wprowadza to tkacza zmiennego na krosno w ruchu i uniemożliwia zdanie przez poprzednika krosna nieuporządkowanego lub z błędami ruchowymi.

Wreszcie osiągnięcie ostatnie i niewątpliwie największe — to wprowadzenie wielowarsztatowości w oddziałach produkcji końcowej. Śmiała ta inowacja, zastosowana po raz pierwszy w dziejach przemysłu wełnianego w Polsce, jakkolwiek spotkała się z zastrzeżeniami kół technicznych CZPW, dała doskonałe wyniki w postaci wydatnego zwiększenia wydajności pracy. Robotnicy - wielowarsztatowcy, zatrudnieni w wykańczalni mokrej (folusze i pralki) oraz w wykańczalni suchej (prasy), uzyskali wzrost wydajności pracy o 6—7%, przy bezbłędnym wykonaniu powierzonych im czynności produkcyjnych.

Reasumując niniejsze rozważania, stwierdzić należy, że kombinat wełniany im. Bularza w Bielsku wykonał olbrzymi krok naprzód w dziejach włókiennictwa polskiego, realizując śmiało poczynania i osiągając generalne zwycięstwo w pierwszej fazie walki o obniżkę kosztów własnych. Podkreślić należy z całym naciskiem, że wprowadzając socjalistyczne metody pracy, zachowano jednocześnie rytmiczność produkcji, wysoką jakość towarów, terminowość obsługi zamówień oraz utrzymano się w ramach obowiązujących normatywów w dziedzinie produkcji gotowej i towarów surowych. Tkacze Kulec, Puczka, Wiewiórka, Tworek i Kubica, technicy Czarnecki, Damek, Heżyk, Klocman i Tieffenbrunn oraz inż. Pieczorę dokonali w dniach od 15 lutego do 15 marca br. ogromnego wyłomu w pojęciach technicznych przemysłu wełnianego, rewolucjonizując metody produkcyjne i otwierając wielotysięcznym rzeszom włóknarzy polskich nowe możliwości przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

Kazimierz RACZYŃSKI

Przemysł maszyn rolniczych na usługach rolnictwa

PLAN 6-LETNI stawia przed rolnictwem odpowiedzialne zadania w zakresie podniesienia poziomu sił produkcji i wydajności z hektara. Jednym z ważnych czynników w walce o wykonanie tych zadań — jest wyposażenie rolnictwa w najnowocześniejszy sprzęt techniczny i jak najdalej idąca mechanizacja prac. Siłą faktu wymaga to wielkiego wysiłku produkcyjnego ze strony przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych. Plan przewiduje, że w okresie sześćdziesięciu lat zapotrzebowanie rolnictwa w maszyny i narzędzia rolnicze wzrośnie czterokrotnie w porównaniu z produkcją z okresu Planu 3-letniego.

Stanowi to ogromny krok naprzód i przewyższa wielokrotnie produkcję przedwojenną, którą przekroczyliśmy już w końcu Planu 3-letniego o dwieście kilkadziesiąt procent. Osiągnięcia okresu 1947—1949 stworzyły podstawę pod dalszy szybki rozwój przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych.

Przed wojną przemysł maszyn i narzędzi rolniczych nie stał na odpowiednim poziomie, mimo, iż byśmy krajem typowo rolniczym. Wprawdzie z początku stulecia powstało kilka znacznych zakładów nastawionych na produkcję tych maszyn, jak „Lilpop, Rau i Loewenstein“, „Zieleniewski“, „Cegielski“. Z czasem

w miarę rozwoju innych dziedzin przemysłowych, głównie obsługi kolejnictwa, większe zakłady wycofały się z produkcji maszyn i narzędzi rolniczych. Powstał natomiast szereg średnich i małych fabryczek o typie warsztatów rzemieślniczych. Nastąpiło zahamowanie rozwoju przemysłu maszyn rolniczych, a nawet cofnięcie się. W wyniku ograniczono produkcję do najprostszych wyrobów, nie dbając zbyt o ich jakość. Tak np. w 1937 roku zarejestrowano 126 zakładów produkujących maszyny i narzędzia rolnicze; połowa tych zakładów zatrudniała 7—8 robotników. W 13-tu fabrykach załoga przekraczała 100 pracowników.

Zaniedbanie rolnictwa w okresie międzywojennym, kryzysy gospodarcze i wahania kapitalistycznej koniunktury spowodowały wybitny upadek przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych. Widocznym tego objawem były chociażby niespotykane w innych gałęziach przemysłu wahania produkcji. Tak np. w 1933 roku produkcja maszyn i narzędzi rolniczych stanowiła około 5% produkcji 1927 roku. Niewspółmierność w produkcji i upadek przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych ilustruje również fakt, że przed pierwszą wojną światową polskie fabryki produkujące maszyny i narzędzia rolnicze zatrudniały około 15.000 robotników i wytwarzały wyrobów wartości około 75 mln zł. wg cen jednostkowych 1937 roku, w roku zaś 1938 produkcja wynosiła już tylko 16,54 mln złotych.

Charakterystyczne dla obniżenia asortymentu i jakości tej produkcji jest również porównanie importu i eksportu maszyn rolniczych. W 1937 r. importowaliśmy 2.170 ton maszyn rolniczych (w 1927 r. 29.385 ton) wartości ok. 3,9 mln zł, wywieźliśmy zaś 848 ton za 490 tys. zł. Przeciętna cena 1 tony importu wyniosła 1.788, eksportu zaś 570 zł.

Stosunek cen wyrobów importowanych do eksportowanych (3 : 1) wskazuje, że sprowadzono maszyny drogie eksportując zwykle tanie narzędzia. Na import składały się maszyny nie wyrabiane w kraju: żniwiarki, kosiarki, snopowiązałki, specjalne młocarnie, czyszczalnie, triery. Poza tym przywożono również zbędne narzędzia produkowane w kraju: 60% importu w latach 1925 — 1928 stanowiły narzędzia produkowane w kraju. Nie wynikało to z przeciążenia fabryk krajowych, lecz było wynikiem złej organizacji zbytu. W latach 1928—29 najlepszej koniunktury—okresu międzywojennego rolnik wydawał na uzupełnienie inwentarza maszynowego 5 zł na jeden hektar roli uprawianej. Rolnik niemiecki w tym czasie na ten cel wydawał 16 marek niemieckich. Spadek w latach kryzysowych zużycia maszyn i narzędzi rolniczych do 15 gr na 1 ha daje obraz zaniedbania naszego rolnictwa, co też miało wpływ na upadek omawianego przemysłu. W 1937 roku przemysł maszyn i narzędzi rolniczych zatrudniał około 5.000 robotników, co stanowiło 3,8% ogólnej ilości zatrudnienia w przemyśle metalowym przetwórczym (132.000). W okresie 1928—1938 polski przemysł przetwórczy metalowy podniósł wartość produkcji o 48%, w tym czasie przemysł maszyn i narzędzi rolniczych wykazał spadek o 50%. Wartość rocznej produkcji na jednego robotnika spadła w 1937 roku do 5000 zł przy przeciętnym rocznym zarobku 1250 zł. Odpowiednie cyfry w całym polskim przemyśle przetwórczym metalowym stanowiły 8000 zł produkcji

rocznej na jednego robotnika, przy zarobku robotnika 2000 zł rocznie.

Po wyzwoleniu kraju 32 zakłady produkujące maszyny i narzędzia rolnicze stanowiące blisko 90% przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych zostały przejęte pod zarząd państwowy. Zakłady te w znacznym stopniu były zniszczone działaniami wojennymi i długotrwałą okupacją. Produkcja w przejętych przez państwo fabrykach na początku ograniczyła się do najprostszych wyrobów. Ilościowo jednak już w 1946 roku przemysł osiągnął poziom roku 1938.

Trzyletni plan odbudowy gospodarczej kraju ustalił produkcję maszyn i narzędzi rolniczych na rok 1947 w sumie ogólnej 29 mln zł, na 1948 rok — 41 mln zł i na 1949 — 50 mln zł, licząc wg cen niezmiennych z 1937 roku.

Ustalając podane wyżej wysokości produkcji w poszczególnych latach 3-ich lecia, zalecono zrewidowanie asortymentu produkowanych wyrobów, wyeliminowanie z nadmiernej ilości tzw. „marek” błędnych odmian, rozpoczęcie produkcji niewyrabianych dotychczas maszyn żniwnych, czyszczalni do ziarna, opryskiwaczy, zalecając jednocześnie zwiększenie wyrobu siewników, młocarni czyszczących i siewników do nawozów sztucznych.

Plan 3-letni wykonany został z nadwyżką. Zapoczątkowano produkcję żniwiarek, czyszczalni ziarna i młocarni czyszczących, opryskiwaczy. Uporządkowano i uzupełniono zniszczone wojną i wieloletnim zaniedbaniem zakłady. Zorganizowano w Poznaniu Centralne Biuro Konstrukcyjne obsługujące cały przemysł maszyn i urządzeń rolniczych.

Osiągnięcia Planu 3-letniego pozwoliły zaplanować wysokie wskaźniki na okres sześć lat.

Wielki nacisk położono przede wszystkim na wyposażenie rolnictwa w ciągniki. Park traktorowy w przeliczeniu na ciągniki o mocy 15 KM, osiągnie w 1955 r. ilość 80,7 tys. szt.

Ponadto Plan przewiduje dostarczenie rolnictwu do roku 1955, poza sprzętem dostarczonym już dotychczas Państwowym Gospodarstwu Rolnym i Państwowym Ośrodkiem Maszynowym:

12.000 szt	zbożowych siewników ciągnikowych
10.050 „	snopowiązałek ciągnikowych
1.800 „	żniwiarko-młocarni (kombajnów zbożowych)
5.350 „	kosiarek ciągnikowych
8.330 „	ciągnikowych sadzarek ziemniaków
2.575 „	silnikowych młocarni o wydajności 15 q/godz.
6.700 „	ciągnikowych kopaczek do ziemniaków

Wyposażenie rolników w inwentarz maszynowy wzrosło ilościowo o 270%, zmieniając radykalnie nomenklaturę produkowanych wyrobów.

Do produkcji wejdą wszelkiego rodzaju maszyny żniwne ze snopowiązałkami i kombajnami żniwnymi łącznie. Program produkcji siewników będzie uzupełniony dużymi ciągnikowymi siewnikami i siewnikami do nawozów sztucznych. Zapoczątkuje się produkcję wyrzuczek do lnu, płótniarek do czyszczenia nasion, pras do siana, suszarek przenośnych, niezbędnych przy sterowaniu żniwiarko-młocarni.

Produkcja 1955 roku obejmie m. in.

11.000 ciągników

750 żniwiarko-młocarni (kombajnów zbożowych)

14.300 pługów ciągnikowych

5.000 siewników ciągnikowych

5.600 snopowiązałek

6.000 młocarni większych silnikowych.

Ujemną cechą dotychczasowej produkcji maszyn i narzędzi rolniczych była nadmierna, nie znajdująca rzeczowego uzasadnienia, ilość odmian produkowanych wyrobów. W katalogu figuruje przeszło 30 „marek” kieratów, 46 — pługów, 32 — siewczarni i szereg innych maszyn w powtarzających się, mało różniących się wykonaniem, odmianach.

Obecnie przeprowadzono znaczną redukcję wyrobów. Cennik nr 9 maszyn i narzędzi rolniczych, wydany przez Biuro Zbytu Maszyn Rolniczych Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego zapowiada wycofanie z produkcji przeszło 300 artykułów produkowanych dotychczas przez przemysł maszyn i narzędzi rolniczych.

Po uzupełnieniu produkcji wymienionymi wyżej nowowprowadzonymi wyrobami katalog przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych zawierać będzie około 100 pozycji, co w porównaniu z dotychczasowymi przeszło 400 stanowić będzie duży postęp na drodze do zaplanowanego uporządkowania przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych przez wycofanie z produkcji typów przestarzałych, nie nadających się do uspołecznionej gospodarki rolnej.

Wprowadzenie do produkcji szeregu nowych maszyn uniezależni kraj od importu tych maszyn. Powiększenie programu produkcyjnego i jego uszlachetnienie wymaga rozbudowy zakładów przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych. W tym celu modernizuje się większość fabryk. Ponadto w Planie 6-letnim powstana 3 nowocześnie zorganizowane i wyposażone fabryki do produkcji na dużą skalę maszyn żniwnych, siewników młocarni i nowowprowadzanych do produkcji wyrobów

Przewidziane w Planie 6-letnim zwiększenie wydajności rolnictwa wraz ze związanym z tym upowszechnieniem mechanizacji i zmianą struktury rolnictwa,

zależy w dużej mierze od działalności Państwowych Ośrodków Maszynowych. Powinny one stać się podstawową dźwignią w rozwoju mechanizacji rolnictwa i upowszechnienia zbiorowego korzystania z maszyn.

W Planie 6-letnim przewiduje się zwiększenie liczby ośrodków maszynowych z 30 czynnych w 1949 roku do 850 w roku 1955, doprowadzając liczbę posiadanych przez POM-y ciągników do 35.890 wobec 200 z 1949 r. Rozwój spółdzielczych ośrodków maszynowych poczyni również znaczne postępy.

Rozwój przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych w krajach przodujących w zakresie mechanizacji rolnictwa, a zwłaszcza w ZSRR oraz wykorzystanie doświadczeń Związku Radzieckiego stworzy warunki stałego i nieprzerwanego postępu w tej dziedzinie.

Realizacja zamierzeń w odniesieniu do zmechanizowania rolnictwa krajowym przemysłem nie może obejść się bez pomocy nauki mającej do niedawna znaczne zaniedbania na tym odcinku.

W tym celu w pracach przygotowawczych na Kongres Nauki Polskiej wysunięte zostały dezyderaty dotyczące pomocy nauki przemysłowi maszyn i narzędzi rolniczych przez:

1) wzbogacenie naszej literatury oryginalnymi lub tłumaczonymi dziełami, traktującymi o budowie i stosowaniu maszyn i narzędzi rolniczych;

2) powołanie do życia instytutu do spraw konstrukcji i produkcji maszyn rolniczych;

3) dostosowanie do obecnych potrzeb programu nauki o maszynach rolniczych w szkolnictwie wyższym, średnim i zawodowym;

4) zorganizowanie okresowych kursów dokształcających fachowców;

5) opracowanie planu rozwoju nauki o maszynach rolniczych.

Wykonanie zadań, przewidzianych Planem 6-letnim, pełna rozbudowa przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych, powiązanie produkcji z nauką, przygotowanie nowych wyjątkowo kwalifikowanych kadr konstruktorów, pracowników przemysłu i obsługi nowoczesnych maszyn i narzędzi rolniczych — stanie się ważnym elementem walki o socjalistyczną przebudowę naszej gospodarki rolnej.

Adam FONAR

Nowa organizacja państwowego przemysłu terenowego

PANSTWOWY przemysł miejscowy, przemysł nieznany Polsce przedwrześniowej, był dotychczas w naszych warunkach przemysłem miejscowym, jedynie z nazwy, nie spełniał bowiem zadań, do których realizacji został powołany, jak również nie posiadał cech właściwych przemysłowi miejscowemu.

Przemysł miejscowy, ważny odcinek socjalistycznego przemysłu, odgrywa poważną rolę w ZSRR. Jeszcze na XIV Zjeździe WKP(b) w 1925 roku J. Stalin z naciskiem podkreślił konieczność rozwijania przemysłu miejscowego. „Nie możemy się skoncentrować

tylko na rozwoju przemysłu związkowego — stwierdził Stalin — gdyż przemysł związkowy nie może zaspokoić całej różnorodności upodobań i potrzeb 140 milionowej ludności. Poto aby można było zaspokoić te potrzeby, konieczne jest osiągnięcie takiego stanu, aby zawrzało życie, życie przemysłowe w każdym rejonie, w każdym okręgu, w każdej gubernii, obwodzie, narodowej republice. Bez wyzwolenia sił zatajonych w terenie w zakresie budownictwa gospodarczego, bez udzielania wszechstronnego poparcia przemysłowi miejscowemu, poczynając od rejonów i okręgów bez

wyzwalania wszystkich tych sił, nie będziemy mogli osiągnąć tego ogólnego zrywu budownictwa, o którym mówił Lenin”.

Na XVII Zjeździe WKP(b) tow. Stalin udzielił w dziedzinie przemysłu miejscowego następujących wytycznych: „rozwiązać zagadnienie miejscowego przemysłu radzieckiego, to znaczy dać możliwość wykazania inicjatywy w zakresie produkcji artykułów codziennej potrzeby i okazać możliwą pomoc w postaci surowców i wszelkich innych środków”. Zarówno w latach pokojowego budownictwa, jak i w latach wojny przemysł miejscowy odgrywał ogromną rolę w gospodarce narodowej ZSRR.

Wicepremier Minc, referując na V Plenum KC PZPR 6-letni Plan rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce oraz podstawowe zadania i linie rozwojowe przemysłu, w odniesieniu do drobnej wytwórczości powiedział: „Ważnym zadaniem w okresie sześćdziesiąt lat będzie zrealizowanie szybkiego rozwoju uspołecznionego przemysłu drobnego. Rozwój przemysłu drobnego, w dużym stopniu wzmoże masę towarową, potrzebną dla zaspokajania rosnących potrzeb ludności, zapewni lepsze i pełniejsze wykorzystanie lokalnych surowców i przyczyni się w znacznym stopniu do gospodarczego ożywienia terenów dotąd zaniedbanych, w szczególności zaś do aktywizacji wielu miast i miasteczek pozbawionych większego przemysłu”.

Czy mógł tym zadaniom w swej dotychczasowej strukturze organizacyjnej sprostać państwowy przemysł miejscowy? Niewątpliwie nie. Państwowy przemysł miejscowy zorganizowany był dotychczas zasadniczo i przeważnie w ramach wielobranżowych (w kilku wypadkach w jednobranżowych), wojewódzkich dyrekcji przemysłu miejscowego. Dyrekcje te były w zasadzie przedsiębiorstwami wielozakładowymi, które zajmowały się przeważnie produkcją artykułów uzupełniających przemysł kluczowy, często dublując ten przemysł, rzadziej natomiast wytwarzały artykuły codziennego użytku dla zaspokajania potrzeb mas pracujących danego okręgu.

Ustawa z dnia 20 marca 1950 r. o terenowych organach jednolitej władzy państwowej nakłada na terenowe rady narodowe obowiązek kierowania całokształtem życia gospodarczego danego okręgu oraz zaopatrywania ludności w artykuły masowego spożycia, produkowane przez terenowy przemysł drobny państwowy i spółdzielczy. Uchwała z dnia 8.XI. 1950 r. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanych przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości — nakłada m. in. na państwowy przemysł miejscowy obowiązek lepszego i pełniejszego zaspokajania potrzeb ludności, właściwego wykorzystania surowców miejscowych i odpadkowych, aktywizacji gospodarczo zaniedbanych miast i miasteczek.

Pragnąc stworzyć niezbędne przesłanki dla realizacji zadań Planu 6-letniego, Prezydium Rządu w uchwale z dnia 3.II.1951 r. dokonało poważnych zmian w dotychczasowej strukturze państwowego przemysłu miejscowego. Uchwała przewiduje trzy grupy państwowego przemysłu miejscowego, a mianowicie: 1) państwowy przemysł miejscowy podporządkowany władzom powiatowym lub miejskim, 2) państwowy przemysł miejscowy podporządkowany wła-

dom wojewódzkim, 3) państwowy przemysł miejscowy wyodrębniony, podporządkowany bezpośrednio Centralnemu Urzędowi Drobnej Wytwórczości.

Zakłady przemysłowe, których produkcja ze względu na swój charakter jest w zasadzie przeznaczona na zaspokojenie potrzeb ludności tego powiatu lub miasta, na którego terenie się znajdują oraz zakłady usługowe, podległe dotychczas wojewódzkiej dyrekcji przemysłu miejscowego, zorganizowane będą w powiatowe lub miejskie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego.

Powiatowe lub miejskie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego są w zasadzie przedsiębiorstwami wielozakładowymi. W powiatach lub miastach, liczących większą ilość zakładów przemysłu terenowego, jak również państwowych zakładów usługowych (dawnego przemysłu miejscowego) można w zależności od potrzeby utworzyć kilka przedsiębiorstw branżowych lub o pokrewnym profilu produkcyjnym jedynie za zgodą właściwego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Przedsiębiorstwa te, zorganizowane przy właściwych powiatowych lub miejskich radach narodowych, zrzeszają cały terenowy przemysł państwowy grupy pierwszej, tj. podporządkowany władzy powiatowej lub miejskiej i stanowią zasadniczą formę zarządu tego przemysłu. Na czele przedsiębiorstwa powiatowego lub miejskiego stoi dyrektor, który podlega prezydium powiatowej lub miejskiej rady narodowej oraz właściwemu wojewódzkiemu zarządowi przemysłu terenowego. Powiatowe i miejskie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego są osobami prawnymi i działają na zasadzie pełnego rozrachunku gospodarczego. Poszczególne zakłady produkcyjne lub usługowe, wchodzące w skład tego przedsiębiorstwa, nie są samodzielnymi jednostkami i korzystają jedynie z uprawnień działu przedsiębiorstwa. Prezydium powiatowych lub miejskich rad narodowych, które przejmą zakłady od dyrekcji przemysłu miejscowego, tworzyć będą stopniowo w terminie do 31.XII powiatowe lub miejskie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego.

Zakłady przemysłowe, podległe dotychczas wojewódzkiej dyrekcji przemysłu miejscowego, których produkcja ze względu na swój charakter przeznaczona jest na zaspokojenie potrzeb ludności więcej niż jednego powiatu, zorganizowane zostają w wojewódzkie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego. Przedsiębiorstwa te mogą być jednozakładowe lub wielozakładowe. Przedsiębiorstwa jednozakładowe organizowane będą w oparciu o większe zakłady, posiadające warunki do usamodzielnienia, przedsiębiorstwa zaś wielozakładowe obejmować będą w zasadzie zakłady przemysłowe blisko siebie położone o jednolitym lub pokrewnym profilu produkcyjnym. Przedsiębiorstwa te zrzeszają cały terenowy przemysł państwowy grupy drugiej, tj. podporządkowanej władzy wojewódzkiej.

Na czele wojewódzkiego przedsiębiorstwa przemysłu terenowego stoi dyrektor, który podlega wojewódzkiemu zarządowi przemysłu terenowego. Wojewódzkie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego są osobami prawnymi i działają na zasadzie pełnego rozrachunku gospodarczego. Poszczególne zakłady produkcyjne, wchodzące w skład wielozakładowego przedsiębiorstwa wojewódzkiego przemysłu terenowego nie są samo-

dzielnymi jednostkami i korzystają jedynie z uprawnień działu przedsiębiorstwa.

Prezydium wojewódzkich rad narodowych, na rzecz których nastąpi przekazanie właściwych zakładów przez odnośną dyrekcję przemysłu miejscowego, tworzyć będą stopniowo w terminie do 31.XII.51 wojewódzkie przedsiębiorstwa przemysłu terenowego. Koordynację, nadzór, kontrolę oraz ogólne kierownictwo nad przedsiębiorstwami powiatowymi i miejskimi przemysłu terenowego oraz przedsiębiorstwami wojewódzkimi tegoż przemysłu sprawować mają wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego. Zarządy te utworzone zostaną przez wojewódzkie rady narodowe do 31 marca 1951 roku w trybie dekretu z dnia 26.X. 1950r. o przedsiębiorstwach państwowych. Głównym zadaniem tych zarządów w pierwszym okresie będzie zorganizowanie wojewódzkich, powiatowych i miejskich przedsiębiorstw przemysłu terenowego. Do czasu zorganizowania tych przedsiębiorstw, wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego sprawować będą bezpośredni zarząd zakładów, które wejdą w skład przedsiębiorstw. Zarządy te posiadają wydziały planowania, produkcji, zaopatrzenia, pracy i płacy, kadr, księgowości i inne. Dyrektorzy zarządów wojewódzkich terenowego przemysłu mianowani są przez prezydium WRN i zatwierdzani przez Prezesa CUDW-u. Koszty utrzymania wojewódzkich zarządów przemysłu terenowego pokrywane będą z narzutu na koszty własne przedsiębiorstw i zakładów.

Wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego wspólnie z wojewódzkimi komisjami planowania gospodarczego uzgadniają prace pokrewnych działów (gałęzi) produkcji socjalistycznej przemysłu surowcowego z przetwórczym, badają powiązanie wzrostu produkcji ze wzrostem konsumpcji, prowadzą finansowanie produkcji i zaopatrzenie materiałowe, dbają o właściwą lokalizację przedsiębiorstw w powiatach, mając na względzie konieczność zlikwidowania zbyt dalekich i zbędnych transportów oraz zbliżenie przedsiębiorstw do źródeł surowcowych i terenów konsumcyjnych.

Współpraca wychodzić powinna z założenia szybkiego rozwoju terenowej gospodarki przez wykorzystanie bogactw naturalnych, miejscowych zasobów surowca, odpadków surowcowych, przez mobilizację wszystkich niewykorzystanych rezerw, maszyn, sprzętu, lokali, obiektów nieczynnych, materiałów, siły roboczej itp.

Zakłady przemysłowe podległe dotychczas dyrekcjom przemysłu miejscowego, które ze względu na charakter produkcji, zaopatrzenie ludności lub przemysłu całego kraju, nie zostaną przekazane radom na-

rodowym, będą zarządzane centralnie przez CUDW. Listę tych zakładów ustali Przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego na wniosek Prezesa CUDW-u.

Zakłady te będą tworzyły trzecią grupę państwowego przemysłu miejscowego, wyodrębnioną, bezpośrednio podporządkowaną Centralnemu Urzędowi Drobnej Wytwórczości. Będą one jednostkami samodzielnymi, działającymi na zasadzie pełnego rozrachunku gospodarczego. Zakłady objęte listą ustaloną przez Przewodniczącego PKPG o tym samym lub pokrewnym profilu produkcyjnym zorganizowane zostaną w branżowe zarządy przemysłu terenowego, wchodzące w skład Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości. Zarządy branżowe przemysłu państwowego sprawować będą operatywny nadzór, koordynację, kontrolę i ogólne kierownictwo zakładów - przedsiębiorstw. W szczególności do ich funkcji należeć będzie: opracowywanie zbiorczych planów działalności podległych przedsiębiorstw i nadzór nad ich wykonaniem, opracowywanie procesów technologicznych i organizacja produkcji, dbanie o stały postęp techniczny i racjonalizację, ulepszanie i kontrola jakości produkcji, koordynacja działalności przedsiębiorstw w zakresie produkcji, zaopatrzenia i zbytu, nadzór i koordynacja gospodarki finansowej, regulowanie zagadnień pracy i płacy, opracowywanie norm i instrukcji organizacyjnych, planowanie inwestycji i nadzór nad ich wykonawstwem, nadzór nad konserwacją, remontami maszyn, sprzętu, urządzeń i eksploatacją majątku.

Uchwałą Prezydium Rządu z 21.II.1950 roku utworzony został pierwszy zarząd branżowy przemysłu państwowego, jest nim Zarząd Przemysłu Sportowego. W najbliższym czasie utworzone zostaną dalsze zarządy, jak zarząd przemysłu muzycznego, zarząd przemysłu budowy maszyn i sprzętu oraz szereg innych.

Dzięki nowej strukturze organizacyjnej państwowego przemysłu miejscowy — obecnie terenowy — rozwijając wytwórczość w oparciu o wykorzystanie miejscowego surowca i odpadków, stanie się jedną z ważnych gałęzi przemysłu, do której zadań będzie należała produkcja artykułów codziennej potrzeby i przedmiotów niezbędnych dla zaspokojenia potrzeb miejscowej gospodarki.

Nowa struktura organizacyjna państwowego przemysłu terenowego umożliwi i przyspieszy realizację wielkich zadań, jakie przed drobną wytwórczością, a przed państwowym przemysłem terenowym w szczególności stawia Plan 6-letni — plan budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

...walczymy o pokój, walczymy przeciwko rozpętywaniu imperialistycznej wojny agresywnej i tworzymy front narodowy jako dźwignię realizacji Planu 6-letniego, który jest dla naszego narodu podstawą walki o zabezpieczenie naszej niepodległości i pokojowego rozwoju...

(B. Bierut)

Rola handlu w planowaniu drobnej wytwórczości

PRODUKCJA. określa nie tylko wielkość i rodzaj konsumpcji, ale również formy rozdziału i wymiany. Stąd jedną z podstawowych zasad w planowaniu gospodarki narodowej jest zasada prymatu produkcji. Przyjęcie tej zasady nie oznacza jednakże niedoceny roli handlu. Plan obrotu towarowego jest ściśle związany z wielkością i asortymentem produkcji. Wiążąc produkcję z konsumpcją plan handlu poprzez odwrotne oddziaływanie handlu na produkcję wpływa na wielkość i asortyment wytwarzanych towarów. Produkcja nieodpowiadająca potrzebom ludności co do rodzaju, jakości, czasu dostawy, jest sprzeczna z założeniami gospodarki planowej.

Bezustannie rosnące potrzeby ludności zaspokajane są w dużej mierze, a w odniesieniu do pewnych grup artykułów wyłącznie przez drobną wytwórczość społeczną, w której skład wchodzi państwowy przemysł miejscowy, spółdzielczość pracy oraz rzemieślnicza spółdzielczość pomocnicza. Bez właściwego ustawienia profilu produkcyjnego drobnej wytwórczości, która uzupełnia wytwórczość przemysłu kluczowego oraz sama produkuje artykuły masowego spożycia, bez właściwie pojętego jej rozwoju nie może być mowy o wszechstronnym i całkowitym zaspokojeniu potrzeb mas pracujących, wykorzystaniu lokalnych i odpadkowych surowców, aktywizacji gospodarczej terenów dotąd zaniedbanych.

Dzisiaj już poważna pozycja drobnej wytwórczości społecznej w produkcji towarów codziennego użytku, na przestrzeni wykonywania Planu Sześcioletniego nieustannie będzie wzrastać. Ustawa o Planie Sześcioletnim, która mówi, „że szczególną opieką winien być otoczony rozwój drobnego przemysłu socjalistycznego“, przewiduje w roku 1955 wzrost produkcji całego przemysłu wielkiego i średniego o 136%, przemysłu środków produkcji o 154%, a przemysłu drobnej wytwórczości społecznej o 484% w tym państwowy przemysł miejscowy 466,9%, spółdzielczy 491,7% w porównaniu z rokiem 1949.

Z przytoczonych cyfr wynika, że wzrost produkcji drobnego przemysłu będzie szybszy od wzrostu całego przemysłu oraz, że osiągnięcie tak wielkiego wzrostu powinno doprowadzić do pełniejszego zaspokojenia potrzeb mas pracujących, a przez to do podniesienia dobrobytu materialnego i kulturalnego. Nastąpi to pod warunkiem dostarczenia na rynek takiego asortymentu i jakości towarów, które w pełni będą odpowiadały wzrastającym potrzebom nabywców. „W słusznym dążeniu do zwiększenia produkcji należy pamiętać, że podstawowym warunkiem ułożenia prawidłowego planu produkcji, jest uzgodnienie go z przewidywaniami zbytu, opartymi o potrzeby rynku wewnętrznego. Wykorzystanie urządzeń wytwórczych musi pójść w kierunku

ku maksymalnego powiększenia produkcji w takich asortymentach i takiej ilości, jakie są istotnie potrzebne. Należy bezwzględnie zwalczać szkodliwe tendencje produkowania wyrobów bez uwzględnienia potrzeb rynku“ — mówi instrukcja w sprawie opracowania planu techniczno - przemysłowo - finansowego dla państwowego przemysłu miejscowego na rok 1951.

Jednakże jednym z często popełnianych błędów w planowaniu drobnej wytwórczości — jest nieskoordynowanie planu produkcji z potrzebami rynku ogólnokrajowego i lokalnego. Część tych błędów ujawniły zespoły planistów instytucji centralnych przebywające w okresie opracowywania planu w terenie, część wykryto bądź przy wstępnym zatwierdzeniu planu przez prezydium poszczególnych wojewódzkich rad narodowych, bądź też w jednostkach centralnych przy analizie złożonych planów, porównaniu ilości produkowanych artykułów z zapotrzebowaniem rynku w skali ogólnokrajowej oraz z możliwościami eksportu.

Należałoby zastanowić się czym te błędy były spowodowane, aby w przyszłości całkowicie je wyeliminować.

Błędy te w dużej mierze spowodowane były niezgodnieniem ilości i asortymentu produkowanych artykułów z organizacjami handlowymi, których obowiązkiem jest prowadzenie analizy odnośnie rozprowadzanych przez nie artykułów oraz współpraca z właściwymi władzami wojewódzkimi oraz instytucjami gospodarczymi w zakresie prawidłowego przebiegu dystrybucji.

Pośrednio, na nieskoordynowanie planu produkcji z potrzebami rynku wpłynęło słabe powiązanie zakładów przemysłowych drobnej wytwórczości z wydziałami przemysłu wojewódzkich rad narodowych, a tych ostatnich z wydziałami handlu i WKPG. Wydziały przemysłu jeszcze w dużej mierze są przeciążone pracami z zakresu administracji i do czasu ukazania się Uchwały Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia wytwarzanych przez społeczne zakłady drobnej wytwórczości, nie zawsze właściwie ustosunkowały się do zagadnienia rozwoju drobnej wytwórczości. I tak np. nie stawiano na posiedzeniach prezydiów rad narodowych zagadnień związanych z drobną wytwórczością. Ani przed sporządzeniem planu, ani w toku jego wykonywania nie zawsze sugerowano zakładom wytwórczym uruchomienie produkcji nowych, dotychczas niewytwarzanych artykułów, ani też nie wskazywano tych, których produkcja powinna być zwiększona z uwagi na wykorzystanie miejscowych zasobów surowców wzgl. innych realnych źródeł zaopatrzenia. Nie wywierano na przedsiębiorstwa przemysłowe należytego nacisku w kierunku stałego podwyższenia jakości wytwarzanych artykułów.

Wina leży również po stronie handlu, który nie zawsze doceniał rolę drobnej wytwórczości uspołecznionej w zaopatrzeniu szerokich rzesz konsumentów w artykuły masowego spożycia i zapominał często, że do zadań jego między innymi należy: czynne oddziaływanie na przemysł w celu powiększenia ilości towarów koniecznych dla zaspokojenia potrzeb ludności, powiększenia asortymentu jak i podwyższenia jakości oraz walka o zwiększenie źródeł zaopatrzenia, a przede wszystkim mobilizacja zdecentralizowanych źródeł zaopatrzenia w celu utworzenia zapasów towarów, gwarantujących ciągłość zaopatrzenia w handlu.

Na planowanie produkcji a w szczególności produkcji drobnej wytwórczości, silny wpływ musi mieć aparat handlu, który realizuje planowy związek między socjalistyczną produkcją i konsumpcją, doprowadzając towary od produkcji do konsumenta. Handel zaspokajając popyt nabywców, stwarza jednocześnie bodziec dla nieustannego rozwoju przemysłu, czynnie oddziałując na ten rozwój.

Jednakże organizacje handlowe na tym odcinku nie mogą poszczycić się osiągnięciami. Już na V Plenum Komitetu Centralnego PZPR, w dyskusji jaka wywiązała się po referacie wygłoszonym przez Wicepremiera H. Minca, Minister T. Dietrich omawiając niedociągnięcia wady i braki naszego handlu, jakie występują przy osiągnięciach i stałym postępie aparatu handlowego, wskazywał, że „trzecią chorobą handlu jest niedostateczne powiązanie z produkcją, brak umów planowych, słabe oddziaływanie na przemysł, w zakresie zabezpieczenia potrzeb konsumenta, niedostateczna czujność na odcinku jakości produktów oraz pełności asortymentów, wreszcie słabe powiązanie z ośrodkami produkcji miejscowej i słabe oddziaływanie na rozwój i kierunek tej produkcji”.

Należy stwierdzić, że od lipca 1950 roku nasz handel uspołeczniony zabrał się energicznie do walki z tą chorobą i ma dziś w tej dziedzinie niewątpliwe sukcesy, tym niemniej wykazuje w dalszym ciągu znaczne braki.

Nie wszystkie organizacje handlowe, układając plan zapotrzebowania dla terenu swojej działalności, kładły nacisk na przestrzeganie kolejności w wykorzystywaniu źródeł zaopatrzenia. A przecież chodzi o to, aby w każdym województwie były przede wszystkim wykorzystane miejscowe źródła pokrycia zapotrzebowania. W niektórych artykułach produkcja drobnej wytwórczości uspołecznionej jest tak znaczna iż lokalny rynek nie jest w stanie jej wchłonąć, a jednocześnie występuje brak artykułów o zbliżonym asortymencie, o czym aparat handlu wie, a mimo to niejednokrotnie sprowadza te artykuły z zakładów drobnej wytwórczości znajdujących się w innym województwie, zamiast wpłynąć na produkcję miejscowych zakładów w celu jej przestawienia.

Zasadniczą trudnością, na którą napotykają w swej pracy organizacje handlowe to brak komórki w drobnej wytwórczości uspołecznionej, ewidencjonującej całość masy towarowej wytwarzanej przez drobną wytwórczość na terenie danego województwa. Odczuwa się na przykład brak katalogu, któ-

ry by zawierał dane odnośnie rodzaju i asortymentu artykułów masowego spożycia wytwarzanych przez drobną wytwórczość. Jest to spowodowane tym, że nie ma ogólnej organizacji zbytu drobnej wytwórczości uspołecznionej, która by w skali województwa planowała zbyt produkcji zakładów wytwórczych państwowego przemysłu miejscowego, spółdzielczości pracy i rzemieślniczej spółdzielczości pomocniczej, z przeznaczeniem go na potrzeby lokalne województwa i stawiane do dyspozycji organizacjom handlowym jako nadwyżki nieobjęte planem centralnym, a przewyższające miejscowe zapotrzebowanie.

Uchwała Prezydium Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 7 sierpnia 1950 r. w sprawie zbytu oraz cen wyrobów państwowego przemysłu miejscowego określa, że wyroby tego przemysłu zbywane są zgodnie z centralnymi i terenowymi planami zbytu. Centralne plany zbytu obejmują wyroby, które posiadają podstawowe znaczenie dla zaopatrzenia rynku wewnętrznego, bądź produkowane są tylko dla uzupełnienia produkcji przemysłu kluczowego, bądź też posiadają charakter wybitnie deficytowy. Artykuły te, których lista zatwierdzona jest na 6 tygodni przed każdym kwartałem przez Ministerstwo Handlu Wewnętrznego w porozumieniu z Centralnym Urzędem Drobnej Wytwórczości zbywane są przez przemysł miejscowy wyłącznie centralom handlowym lub ustalonym przez nie odbiorcom. Terenowe plany zbytu obejmują wszystkie pozostałe artykuły nieobjęte centralnym planem zbytu. Są one zbywane przez przedsiębiorstwa państwowego przemysłu miejscowego, miejscowym organizacjom handlu państwowego i spółdzielczego a wyjątkowo tylko organizacjom handlowym z innych terenów, o ile te ostatnie przedłożą zaświadczenie wydziału handlu stwierdzające, że zapotrzebowanie na określony artykuł nie może być pokryte przez przedsiębiorstwa przemysłu miejscowego znajdujące się na terenie województwa, na którym mieści się siedziba danego odbiorcy. Nadto artykuły nie znajdujące zbytu na terenie województwa, w którym mieści się przedsiębiorstwo przemysłu miejscowego są zbywane centralom handlowym, o ile centrale te wyrażą zgodę na ich nabycie. Artykuły o charakterze zaopatrzeniowym są zbywane centralom zaopatrzenia materiałowego i innym odbiorcom.

Zbyt produkcji państwowego przemysłu miejscowego jest ewidencjonowany przez wydziały zbytu poszczególnych dyrekcji przemysłu miejscowego. Pozostała część produkcji drobnej wytwórczości pochodząca z zakładów spółdzielczych jest zbywana nieco odmiennie i rejestrowana poprzez oddziały wojewódzkie „Spółnoty Pracy”, Centrali Rzemieślniczej i inne.

W związku z tym, w celu odpowiedniego oddziaływania aparatu handlowego na przemysł w kierunku powiększenia produkcji, polepszenia jej jakości, prawidłowej organizacji zakupu i wykrycia miejscowych źródeł zaopatrzenia, organizacje handlowe powinny systematycznie i wnikliwie badać źródła zakupu. Dużą pomocą może tu być prowadzenie kartoteki aktualnych oraz ewentualnych dostawców,

zawierającej ilości i rodzaj towarów, jakie poszczególni dostawcy mogą postawić do dyspozycji miejscowego aparatu handlowego, warunki dostaw, dane o zdolności produkcyjnej przedsiębiorstw itp. Tego rodzaju dane można by połączyć z kartoteką kontrolującą przebieg wykonania planu zakupów przez organizację handlową oraz przebieg wykonania zobowiązań przez dostawców. Organizacje handlowe znając zdolność produkcyjną dostawców, przebieg zasadniczych procesów technologicznych, źródła surowców oraz wielkości ich zasobów, zasady kalkulacji w produkcji itp., mają dopiero wtedy realne podstawy do wysuwania konkretnych postulatów, co do ilości, rodzaju, asortymentu towarów, ich jakości i cen.

Handel winien śledzić nieustannie za rozwojem i zmianą w strukturze organizacyjnej drobnego przemysłu. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 8 listopada 1950 r. w sprawie zwiększenia produkcji artykułów masowego spożycia, wytwarzanych przez uspołecznione zakłady drobnej wytwórczości, określająca, że zadaniem drobnego przemysłu jest produkcja artykułów masowego spożycia niewytwarzanych przez przemysł kluczowy, bądź artykułów służących do zaspokojenia indywidualnych potrzeb i życzeń konsumentów oraz zorganizowanie szerokiej sieci spółdzielczych punktów usługowych, otwiera nie tylko nowe, szerokie, perspektywy przed drobną wytwórczością ale również ma wielki wpływ na handel, na który nakłada szereg obowiązków.

Logicznym następstwem tej uchwały, jest powzięta w lutym br. przez Prezydium Rządu Uchwała w sprawie organizacji państwowego przemysłu terenowego, która przewiduje, iż zakłady produkujące artykuły na potrzeby miejscowej ludności oraz artykuły na potrzeby przemysłu kluczowego, znajdujące się na terenie danego województwa zostaną przekazane pod zarząd poszczególnych rad narodowych. Wojewódzkie Rady Narodowe dla koordyna-

cji i kontroli przedsiębiorstw państwowego przemysłu terenowego utworzą w najbliższym czasie wojewódzkie zarządy przemysłu terenowego. W bezpośrednim zarządzie Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości pozostaną tylko te zakłady, których charakter produkcji wymaga centralnego kierownictwa.

Zmiany zachodzące w produkcji muszą pociągać za sobą zmiany w handlu. Aby aparat handlowy mógł zebrać i zmobilizować rozrzucone po kraju dobra materialne i stwarzać podstawy do produkcji nowych, po przejęciu przemysłu terenowego przez wojewódzkie rady narodowe, kolejnym etapem będzie oddanie im bezpośredniego kierownictwa nad zbytem drobnej wytwórczości. Pociągnie to z kolei za sobą powołanie przy wojewódzkich radach narodowych, terenowych organów zbytu drobnej wytwórczości. Będą one ewidencjonować całość masy towarowej, produkowanej na terenie województwa przez drobną wytwórczość i zbierać zapotrzebowania od miejscowego aparatu handlu detalicznego, nastawiać zakłady na wytwarzanie zapotrzebowanych ilości zajmować się na szczeblu hurtu dystrybucją tej produkcji itp.

W konsekwencji doprowadzi to między innymi również do tego, że przez zwiększenie szerokiego udziału mas w planowaniu, planowanie to będzie posiadało coraz mniej błędów na odcinku nieskoordynowania planu produkcji ze zbytem. Pracownicy aparatu handlowego powinni ustawić swą pracę w ten sposób, jak wskazywał M. Kalinin w czerwcu 1939 r., na naradzie aktywu spółdzielczego mówiąc: „Wy powinniście popychać i popędzać przemysł i chałupniczo - rzemieślniczą spółdzielczość do produkowania najróżnorodniejszych towarów koniecznych do zaspokojenia konsumpcyjnych życzeń ludności i nawet tworzyć, powoływać do życia nowe gałęzie produkcji”.

Michał SADULSKI

Wieczorowe szkoły inżynierskie na usługach inteligencji robotniczej

WUSTROJU kapitalistycznym mechanizacja pracy znajduje zastosowanie tylko w granicach różnicy pomiędzy kosztem maszyny a kosztem zastępowanej przez nią siły roboczej¹⁾. Poza tym kartele i trusty celem utrzymania wysokich cen ograniczają wzrost produkcji i często świadomie hamują postęp techniki.

W Polsce przedwrześniowej przemysł był słaby. Produkcja w przeliczeniu na jednego mieszkańca — jak wynika z danych przytoczonych przez wicepremiera H. Minca na VI Plenum KC PZPR — była pięciokrotnie niższa, niż we Francji oraz dwa i pół raza anizeli we Włoszech. Co więcej, urządzenia naszych fabryk były przestarzałe, kapitalistom bowiem ze względu na

taniość siły roboczej, nie opłacało się modernizować parku maszynowego.

W tych warunkach, pole pracy naszej inteligencji technicznej było ogromnie zwięźone. Nie miała ona możliwości wykazania swych umiejętności, rozwinięcia talentów, występowania z twórczą inicjatywą. Kapitalistyczni właściciele fabryk ograniczyli rolę inteligencji technicznej — zwłaszcza zatrudnionej w ruchu — do funkcji nadzorców robotników, wyzyskiwanych przez właścicieli przedsiębiorstw, albo skazywali ich na podrzędne funkcje administracyjne, gdzie marnowali swe zdolności i nabytą wiedzę.

Z chwilą dojścia do władzy klasy robotniczej i przejęcia przez społeczeństwo kluczowych gałęzi produkcji, pozycja inteligencji technicznej zmieniła się zasadniczo. Przejście na tory gospodarki planowej, realiza-

¹⁾ K. Marks, Kapitał.

cja zakrojonych na wielką skalę przedsięwzięć inwestycyjnych, zwiększenie ilości i konieczność poprawy jakości wytwarzanych towarów, związane ze stałym podnoszeniem materialnego i kulturalnego poziomu ludności — wszystkie te czynniki otworzyły przed naszymi inżynierami i technikami nowe wspaniałe horyzonty. Równocześnie otwarta została przed nimi skarbnica doświadczeń przodującej techniki radzieckiej, a dzięki pomocy radzieckiej podniósł się poziom wyposażenia technicznego naszych kopalń, hut, fabryk.

Nasze kadry techniczne mają specjalną rolę do spełnienia w momencie, gdy przechodzimy na nową technikę, nową organizację i metody pracy. Inżynierowie i technicy muszą być inicjatorami i propagatorami nowej techniki, krzewić postępową myśl techniczną, popularyzować socjalistyczne formy produkcji, nowe formy współzawodnictwa, tworząc wspólnie z robotnikami-przodownikami pracy i racjonalizatorami zespoły dla rozwiązywania skomplikowanych zagadnień produkcyjnych, po prostu wiązać ściśle naukę z praktyką.

Po wojnie niedobór w kadrach technicznych wystąpił z całą ostrością. Zadanie zaspokojenia wzrastającego z roku na rok zapotrzebowania ze strony naszego przemysłu na fachowców podjęły między innymi wieczorowe szkoły inżynierskie Naczelnej Organizacji Technicznej (NOT).

Wieczorowe szkoły inżynierskie NOT powstały w 1947 roku. Otworzyły one szeroko bramy dla synów robotników i chłopów, umożliwiły technikom dalsze zdobywanie wiedzy fachowej, a tym samym spełniły marzenia licznych rzesz techników.

Szkoły inżynierskie mają za sobą poważne osiągnięcia. Nie ulega wątpliwości, że zarówno inicjatywa, jak organizacja i prowadzenie tych szkół w ich pierwszym etapie, są dużą zasługą terenowych działaczy stowarzyszeń technicznych. Koncepcja wieczorowych szkół inżynierskich powstała w kołach stowarzyszeń technicznych NOT i została prawie jednocześnie zrealizowana w Warszawie i w Gdańsku.

Zasadniczym celem szkół inżynierskich jest dostarczenie gospodarce narodowej jak największej ilości pełnowartościowych inżynierów o określonej specjalności, bez odrywania ich od pracy zawodowej w okresie nauki. Natomiast bazą rekrutacyjną dla szkół inżynierskich byli i są pracownicy techniczni przemysłu, budownictwa i komunikacji, mający wykształcenie średnie lub licealne, pracujący w zawodzie technicznym, odpowiadającym wybranemu wydziałowi szkoły oraz mający odpowiednią ilość lat praktyki zawodowej. Tym właśnie pracownikom szkoły inżynierskie umożliwiły awans społeczny i zawodowy w myśl tej samej idei, która przyświecała ustawie o stopniu inżyniera z dnia 28 stycznia 1948 roku.

Początkowo szkoły inżynierskie NOT opierały się całkowicie na programach i metodach nauczania, zaadaptowanych z dziennych szkół inżynierskich. Różnica zachodziła jedynie w tym, iż wobec mniejszej dziennej ilości godzin nauki, czas trwania studiów dla szkół wieczorowych przedłużono z lat trzech do czterech.

Zarówno przedłużanie czasu nauki, jak i opieranie programu nauki na programach szkół dziennych było błędne. Do szkół wieczorowych uczęszczają bowiem ludzie, mający za sobą praktykę zawodową, do szkół

dziennych zaś młodzież, która dopiero ukończyła szkoły średnie.

Naczelna Organizacja Techniczna, wychodząc z tych założeń, a jednocześnie opierając się na doświadczeniach, zdobytych w Gdańsku i Warszawie, jesienią 1949 roku opracowała nową koncepcję szkół inżynierskich w oparciu o następujące zasady:

a) program uwzględniać powinien duży zasób wiadomości technicznych słuchaczy w chwili wstępowania ich do szkół oraz stałe pogłębianie tych wiadomości przez fakt jednoczesnej pracy zawodowej i studiów;

b) szkoły kształcić powinny inżynierów o wąskiej specjalności, ściśle określonej pracą zawodową już wykonywaną;

c) mając na uwadze dwa pierwsze punkty, czas trwania studiów określono na trzy lata, wprowadzono specjalizację już od drugiego roku studiów. Poszczególne wydziały podzielono na sekcje, a nawet grupy, na przykład; wydział elektryczny — na 17 specjalności, wydział mechaniczny — na 16, wydział górniczy — na 9 i wydział włókienniczy — na 17 specjalności.

Aby udostępnić naukę jak największej ilości kandydatów spośród zatrudnionych w produkcji, stworzono kursy przygotowawcze. Pozwoliło to zdolnym jednostkom z klasy robotniczej na uzyskanie niezbędnych do dalszych studiów wiadomości.

Ogrom zadań wieczorowych szkół inżynierskich jaszkrawo zarysowuje się wobec potrzeb w dziedzinie kadr z wyższym wykształceniem technicznym w okresie sześćdziesiątka. Plan 6-letni zakłada bowiem konieczność przygotowania ponad 54 tysiące inżynierów różnych specjalności.

Umożliwienie w ciągu sześciu lat złożenia egzaminów inżynierskich co najmniej 7 — 8 tysiącom praktyków, ludziom nie posiadającym wykształcenia wyższego, stanowi poważny czynnik zlikwidowania braków na tym odcinku. Szkoły inżynierskie powinny umożliwić zdobycie wykształcenia najwybitniejszym racjonalizatorom, nowatorom i przodownikom pracy oraz majstrom i technikom zatrudnionym w produkcji, pragnącym łączyć naukę z pracą zawodową. Dla tej kategorii pracowników będą stworzone odpowiednie warunki do nauki, zapewniony awans w miarę postępów w nauce. Równocześnie ilość wieczorowych szkół inżynierskich w ramach Planu 6-letniego zostanie rozbudowana.

Sprawę tę powierzono Ministerstwu Szkół Wyższych przy współudziale NOT-u.

W chwili obecnej istnieją następujące szkoły inżynierskie: w Białymstoku z wydziałami mechanicznym i elektrycznym, w Gdańsku z wydziałami mechanicznym, elektrycznym oraz inżynierii lądowej i wodnej, w Katowicach z wydziałami mechanicznym, elektrycznym, górniczym, budowlanym, chemicznym, włókienniczym oraz hutniczym, w Krakowie z wydziałami mechanicznym, elektrycznym, włókienniczym, inżyniersko-budowlanym, w Poznaniu z wydziałami mechanicznym, elektrycznym, inżynierii lądowej i wodnej, w Radomiu z wydziałem mechanicznym, w Warszawie z wydziałami mechanicznym i elektrycznym, we Wrocławiu z wydziałami mechanicznym, elektrycznym, budowlanym i chemicznym.

Liczba wieczorowych szkół inżynierskich wynosi 9 o łącznej ilości 29 wydziałów. Ogólna zaś ilość studiujących sięga przeszło 5 tysięcy.

Przypatrzmy się bliżej przynajmniej jednej z wymienionych wieczorowych szkół inżynierskich, na przykład w Katowicach, jako posiadającej wiele typowych cech, ze względu na charakter okręgu przemysłowego, jakim jest Śląsk oraz ze względu na socjalny skład studiującej tam młodzieży.

Wieczorowa szkoła inżynierska NOT w Katowicach powstała na początku drugiego kwartału 1950 roku.

Siedzibą szkoły są Katowice — centrum największego okręgu przemysłowego w Polsce ludowej. Szkoła inżynierska jest przedłużeniem Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych, przy czym studenci szkoły rekrutują się w 90 proc. spośród dawnych wychowanków tych zakładów. Spośród 7 wydziałów, chemiczny znajduje się w Gliwicach, a włókienniczy w Bielsku. Program nauczania przewiduje specjalizację studiów, przystosowaną do potrzeb przemysłu śląsko-dąbrowskiego. Szkoła posiada duże możliwości lokalowe oraz warunki praktycznego nauczania w dobrze wyposażonych pracowniach i laboratoriach. Skład socjalny studentów wykazuje, że większość ich jest pochodzenia robotniczego. Stan ten jest odzwierciedleniem dążeń mas robotniczych do zdobywania wiedzy. Spośród 575 studentów w 1950 roku, 178 to pracownicy przemysłu węglowego, 160 pracuje w przemyśle hutniczym, 98 w przemyśle chemicznym, a 139 w innych przemysłach. Szkoła dostarcza więc kadr przede wszystkim górnictwu, hutnictwu i chemii.

Szkoła inżynierska w Katowicach zamierza zorganizować dodatkowy wydział mechaniczny w Bytomiu wyłącznie dla potrzeb górnictwa i hutnictwa.

Rozwój szkoły inżynierskiej w Katowicach zapewnia masowy napływ kandydatów, duża frekwencja słuchaczy, przekraczająca 90 procent oraz znaczne zapotrzebowanie kadr inżynierskich.

Podobnie przedstawia się struktura socjalna innych wieczorowych szkół inżynierskich. O ich nieodzownej potrzebie świadczy najlepiej wzrost ilości szkół tego rodzaju, a zarazem napływające zgłoszenia organizacji terenowych, żądających utworzenia szkół inżynierskich w następujących ośrodkach: Bydgoszcz, Lublin, Szczecin. Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki nie wydało jeszcze decyzji odnośnie tych zgłoszeń.

W ostatnim czasie wysunięta została koncepcja, aby poza istniejącymi już szkołami, utworzyć fabryczne wydziały wieczorowych szkół inżynierskich na terenie takich zakładów przemysłowych, jak: Mościce, Stara Czerwica, Dwory k. Oświęcimia itp.

Projekt odpowiada całkowicie koncepcji szkół wieczorowych. Daje on duże możliwości awansu społecznego i podniesienia kwalifikacji naukowo-technicznych personelowi tych zakładów. Projekt umożliwia zarówno wykorzystanie miejscowych specjalistów, jak i urządzeń laboratoryjnych, których brak jest jedną z największych trudności tworzących się szkół inżynierskich NOT.

Stanowisko władz, czuwających nad rozwojem tego rodzaju szkół jest odnośnie tej koncepcji pozytywne. W związku jednak z przejmowaniem istniejących szkół inżynierskich przez Ministerstwo Szkół Wyższych dopiero po okresie przejściowym projekty te zostaną

zrealizowane. Z niecierpliwością czekają na to zarówno zainteresowani, jak i zakłady pracy.



Na wniosek Naczelnej Organizacji Technicznej, Prezydium Rządu w dniu 6 września 1950 roku zobowiązało Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki do przejęcia szkół inżynierskich NOT z dniem 1 października 1950 roku. W ten sposób zakończony został pierwszy etap istnienia szkół inżynierskich NOT.

Zgodnie z wymienioną uchwałą Prezydium Rządu Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki przejmuje szkoły inżynierskie stopniowo i w miarę możliwości technicznych. Rzecz jasna, że do momentu oficjalnego przejęcia Naczelna Organizacja Techniczna odpowiedzialna jest za właściwy i nieprzerwany bieg nauki w szkołach inżynierskich NOT.

Rola społeczna NOT oraz stowarzyszeń technicznych nie skończy się jednak z chwilą całkowitego przekazania szkół inżynierskich. W dalszym ciągu inżynierowie i technicy, w ramach swych organizacji pozostaną do dyspozycji władz państwowych w zakresie takim, jakiego wymagać będą potrzeby społeczne. Zresztą powyższe obowiązki przewiduje również formalnie Prezydium Rządu w uchwale z 6 września ub. roku.

Motywy, które skłoniły Prezydium Naczelnej Organizacji Technicznej do wystąpienia o przejęcie szkół inżynierskich, płynęły zarówno z faktu powstania Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki, obejmującego w ramach organizacji państwowej wszystkie szkoły wyższe, jak i z poczucia wielkiej wagi sprawy szkół inżynierskich NOT oraz żywiołowego wzrostu ich ilości.

Za przekazaniem szkół inżynierskich przemawiał szereg argumentów, a przede wszystkim ukończenie etapu organizacyjnego szkół inżynierskich, podczas którego istotnie niezbędna była mobilizacja czynników społecznego. Obecnie słuszne jest, aby normalny bieg prowadzenia szkół, sprawy budżetowe, sprawy personalne, inwestycyjne, kontroli prowadził właściwy i sprecyzowany aparat państwowy. Zorganizowanie i odpowiednia praca takiego aparatu w ramach NOT byłaby oczywiście możliwa, lecz ujemnie odbiłoby się to na ogólnej pracy i zadaniach NOT.

Poza tym zaistniała konieczność koordynacji inżynierskiego szkolnictwa wieczorowego z jego podbudową — wieczorowymi szkołami technicznymi typu licealnego, które umożliwią wartościowym jednostkom z klasy robotniczej otrzymanie stopnia technika. Rozwiązanie tego zagadnienia może być wykonane najlepiej wówczas, gdy szkoły inżynierskie będą prowadzone przez państwo.

Prócz tego trudne było w poprzedzającej uchwale sytuacji utrzymanie jasności i przejrzystości finansowania, zaciemnionej przez subsydiowanie szkół inżynierskich drogą — poprzez budżet NOT, zamiast przez właściwy resort państwowy. Stan taki, zmniejszający sztucznie w budżecie państwa sumy przeznaczone na oświatę, powodował daleko idące trudności formalne.

Następnie jako ważny czynnik występuje konieczność ściślejszej i najdalej idącej koordynacji prac pomiędzy dziennymi szkołami inżynierskimi i politechnikami

mi, a wieczorowymi szkołami inżynierskimi. Dotyczy to w szczególności inwestycji budowlanych, laboratoriów, urządzeń i przyrządów naukowych oraz personelu wykładowego. Koordynacja taka jest niezbędna. Pozwoli ona na poważne oszczędności środków finansowych, personelu naukowego oraz energii ludzkiej.

Wszystkie te argumenty sprowadzają się do tego, że zasadniczo zarówno w wieczorowych, jak i w dziennych szkołach inżynierskich, powinien być jeden gospodarz, w tym wypadku Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki.

Przekazanie szkół inżynierskich Ministerstwu Szkół Wyższych i Nauki pozwoli stowarzyszeniom technicznym oraz ich placówkom terenowym do skoncentrowania wysiłków nad innymi zagadnieniami leżącymi jeszcze odłogiem, lub też słabo postawionymi, a mającymi poważne znaczenie dla podniesienia kwalifikacji kadr naukowo - technicznych.

Anna SZÓSTAKOWSKA

Szkolenie przywarsztatowe przyspiesza wykonanie planu

I ŁOŚC zatrudnionych w przemyśle w 1938 roku stanowiła 7,3% całej ludności. Pod koniec Planu 3-letniego ilość ta wzrosła do 16,5%, a w roku 1955 osiągnie 21,2% ogółu mieszkańców. W okresie sześciolecia zatrudnienie wzrosło o 2,147 tys. osób, w tej liczbie napływ nowych kadr wykwalifikowanych robotników do całej gospodarki narodowej wyniesie 800 tysięcy, z czego ok. 660 tys. o kierunku technicznym.

Główne źródło szkolenia kadr stanowią szkoły zawodowe I-go stopnia. Dadzą one w okresie sześciolecia ok. pół mln absolwentów, czyli w przybliżeniu 75% zapotrzebowania. Liczba ta nie zaspokaja naszych potrzeb, dlatego dodatkowe szkolenie blisko 200 tys. robotników przeprowadzone zostanie przy zakładach pracy w toku zajęć.

Zadanie to spoczywa na barkach organizacji związkowych, młodzieżowych, partyjnych, a przede wszystkim branżowych stowarzyszeń technicznych wchodzących w skład Naczelnej Organizacji Technicznej.

Jak organizowane jest szkolenie bezpośrednio przy zakładach pracy?

Sposobów jest kilka:

P i e r w s z y — to indywidualne szkolenie poszczególnych pracowników przez oddanie ich pod opiekę wysokokwalifikowanych specjalistów. Metodę tę stosuje się najczęściej w wypadkach krótkotrwałego doszkalania pracowników lub zaznajamiania ich z nowymi ulepszonymi metodami pracy.

D r u g i — to szkolenie grupowe. Do zespołu młodych robotników przydziela się pracowników wysokokwalifikowanych, jako nauczycieli i instruktorów. Zapoznają oni zespół z obsługą urządzeń i maszyn, dzieląc się doświadczeniami zawodowymi.

Do takich odcinków należą kursy dla kandydatów na stopień inżyniera, konferencje techniczno - naukowe, cykle odczytów itp. Wskazane by oby zorganizowanie przez NOT dwu lub trzyletniego kursu wstępnego do szkoły inżynierskiej dla robotników, na wzór tego rodzaju kursów w Związku Radzieckim. Absolwenci kursu mogliby studiować w szkole inżynierskiej oraz mieliby możliwość zdobycia tytułu inżynierskiego.

Wieczorowe szkoły inżynierskie są jednym z najlepszych sposobów zdobycia koniecznego zasobu wiedzy fachowej przez racjonalizatorów, przodowników pracy i wysuniętych robotników. Wprowadzenie w życie tego rodzaju kursów pozwoli na znaczne zwiększenie kadr robotniczej inteligencji. Walcząc o realizację tego zadania, należy pamiętać o słowach Generalissimusa Stalina, w których stwierdza, że „klasa robotnicza nie może stać się rzeczywistym gospodarzem swego kraju... jeśli nie potrafi stworzyć swej własnej inteligencji, jeśli nie opanuje nauki, jeśli nie potrafi zarządzać gospodarką na podstawie nauki”.

Równolegle ze szkoleniem praktycznym odbywa się uzupełnianie wiadomości teoretycznych. Inżynierowie, czy technicy kilka razy w miesiącu, podczas specjalnych pogadań pogłębiają wiadomości teoretyczne pracowników danego działu.

T r z e c i sposób szkolenia przy warsztacie pracy — to krótkoterminowe kursy organizowane po pracy. Kursów tych nie należy jednak prowadzić systemem odczytów czy wykładów przypominających szkołę, względnie uczelnię. Każda lekcja ma charakter praktycznego, pokazowego ćwiczenia, a lektura stanowi pomoc w wykonywaniu tych ćwiczeń. Na prowadzenie kursów metodą bardziej zbliżoną do wykładów, można sobie pozwolić dopiero na kursach o wyższym poziomie i to stopniowo. Słuchaczom słabszym udziela się indywidualnej pomocy. Postępy uczniów są stale kontrolowane, a nadto przeprowadza się konsultacje.

We wszystkich przytoczonych rodzajach szkolenia, instruktorzy winni otrzymywać po ukończeniu szkolenia specjalną premię, z chwilą, gdy uczniowie podnosząc procent wykonania normy, lub zdając odpowiedni egzamin — dowiodą, że w okresie przeznaczonym na naukę, faktycznie podwyższyli swe kwalifikacje.

Inicjatywa kształcenia robotników niewykwalifikowanych i młodzieży w toku pracy, wyszła od doświadczonych fachowych pracowników. Napotykać przy swoich warsztatach na trudności powstałe właśnie z powodu niskich kwalifikacji zawodowych współpracujących z nimi robotników i młodzieży, postanowili zlikwidować je drogą systematycznego kształcenia. Oparto się przy tym na doświadczeniach Związku Radzieckiego, a szczególnie stachanowskich szkół warsztatowych.

W szkoleniu przywarsztatowym poważną rolę odgrywają majstrowie. Rola ich nabierze jeszcze większego znaczenia ze względu na niedawną uchwałę Prezydium Rządu, wzmacniającą stanowisko majstra w zarządzaniu produkcją. W myśl przepisów uchwały, do zadań majstra należy między in. podnoszenie wiadomości fachowych robotników, zwłaszcza robotników młodszych i gorzej przygotowanych do zawodu. W ten sposób zrealizowany będzie jeden z elementów kształcenia kadr przy warsztacie produkcyjnym.

O tym, że potrzeba szkolenia nowych kadr znajduje coraz większe zrozumienie wśród pracowników przemysłu świadczą chociażby poniższe wyrywkowe przykłady. Ob. Józefa Bombrych, przodownica ZPO im. Więckowskiego, za przykładem Niny Tarabanowej, robotnicy Fabryki Włókienniczej w Rydze, rzuciła w czerwcu ub. roku na Krajowej Naradzie Aktywu Współzawodnictwa Pracy Przemysłu Odzieżowego we Wrocławiu hasło: „Każdy przodownik i racjonalizator, każdy inżynier i technik — aktywnym uczestnikiem masowego szkolenia kadr”.

Hasło to w ciągu sześciu tygodni podjęło blisko 500 przodowników i racjonalizatorów, brygadzystów, majstrów i kierowników taśm produkcyjnych. Rozpoczęło się współzawodnictwo o jak najlepsze wyniki w szkoleniu niewykwalifikowanych, lub niżej wykwalifikowanych towarzyszy pracy.

W fabrykach przemysłu odzieżowego w Łodzi, w Legnicy i Poznaniu, oprócz stałego szkolenia w toku pracy organizuje się wieczory dyskusyjne, na których przodownicy zapoznają niewykwalifikowanych robotników i młodzież z zagadnieniami technicznymi oraz z nowatorskimi metodami pracy. Metody doszkalania stosowane przez poszczególnych przodowników i racjonalizatorów oraz osiągnięcia w tej dziedzinie omawiane są na naradach wytwórczych ogólnozakładowych, na zebraniach grup związkowych i na łamach gazetek ściennych.

Dodać należy, że naczelne władze przemysłu odzieżowego opracowały specjalne książeczki służące do notowania wyników produkcyjnych doszkalanych robotników i młodzieży. Wyniki te są istotnie coraz lepsze. Już w lipcu ub. roku jakość produkcji zakładów odzieżowych: w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Legnicy i Wrocławiu poprawiła się znacznie. Ilość ubrań drugiego gatunku spadła o 4 do 5%. Braki zlikwidowano niemal całkowicie.

Współzawodnictwo w doszkalaniu przy warsztacie obejmuje również i inne przemysły. Między innymi jeszcze w roku 1950 murarz warszawski Słupecki przeszkolił wielu niewykwalifikowanych młodych robotników na podręcznych.

Charakterystycznym przykładem dla szkolenia przy warsztacie produkcyjnym są Zakłady Przemysłu Bawełnianego w Kudowie-Zakrzku. Sytuacja Zakładów w roku 1947 była bardzo ciężka. Do fabryki przyszedł element zupełnie nieprzeszkolony, a dziewczęta — absolwentki Szkół Przysposobienia Przemysłowego po raz pierwszy zetknęły się z pracą w zakładzie produkcyjnym. Po roku, młode robotnice dzięki opiece i pomocy fachowców zaczęły pracować na dwóch, na czterech, a nawet na sześciu krosnach.

Jak do tego doszło. Przede wszystkim pokazano im, że pracować na wielu warsztatach może nawet śred-

nio zaawansowany tkacz. W toku pracy robotnik podnosi swe kwalifikacje, usprawnia metody, zwiększa wydajność. Zorganizowano jedną partię 48 krosien, jako pierwszą grupę wielowarsztatowców, którą kierownictwo otoczyło specjalną opieką. Dano im najbardziej uświadomionych majstrów — jednocześnie najlepszych fachowców. Grupa pierwszych wielowarsztatowców i ich osiągnięcia w nowym systemie pracy, stały się przykładem dla całej załogi zakładów, poważnym czynnikiem w rozwoju ruchu wielowarsztatowców. Opieka nad tkaczkami, systematyczne instruowanie przez majstrów dały rezultaty. Po dwóch, trzech miesiącach, podczas których załoga śledziła wzrastającą wydajność i coraz wyższe wykonanie baz akordowych wielowarsztatowców, zaczął się masowy ruch przechodzenia na obsługę czterech i sześciu krosien.

Dziś znaczna większość robotników ZPB w Kudowie-Zakrzku pracuje na szóstkach, wyjątkowo tylko — nowoprzyjęte, uczące się dopiero tkaczki obsługują dwa krosna. Ogólnie na jednego tkacza przypada średnio 5,15 krosna o przeciętnej szerokości 161 cm (krosna zderzakowe nieautomatyczne). Osiągnięcie takich rezultatów jest niewątpliwie poważnym sukcesem załogi.

Osiągnięcia te podnoszą styl pracy całej załogi i poprawiają wskaźniki produkcyjne zakładów, a że wiele jest jeszcze do zrobienia świadczy fakt, iż zaledwie 40 proc. załogi wykonuje bazy akordowe. Przeciętne wykonanie wynosi około 85 proc., a tylko jednostki osiągają przekroczenie norm. Osiągnięcia małej grupy nie decydują o wykonaniu planów. Wyniki pracy jednostek wskazują jedynie, jakie istnieją możliwości, do jakiego poziomu trzeba podciągnąć wyniki ogółu załogi. A w kudowskich zakładach ogół pozostaje daleko w tyle. Załoga składa się przeważnie z młodzieży. Dlatego należy na sprawę szkolenia zwrócić szczególną uwagę. Chodzi bowiem o wychowanie i szkolenie młodej kadry fachowców, na których opiera się rozwój zakładów przemysłu bawełnianego. Załoga kudowskich zakładów nie poprzestała na osiągnięciach uzyskanych przez zorganizowanie pierwszej młodzieżowej grupy wielowarsztatowców.

Systematyczne szkolenie fachowe tkaczy zorganizowano w ten sposób, że wybrano 32 instruktorów spośród najlepszych majstrów. Każdy instruktor ma 4 do 6 tkaczy. Na naukę poświęca się codziennie dwie godziny. Instruktor odpowiada przed kierownictwem i przed organizacją partyjną za wyniki pracy powierzonych mu tkaczy.

Szkolenie wprowadzono na kilka dni przed końcem stycznia. Wykonanie planu produkcyjnego i przekroczenie baz w tkalni będzie pierwszym sprawdzianem pracy instruktorów.

Równolegle prowadzi się w ZPB w Kudowie-Zakrzku innego rodzaju szkolenie. Codziennie odbywa się krótka narada jednej partii krosien. Tkacze, majster danej partii tak zw. rewirowy i majster salowy, przedstawiciel rady zakładowej oraz dyrektor techniczny, omawiają wyniki 2—3-ch ostatnich tygodni. Analizuje się przyczyny niewykonania bazy przez poszczególnych tkaczy. Ustala się kto i w jaki sposób powinien słabszym pomóc. Narady takie prowadzone są od kilku miesięcy. Przynoszą one poważne rezultaty. Podnoszą poziom kwalifikacji poszczególnych tkaczy, wzrasta dyscyplina pracy.

Nie we wszystkich zakładach wytwórczych panuje właściwy stosunek do szkolenia przy warsztacie. W wielu wypadkach majstrowie, lub starsi wykwalifikowani robotnicy niechętnie dzielą się z niewykwalifikowanymi robotnikami, posiadającym doświadczeniem

Na przykład w Wielkopolskiej Hucie Szk'a młodzież na próżno starała się od wielu miesięcy o utworzenie brygady produkcyjnej. Dyrektor huty twierdził, że nie dadzą sobie rady. Jeśli istotnie młodzież w tej hucie posiadała za niskie kwalifikacje, to czy nie należało jej doszkolić i umożliwić utworzenie brygady. Przecież zespołowa „ściana“ młodzieżowa ZMP w kopalni „Makoszowy“ już w połowie września ub. roku, wykonała roczny plan z nadwyżką 149 ton. Przykładów takich można przytoczyć wiele. Młodzież umie pracować i chce pracować. Trzeba jej jednak dopomóc — pokazać, poradzić.

Dotyczy to nie tylko robotników niewykwalifikowanych, czy młodzieży, która bez przygotowania zawodowego rozpoczęła pracę, lecz również absolwentów szkół zawodowych, którzy nie posiadają dostatecznej praktyki. W brygadzie im. Obrońców Stalingradu, w bydgoskich warsztatach PKP — wszyscy chłopcy mają przygotowanie fachowe. Wszyscy są czeladnikami, wie-

lu z nich uczęszcza do liceum technicznego. A jednak, po kilku już dniach okazało się, że brygada nie wykonuje planu. Chłopcom pracującym przy generalnym remoncie wagonów brakło po prostu doświadczenia. Gdy fachowiec Meis, wytłumaczył i pokazał im, w jaki sposób przebiegać powinna robota — chłopcy w następnym miesiącu wykonali normę bez trudności.

Przytoczone przykłady świadczą, jak wielkie znaczenie dla produkcji ma właściwie postawione doszkala- nie kadr w toku pracy. Szczególnie dobre wyniki można uzyskać przez podnoszenie kwalifikacji zawodowych młodzieży. Kierownictwa przedsiębiorstw, rady zakładowe, powinny zwrócić baczną uwagę na sprawę stosunku do młodzieży. Młodzież, to naturalna rezerwa kadr, którą można i trzeba lepiej wykorzystać przez troskliwe, intensywne doszkala- nie zawodowe. Cenna inicjatywa Józefy Bombrych zasługuje na jak najszerze upowszechnienie.

Odpowiednio postawione zagadnienie szkolenia przy warsztatach, oparte o wypróbowane wzory radzieckie, przyczyni się do szybkiego podniesienia kwalifikacji robotników. Tym samym zwiększy się wydajność pracowników i przyspieszy wykonanie zadań postawionych w Planie 6-letnim.

Leon SIENNICKI

Plan Schumana — narzędziem polityki agresji

MONOPOLISTOM amerykańskim, wspomaganym bez zastrzeżeń przez czynniki rządzące USA, trudno odmówić wielostronnej i równocześnie gruboskórnej pomysłowości, kiedy chodzi o podporządkowanie ekonomiki krajów zachodniej Europy interesom monopolu. W tym zakresie, obok różnego rodzaju narzędzi imperialistycznej polityki monopolu, jak plan Marshalla, „pomoc“ na dozbrojenie państw paktu atlantyckiego, europejska unia płatnicza itp., niepoślednią rolę ma również odegrać tzw. plan Schumana.

W przeddzień separacyjnej narady ministrów spraw zagranicznych: USA, Anglii i Francji (narada ta miała ustalić wspólny front „trójki“ wobec problemu niemieckiego), francuski minister spraw zagranicznych R. Schuman wystąpił publicznie 9 maja 1950 roku w Paryżu z planem połączenia przemysłu węglowego i hutniczego Francji i Niemiec zachodnich. Schuman uczynił to pod wyraźnym naciskiem Achesona, który w interesach monopolu amerykańskich zapragnął wykorzystać podległą sobie dyplomację francuską, by wcielić w życie nową amerykańską imprezę monopolistyczną pod zamaskowaną nazwą „plan Schumana“.

Z opublikowanego przez francuskie MSZ pełnego tekstu projektu tego planu wynikało niezbicie, że w zamiarach inicjatorów imprezy leżało przede wszystkim ograniczenie suwerenności zainteresowanych krajów zachodnio - europejskich przez podporządkowanie rządów tych krajów tzw. „organowi ponadpaństwowemu“. Decyzje tego „organu“ miały bezapelacyjnie obowiązywać poszczególne rządy i dostarczyć całkowitej kontroli nie tylko w zakresie produkcji, lecz również w zakresie importu i eksportu węgla i stali oraz ustanawiania na te produkty cen monopolistycznych.

Przewidywane w planie Schumana zniesienie opłat celnych na stal i węgiel oraz utworzenie „jedynego rynku węglowego i stalowego“ dla uczestników planu, stanowiło oczywisty dowód tego, że w projektowanej imprezie odniosą największe korzyści potężne monopole amerykańskie i ich wierni słudzy — niemieccy magnaci przemysłu ciężkiego. Przed monopolistami plan Schumana otwierał perspektywę nasycenia amerykańskimi towarami słabszych ekonomicznie krajów zachodniej Europy po to, by utartą drogą stopniowo zdusić cały przemysł tych krajów.

Początkowo ramy planu Schumana okazały się za szczupłe. Monopole amerykańskie wkrótce zażądały włączenia do planu — przemysłów: węglowego i hutniczego: Anglii, Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga. W tym monstrualnym koncernie dominującą bazę stanowiłoby niemieckie zagłębie Ruhry, opanowane dziś bez reszty przez monopolistów amerykańskich i uzależnione całkowicie od oligarchii finansowej USA.

Rozszerzony plan Schumana był wiernym odbiciem dawnej wspólnej koncepcji monopolistów amerykańskich i zachodnio - europejskich, którą to koncepcję podczas drugiej wojny światowej usiłował na swój sposób wcielić w życie Hitler. Łącząc w jedną całość francuską Lotaryngię i jej zasoby rudy żelaznej z niemieckim zagłębiem Ruhry, Hitler realizował na tym odcinku swój osławiony „nowy ład“ w Europie, w którego wyniku Lotaryngia stała się przydatkiem i dostawcą taniego surowca dla przedsiębiorstw hutniczych Ruhry.

Po drugiej wojnie światowej w ślady Hitlera wstąpiły monopole amerykańskie. Domagając się połączenia podstawowych przemysłów Niemiec zachodnich i Francji oraz w miarę możliwości innych krajów zmarszalizowanej Europy, monopolisci amerykańscy upa-

trzyli w nowej imprezie nie tylko możliwości podporządkowania sobie ekonomiki tych krajów, lecz również równoczesną możliwość utworzenia największego w Europie arsenału wojennego dla agresywnego bloku państw paktu północno - atlantyckiego.

Charakterystycznym szczegółem szerokiej reklamy, jaką nadano w połowie ubiegłego roku inicjatywie Schumana, było poparcie planu ze strony prawicowych socjalistów większości krajów zmarshallizowanych. Uległość prawicowych socjalistów wobec imperialistycznych imprez. monopolu amerykańskich poszła tak daleko, że na konferencji w Londynie (25 maja 1950 roku) wystąpili oni z własną koncepcją, a mianowicie: z planem „umiędzynarodowienia przemysłu” w Europie zachodniej włącznie z „umiędzynarodowieniem” kolei żelaznych. W myśl tego planu cały przemysł, energetyka i koleje żelazne w Europie zachodniej miałyby być poddane „kontroli międzynarodowej”, ściśle mówiąc kontroli monopolu amerykańskich. W ten sposób prawicowi socjaliści wykazali gotowość wydania na łup monopolom amerykańskim kluczowych pozycji gospodarki narodowej w poszczególnych krajach Europy zachodniej.



Jako brutalne narzędzie podżegaczy wojennych w akcji przekształcania krajów zachodnio - europejskich w kraje uzależnione gospodarczo od monopolu amerykańskich oraz jako narzędzie ofensywy imperialistów przeciwko klasie robotniczej — plan Schumana nie mógł być obojętny najszerszym masom pracującym krajów zmarshallizowanej Europy. Toteż w pierwszym rządzie robotnicy Francji i Niemiec zachodnich byli tymi, którzy podjęli ostrą walkę z amerykańsko-schumanowską imprezą. 19 czerwca 1950 roku przedstawiciele francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy (CGT) i niemieckich Zjednoczonych Związków Zawodowych w imieniu klasy robotniczej obu krajów zobowiązali się wspólnie demaskować i odpierać wszelkie zakusy co do „próby połączenia pod kierownictwem kapitalistów amerykańskich przemysłu węglowego i hutniczego Francji, Niemiec zachodnich i innych krajów Europy zachodniej”. W następstwie tej deklaracji przez hutników francuskich i niemiecko - zachodnich zawarty został bojowy układ, wymierzony przeciwko próbom realizacji planu Schumana. W połowie sierpnia ub. roku na zjeździe związku zawodowego górników niemieckich w Lipsku podpisano układ z przedstawicielami górników francuskich co do „zdecydowanego przeciwstawiania się zgubnej dla klasy robotniczej obu krajów polityce Schumana — Adenauera”. W ten sposób powstał wspólny front robotników francuskich i niemieckich, wskazujący środki, przy których pomocy masy pracujące obu krajów występują zdecydowanie w obronie ogólnych interesów przed atakami angielskiego, amerykańskiego i rodzimego kapitału imperialistycznego.

W deklaracji z 4 lipca ub. roku siedem komunistycznych partii krajów zachodniej Europy wezwało klasę robotniczą tych krajów do podjęcia wysiłków w kierunku „zerwania militarystycznego związku magnatów przemysłu wojennego i zorganizowania pokojowego związku narodów, milionów prostych ludzi nie pragnących wojny”. 15 listopada ub. roku przeprowa-

dzono w Europie zachodniej międzynarodowy dzień walki przeciwko planowi Schumana.

Zdecydowana postawa klasy robotniczej krajów zmarshallizowanych przeciwko planowi Schumana przyczyniła się do całkowitego zdemaskowania tej imprezy monopolistów amerykańskich i do uniemożliwienia szybkiej jej realizacji.



Jaskrawe nadanie w planie Schumana decydującej roli zagłębiu Ruhry wywołało zastrzeżenie ze strony monopolistów angielskich. W toku obrad tzw. Europejskiej Rady Gospodarczej (7— 28 sierpnia 1950 roku) przedstawiciele angielskich monopolu w obronie zagrożonych swych interesów sprzeciwili się koncepcjom Schumana i odmówili przystąpienia do planu. Pozytywnie natomiast odnieśli się do planu monopolisci: Włoch, Holandii, Belgii i Luksemburga. Mimo ciągłego nacisku ze strony czynników dyplomatycznych USA, plan Schumana długo pozostawał w stadium zakulisowych pertraktacji między kontrahentami. Ostatecznie w kręgu monopolistów sytuacja wyjaśniła się o tyle, że przyjęcie planu Schumana mogło tylko nastąpić bez udziału w nim Anglii. Znamienne pod tym względem było stanowisko angielskich kół gospodarczych, ujawnione z początkiem bieżącego roku. Po przeprowadzeniu labourzystowskiej „nacionalizacji” angielskiego przemysłu stalowego, krok ten wymienione koła argumentowały m. in. koniecznością ostrej walki konkurencyjnej z tworzonym w ramach planu Schumana francusko-niemieckim kartelem stalowym. Ujawnienie stanowiska monopolistów angielskich było niedyskretnym zdemaskowaniem dalszych zakulisowych machinacji, prowadzonych dokoła planu Schumana przez reprezentantów monopolu amerykańskich, które nie zrezygnowały z wcielenia w życie tej imprezy. Równocześnie z wypowiedzią kół angielskich zabrała głos prasa szwajcarska, utrzymując, że plan Schumana w swej osnowie uległ załamaniu; jeżeli nawet miałby być podpisany i ratyfikowany, to straciłby „swoją aspekt zbliżenia ekonomicznego jako przesłanki przymierza politycznego między Francją a Niemcami”. Zdaniem tejże prasy, w Niemczech zachodnich najbardziej miarodajne czynniki uważają, że „pierwotna idea polityczna Schumana przestała być aktualna i nikt już więcej nią się nie interesuje”. Zmiana stanowiska magnatów i dysponentów zachodnio-niemieckiego przemysłu ciężkiego w stosunku do poprzednio wysuwanej idei przymierza francusko-niemieckiego spowodowana została przez nowe możliwości, jakie nasuwają się przy okazji amerykańskiego planu remilitaryzacji Trizonii.

W lutym br., na komendę monopolistów amerykańskich, prasa USA wznowiła akcję propagandową na odcinku planu Schumana, nastawiając opinię publiczną na konieczność przyspieszenia realizacji nieskonkretyzowanych jeszcze projektów schumanowskich. Bez żadnych tym razem niedomówień, monopolisci ujawnili swoje prawdziwe oblicze stwierdzając, że plan Schumana stał się tym centralnym problemem, od którego rozwiązania zależy pomyślne przeprowadzenie gospodarczych, politycznych i wojskowych celów USA w Europie zachodniej. Zdaniem podległej monopolistom prasy amerykańskiej, dyplomacja waszyngtoń-

ska dysponuje wystarczającymi możliwościami do tego, aby przyspieszyć realizację planu Schumana, nie oglądając się na zastrzeżenia z jakiegokolwiek strony. Chodziłoby przy tym o to, aby szczególnie z Francji uczynić bardziej powolnego niż dotąd sprzymierzeńca USA w odniesieniu do centralnego problemu, jakim jest remilitaryzacja Trizonii.

Niektóre z wypowiedzi prasy amerykańskiej na temat planu Schumana były wystarczająco charakterystyczne. Tak więc w korespondencji z Waszyngtonu dziennik amerykański „Christian Science Monitor” pisał, że — w związku z negatywnym ustosunkowaniem się do planu Schumana przemysłowców angielskich i większości przemysłowców niemieckich — zachodzi „poważna groźba załamania się projektów Schumana”. W konkluzji dziennik podkreślił, co następuje:

„Z amerykańskiego punktu widzenia sytuacja staje się o tyle niebezpieczna, że — nie bacząc na inne niezmiernie ważne dla Waszyngtonu zagadnienia — waszyngtońskie osobistości urzędowe wykorzystają niewątpliwie wszystkie dostępne im kanały dyplomatyczne po to, aby zapewnić przyjęcie tego planu”.

Korespondent waszyngtoński dziennika „New York Times”, Callonder, wypowiadając stanowisko monopolistów amerykańskich, pisał, że od finalizacji rokowań w sprawie planu Schumana zależy, czy „Niemcy zachodnie zostaną bezpowrotnie przywiązane do bloku atlantyckiego”.

Czasopismo „Business Week” ze swej strony zwróciło uwagę na to, że „zbyt pośpieszne” postawienie przez Achesona, we wrześniu ubiegłego roku, remilitaryzacji Niemiec zachodnich stało się główną przyczyną obecnych komplikacji w przyjęciu planu Schumana.

„New York Times”, dla uzupełnienia obrazu komplikacji i impasu, w jakich znalazł się plan Schumana, ogłosił wypowiedź swego korespondenta z Frankfurtu nad Menem. Korespondent ów pisał, że wśród przedstawicieli władz okupacyjnych Trizonii panuje opinia, że Anglia będzie usiłowała nie dopuścić do podpisania planu Schumana, wnosząc veto do porozumienia Mac Cloy’a z niemieckimi przemysłowcami. „Angielskie władze okupacyjne Niemiec zachodnich — pisał korespondent frankfurcki — otrzymały od swego rządu instrukcje, podkreślające niezadowolenie z układów zawartych między USA a zachodnio-niemieckimi władzami w przedmiocie dekartelizacji przemysłu węglowego i stalowego w zagłębiu Ruhry... Oficjalni przedstawiciele Anglii napomykają, że gdyby nie krytyczna sytuacja w stosunkach między Wschodem a Zachodem — to rząd angielski od dawna ogłosiłby otwarcie o istnieniu kryzysu w stosunkach między Anglią a USA w sprawie problemu niemieckiego. Anglicy uważają, że Stany Zjednoczone w niedopuszczalny sposób traktują szereg zagadnień. Tak na przykład, w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich USA przekroczyły granice normalnej przyzwoitości, kiedy razem z Francją, ignorując przy tym Anglię, próbują zmusić Niemcy zachodnie do przyjęcia planu Schumana... Niezadowolenie Anglii z planu Schumana wzmoгло się w wyniku tego, że Stany Zjednoczone występują w charakterze partnera Francji, pragnąc postawić Anglię w sprawie planu Schumana przed faktem dokonanym... Amerykanie wiedzą, że ich zachowanie się w tej sprawie wywołuje niezadowolenie Anglii, lecz liczą się z tym, że Anglia nie ośmieli się w drodze dy-

plomatycznej przeszkodzić podpisaniu planu Schumana, o ile to nastąpi”.

Niedwuznaczna wypowiedź frankfurckiego korespondenta, „New - York Times” ujawniła jedną z głównych sprzeczności, zastrzegających się między monopolistami amerykańskimi i angielskimi. Anglia próbowała odciągnąć od udziału w planie Schumana pomniejszych kontrahentów, a przede wszystkim Włochy. Jednakże USA wykorzystywały, mówiąc językiem „Christian Science Monitor” dostępne im „kanały dyplomatyczne” i sparaliżowały próby Anglii przeciwstawienia się planowi Schumana. W lutym bieżącego roku, w Santa Margherita - Liguria odbyły się na rozkaz Waszyngtonu rozmowy francusko - włoskie w składzie Pleven — Schuman i de Gasperi — Sforza. Na tle planu Schumana montowana tu była nowa „oś” polityki europejskiej — oś Paryż — Rzym — Bonn. W dniu 14 marca zakończyły się angielsko - włoskie rozmowy w Londynie w składzie Attlee — Morrison i de Gasperi — Sforza. Była to próba Anglii obrony swej pozycji przede wszystkim na Morzu Śródziemnym oraz przeciwstawienia się rozszerzaniu sfery interesów USA w Europie zachodniej. Jak jednak de Gasperi oświadczył na łamach „Popolo”, rozmowy londyńskie nie doprowadziły do wyrównania różnicy zdań i Włochy pozostały wierne dyrektywom USA.

W kilka dni później, 19 marca br. w Paryżu przedstawiciele Francji, Włoch, Holandii, Belgii, Luksemburga i Niemiec zachodnich parałowali narzucony im przez USA projekt planu Schumana, któremu nadano nazwę układu w sprawie „europejskiego kombinatu przemysłów węglowego i stalowego”. Parałowanie układu nastąpiło dość nagle, jeszcze przed zakończeniem rokowań na temat funkcjonowania poszczególnych organów przyszłego kombinatu węglowo - stalowego. Doradca ekonomiczny Schumana, Jean Monnet, komentując na konferencji prasowej parałowany układ, oświadczył, że na czele kombinatu stać będzie „organ nadpaństwowy” (Haute Autorité), odpowiedzialny przed „Zgromadzeniem” (Assemblée), składającym się z przedstawicieli parlamentów sześciu krajów. Monnet podkreślił przy tym, że plan Schumana stanowi „wyłom w zasadzie suwerenności narodowej”.

Parałowany w Paryżu układ, z chwilą ostatecznego podpisania go i ratyfikowania przez zainteresowane parlamenty, będzie mógł wejść w życie dopiero po sprecyzowaniu i zmontowaniu poszczególnych organów. Zajmie to co najmniej pół roku czasu. Następnie przewidziany jest pięcioletni okres przejściowy, w którym cały mechanizm planu Schumana będzie musiał przystosować się do nowych warunków.

Opinia publiczna krajów Europy zachodniej niejednokrotnie wyrażała sprzeciw wobec planu Schumana gdyż plan ten zmierza jawnie do stworzenia bazy przemysłowej w celu realizacji agresywnych planów imperialistów amerykańskich. Plan Schumana obecnie został ściśle związany z polityką remilitaryzacji Niemiec zachodnich i stanowi bezpośrednią zmwę monopolistów amerykańskich z magnatami przemysłu zagłębia Ruhry.

Udział Francji w planie Schumana, skierowany przeciwko francuskiemu interesom narodowym, można objaśnić tylko zdradziecką polityką dzisiejszych kół rządowych Francji. W kołach gospodarczych zaznacza się, że realizacja planu Schumana doprowadzić musi

do dalszego ograniczenia produkcji przemysłowej Francji i krajów Beneluxu. Koszty własne wydobycia tony węgla w Niemczech wynoszą 2.750 frs., we Francji — 3.400 frs., w Belgii — 4.250 frs. Jest rzeczą oczywistą, że różnice w kosztach wydobycia węgla w ramach jednolitego rynku wpływać będą z jednej strony na obniżenie płac we Francji i Belgii do poziomu płac w Niemczech, z drugiej — na zamykanie kopalń i ograniczanie produkcji we Francji i Belgii.

Rozbieżności między imperialistami, wykryte w toku przygotowywania planu Schumana, świadczą o krańcowym zaostreniu sprzeczności między USA i Anglią. Dla każdego stało się jasne, że impreza amerykańskich monopolistów pod nazwą planu Schumana obliczona została na podważenie ekonomicznych i politycznych pozycji Anglii w Europie.

Reżim amerykański w Trizonii przyjął z zadowoleniem parafowanie planu Schumana. Rzecznik tego re-

żimu Hallstein oświadczył, że jest to plan wojenny, który rozpoczyna „unifikację Europy” od połączenia przemysłu węglowego i stalowego, ponieważ węgiel i stal „są kluczem do wojennej produkcji Europy zachodniej”.

Parafowanie planu Schumana nie jest jeszcze jego realizacją. Akt ten stanowi jednak prowokację, skierowaną przeciw klasie robotniczej Francji, Niemiec zachodnich, Włoch i krajów Beneluxu. Parafowanie planu Schumana jest zapowiedzią dalszego obniżenia stopy życiowej ludności tych krajów oraz zwiększenia zysków monopolu. Jest również dalszym krokiem do militaryzacji krajów europejskich, ujarzmionych przez imperialistów amerykańskich.

Klasa robotnicza i narody krajów, których reakcyjne rządy parafowały plan Schumana, nie przyjmą do wiadomości amerykańskiego dyktatu. W odpowiedzi na coraz agresywniejsze plany imperialistów wzmocnią one walkę o pokój i niezależność.

Z DOŚWIADCZEŃ RADZIECKICH

A. GALCOW

Organizacja wewnątrz-zakładowego planowania

W ZWIĄZKU RADZIECKIM działalność produkcyjna i gospodarcza każdego przedsiębiorstwa regulowana jest narodowym planem gospodarczym. Rola i znaczenie planu w życiu kraju określone są w art. 11 Konstytucji ZSRR, który mówi, że: „życie gospodarcze ZSRR określa i reguluje narodowy plan gospodarczy, zmierzający do powiększenia bogactwa narodowego, do stałego podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu mas pracujących, do utrwalenia niezawisłości ZSRR i wzmocnienia jego obronności”.

Plan wewnątrzzakładowy jest składową częścią ogólnego narodowego planu gospodarczego i jest w pełni podporządkowany jego ogólnym zadaniom. Podstawowe wskaźniki planu przedsiębiorstwa ustalane są przez centralny zarząd, kierujący odpowiednią gałęzią przemysłu albo przez ministerstwo. Podstawowe wskaźniki planu obejmują: zadania w zakresie produkcji (łącznie z wartością produkcji, nomenklaturą wyrobów i terminami), wprowadzenie nowej techniki i mechanizacji robót pracochłonnych; normy pracochłonności i nakładów surowca, materiałów, paliwa i energii elektrycznej na jednostkę produkcji. Do planu włącza się również jakościowe wskaźniki techniczno-ekonomiczne w postaci zadań w zakresie podwyższenia wydajności pracy, obniżenia kosztów własnych, rentowności przedsiębiorstwa, obiegu środków obrotowych.

Ponadto plan wykazuje limity liczebności personelu przedsiębiorstwa, funduszu płac, funduszu na niezbędne surowce, materiały i półfabrykaty; preliminarz nakładów na produkcję; preliminarz wydatków nakładczych i administracyjno - gospodar-

czych; sumę środków obrotowych oraz nakładów inwestycyjnych.

Wychodząc z wyznaczonych zadań opracowuje się plan techniczno - przemysłowo - finansowy dla przedsiębiorstwa i poszczególnych oddziałów. Plan ten zatwierdza ministerstwo. Staje się on obowiązującą wytyczną dla załogi przedsiębiorstwa. Plan techniczno - przemysłowo - finansowy jest rozwiniętym planem produkcyjno-technicznej i gospodarczo-finansowej działalności przedsiębiorstwa. Dlatego też do przepracowania planu techniczno-przemysłowo-finansowego wciąga się wszystkich pracowników przedsiębiorstwa. Poszczególne pozycje planu są szeroko dyskutowane na oddziałowych i zakładowych naradach produkcyjnych. W toku dyskusji robotnicy, inżynierowie, majstrowie wnoszą zwykle wiele projektów racjonalizatorskich, zmierzających do podniesienia wydajności pracy, oszczędniejszego rozchodowania surowca, materiałów, paliwa, energii elektrycznej itp.

Plan techniczno-przemysłowo-finansowy składa się z następujących części: z planu technicznego rozwoju przedsiębiorstwa, z planu produkcji, z planu pracy, z planu materiałowo-technicznego zaopatrzenia i kosztu własnego produkcji oraz z planu finansowego i inwestycyjnego.

Plan produkcji jest jednym z podstawowych działów planu techniczno-finansowo-przemysłowego. Prawidłowo zestawiony plan techniczno-finansowo-przemysłowy powinien gwarantować stały wzrost produkcji. Powinno w nim być koniecznie przewidziane zwiększenie produkcji w okresie całego roku. Oto dlaczego operatywne planowanie produkcji ma

szczególnie ważne znaczenie. Dlatego organa realizujące ten plan starannie wykonują:

1. obliczenia wielkości serii i partii wyrobu, periodiczności rozpoczęcia i skończenia produkcji poszczególnych części dla wszystkich oddziałów i miejsc roboczych;

2. określają wielkość niezbędnych zaczątków produkcyjnych;

3. zestawiają dla zakładu, oddziałów i odcinków kalendarzowe plany zadań na krótsze okresy (miesiąc, tydzień, doba, zmiana);

4. planują terminy przygotowania produkcji, tzn. terminy sporządzenia dokumentacji technicznej, narzędzi, urządzeń i modeli, terminy otrzymania materiałów i półfabrykatów z innych zakładów;

5. planują obciążenie miejsc roboczych.

Jednym z ważniejszych zadań przy przepracowywaniu programu produkcyjnego przedsiębiorstwa jest doprowadzenie planu do oddziału, odcinka, do każdego miejsca roboczego. Program oddziału jest częścią planu zakładowego.

Oprócz rocznego i kwartalnego planu przedsiębiorstwo i każdy oddział dla siebie mają plany miesięczne. Zestawia się je, wychodząc z faktycznego stanu niezakończonej produkcji, ze stanu przygotowania nowego wyposażenia i zaopatrzenia zakładów w materiały.

Treść i porządek zestawiania planowych dokumentów, określających miesięczne zadania, w znacznym stopniu zależą od typu i rozmiaru produkcji, od charakteru procesów technologicznych.

W warunkach jednostkowej i małoseryjnej produkcji oddzielnie uwzględnia się: termin wykonania zamówienia, stan technicznego przygotowania produkcji, długość cykli produkcyjnych wyrobów, stan przygotowania materiałowego.

W warunkach wielkoseryjnej produkcji uwzględnia się spodziewany stan niezakończonej produkcji na koniec bieżącego miesiąca i stan przygotowania materiałowego produkcji.

Miesięczne plany produkcyjne przekazuje się oddziałom do wykonania nie później niż 25 każdego miesiąca, a oddziałom o długim cyklu — 20-go. Programy te powinny zawierać: nomenklaturę produktów lub części z wykazem wielkości produkcji i jej kosztów, przewidywane zmiany niezakończonej produkcji (przyrost lub ubytek) i zakres robót w jednostkach pracochłonności — normogodzinach.

Otrzymawszy program na miesiąc — organa planujące oddziału rozdzielają przewidziane w nim prace na odcinki i zestawiają dla nich odpowiednie plany. Stopień detalizacji programu odcinków według terminów zależy od typu produkcji, do którego odnosi się ten program. Przy jednostkowej i małoseryjnej produkcji w planie dla odcinka wykazuje się nazwę prac, ilość w postaci naturalnej, w normogodzinach i terminy wydania produkcji.

W produkcji wielkoseryjnej i masowej programy prac odcinków zestawia się dla każdej części, a w produkcji potokowo-masowej ponadto dla każdej oddzielnej operacji.

Następnym etapem operatywno - produkcyjnego planowania w oddziale jest zestawienie sprecyzowanych planów — zadań na tydzień. Daje to możliwość lepszego zorganizowania przygotowania produkcji

i miejsca roboczego. Do takich zadań włącza się jedynie prace, które obciążają dany odcinek w okresie planowanego tygodnia.

Końcowym etapem operatywnego planowania jest plan zmianowo-dobowy. Sporządza się go dla odcinków nie później niż na dobę przedtem, z dokładnym wyszczególnieniem zadań w okresie każdej zmiany. W przedsiębiorstwach o krótkich cyklach produkcyjnych plan-zadanie zestawia się tylko dla jednej zmiany, w przedsiębiorstwach o dłuższym cyklu produkcyjnym na dobę, z dalszym podziałem na zmiany.

Zmianowo-dobowy plan powinien zawierać: nazwę wyrobu lub części, nazwę i numer obrabiarki, podział pracy, normy czasu, zadanie na zmianę w sztukach i w szczególnych przypadkach — normowanym w czasie. Do zadań wchodzi cała nomenklatura prac, przeprowadzanych na odcinku w ciągu zmiany. Do planu zmianowo-dobowego włącza się w pierwszym rzędzie prace niewykonane w poprzednich zmianach. Jest to niezbędne dlatego, aby uniknąć niepełnego wyrobu części i wyeliminować groźbę przerywanego przebiegu produkcji w następnych operacjach. Następnie planuje się części i prace brakujące w montażu, a przewidziane na tę dobę planem tygodniowym.

Wielką rolę organizacyjną w warunkach produkcji powtarzającej się z dnia na dzień odgrywają wykresy godzinowe. Sporządza się je z różnorodnym podziałem zadania dobowego według zmian i godzin; stanowi on równocześnie najlepszą podstawę dla organizacji socjalistycznego współzawodnictwa.

Formy planowania i sposoby doprowadzenia planu do miejsc roboczych zależą od charakteru programu i typu produkcji. Tak więc w produkcji jednostkowej i małoseryjnej zadania na miesiąc albo na tydzień doprowadza się do miejsca pracy w normogodzinach. W wypadkach, kiedy w miejscu roboczym wypełnia się ograniczoną ilość prac, zadanie na miesiąc określa się w jednostkach naturalnych.

W produkcji wielkoseryjnej i masowej w planie, który doprowadza się do obrabiarki i miejsca roboczego wykazuje się nazwę ustalonych części i operacji, które mają być wykonane w toku miesiąca, czy tygodnia, normy czasu i wycenę sztuki. Wykonanie zadania w sztukach lub w normogodzinach zaznacza się na formularzu planu, znajdującego się u robotnika oraz w biurze planowania oddziału. Tego rodzaju sprawozdanie pozwala na codzienne kontrolowanie wypełnienia zmianowego zadania przez każdego robotnika, każdy odcinek i oddział. Ogólnonarodowe socjalistyczne współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie planu pięcioletniego zrodziło konieczność doprowadzania do każdego miejsca roboczego nie tylko zadań miesięcznych, lecz również zadań wynikających z planu rocznego i pięcioletniego. To poczynanie sprzyjało wybitnie patriotycznemu ruchowi robotników radzieckiego przemysłu o przedterminowe wypełnienie pięcioletki przez każdego robotnika.

W moskiewskiej fabryce narzędzi, w fabryce zegarów nr 2, w fabryce „Kompresor“ i wielu innych przedsiębiorstwach Związku Radzieckiego zadania rocznych planów i planu pięcioletniego zostały doprowadzone do każdego miejsca roboczego. W przed-

siębiorstwach o różnorodnej produkcji zadania doprowadzano w normogodzinach, w przedsiębiorstwach o jednolitej produkcji w jednostkach naturalnych.

Pomogło to uczestnikom współzawodnictwa socjalistycznego osiągnąć nowe wspaniałe sukcesy. Już na przykład za trzy pierwsze lata powojennej pięcioletki liczni robotnicy moskiewskiej fabryki narzędzi, w tej liczbie ślusarze: Orłow i Kanalin, szlifiery: Makarow i Andriejew, tokarz Storożew, spawacz Wasilew i inni wykonali swoje plany pięcioletnie.

Dokładne planowanie, socjalistyczne współzawodnictwo robotników pozwoliło zarówno tej fabryce, jak i wielu innym zakładom i całym gałęziom narodowej gospodarki ZSRR, wykonać przedterminowo swoje plany pięcioletnie w cztery do cztery i pół lat.

Udział robotników w opracowywaniu i w wypełnianiu planów produkcyjnych, opierający się na socjalistycznym współzawodnictwie jest jedną z form wciągnięcia wielomilionowych mas narodu radzieckiego do zarządzania socjalistyczną gospodarką, do budownictwa komunizmu. (md)

Kanał Wołga-Don i jego znaczenie gospodarcze

PÓŚRÓD gigantycznych robót inwestycyjnych, podjętych w Związku Radzieckim w ramach realizacji stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody, wołgo-doński węzeł kanałowy wyróżnia się zarówno szybkimi terminami wykonania, jak i doniosłością gospodarczą i bezpośredniością wpływu, jaki natychmiast po ukończeniu robót i oddaniu do użytku poczyni wywierać na strukturę ekonomiczną nie tylko swego obszarnego okręgu, ale i całego kraju.

Prace przy budowie kanału spławnego Wołga—Don były rozpoczęte już przed wojną. Połączenie tych dwóch rzek miało być ukoronowaniem serii olbrzymich robót, podejmowanych od chwili objęcia władzy przez rząd radziecki w zakresie odbudowy starych i budowy nowych dróg wodnych łączących morza: Białe, Bałtyckie, Kaspijskie, Azowskie i Czarne w celu stworzenia potężnego systemu dróg wodnych tranzytowych, umożliwiających transport maksymalnych ładunków towarowych i komunikację pasażerską.

Wojna roboty te przerwała.

Przywiązując wszakże w dalszym ciągu wielką wagę do utworzenia połączenia wodnego Wołgi z Donem nie tylko ze względu na samą żeglugę ale i na przekonanie, że roboty te pozwolą na nawodnienie na bardzo szeroką skalę okręgów Rostowa i Stalingradu, na pół pustynnych z powodu minimalnych opadów — rząd radziecki postanowił przed trzema laty podjąć na nowo roboty przy kanale Wołga — Don. Uważał mianowicie, że przeprowadzenie tego kanału nie jest sprawą o znaczeniu lokalnym ani nawet regionalnym, ale ma doniosłość na miarę narodową, ponieważ jest to jedno z podstawowych ogniw ogólnego olbrzymiego systemu wodnej komunikacji śródlądowej, obejmującego wszystkie kraje w części europejskiej Związku Radzieckiego.

Roboty na razie postępowały dość wolno i prawie nie wykraczały poza przygotowawcze stadium opracowań teoretycznych. Dopiero kiedy w połowie roku ubiegłego ogłoszono cztery uchwały rady ministrów ZSRR o największych na świecie robotach hydrotechnicznych: o budowie Kujbyszewskiej i Stalingradzkiej hydroelektrowni na Wołdze, o budowie głównego kanału Turkmeńskiego na pustyni Kara-Kum, o budowie kachowskiej hydroelektrowni na Dnieprze oraz o budowie kanałów Południowo - Ukraińskiego i Północno-Krymskiego — przyszła kolej na ścisłe zarządzenia, dotyczące dalszego ogniw systemu hydrotechnicznego

europejskiej części Związku Radzieckiego, Kanału Wołgo - Dońskiego.

Rada Ministrów ZSRR sprecyzowała następujące punkty wytyczne dla robót w okręgu wołgo-dońskim:

I. określić na dwa lata termin wybudowania kanału i zakończyć budowę w r. 1951-ym:

1) kanału spławnego Wołga—Don o długości 101 km., łączącego Wołgę z Donem od Stalingradu do Kałacza, z 13 śluzami, 3 zaporami, stacjami przepompowywania wody, nabrzeżami, mostami etc.

2) centrum hydrotechnicznego na Donie około wsi Cymlańskaja, z rezerwuarem wody do regulowania poziomu o objętości 12,6 mlrd metrów sześciennych wody łącznie z urządzeniami pomocniczymi, jak spad betonowy długości 500 m, zapory ziemne długości 12,8 km, dwie śluzy do spławu, port rzeczny i szereg linii kolejowych i szosowych obsługujących zapory;

3) centrali hydroelektrycznej o mocy 160.000 kilowatów, wybudowanej przy zaporze ośrodka hydrotechnicznego Cymlańskaja i przeznaczonej do dostarczania energii elektrycznej po niskich cenach okręgom rolniczym nawodnionym przez wołgo-doński system irygacyjny i okręgom przemysłowym terenu.

II. Oddać do użytku kanał spławny Wołga—Don i ośrodek hydrotechniczny Cymlańskaja łącznie z centralą hydroelektryczną na wiosnę 1952 r.

III. Zapewnić w okresie 1951—1956 stworzenie systemu irygacyjnego, pozwalającego na nawodnienie 750.000 ha i zaopatrywanie w wodę 2.000.000 ha z ośrodka hydraulicznego Donu. Cyfra ta obejmuje z jednej strony 600.000 ha ziem nawodnionych i 1.000.000 ha ziem zaopatrywanych w wodę w okręgu Rostowa, z drugiej strony 150.000 ha ziem nawodnionych i 1.000.000 ha ziem zaopatrywanych w wodę w części południowej okręgu Stalingradzkiego. Użytkowanie ziem nawadnianych rozpocznie się od zasiewów zboża i bawełny.

W tym celu zapewnia się budowę:

1) wielkiego kanału Dońskiego długości 190 km, wychodzącego z rezerwuaru Cymlańskaja do miejscowości Proletarskaja;

2) kanałów rozdzielczych o długości ogólnej 568 km, w następujących odcinkach:

a) kanał wzdłuż górnego biegu rzeki Sal długości 125 km, prowadzący od wsi Mała Martynówka do ujścia rzeki Gaszun, zaopatrywany w wodę z Wielkiego Doń-

skiego Kanału i wyposażony w zapory i stacje przepompowywania;

b) Kanał Donu Dolnego, długości 73 km, wychodzący ze wsi Woschód w kierunku Siemikarakorskaja, zaopatrywany w wodę z Wielkiego Dońskiego Kanału;

c) Kanał Bagajewski, długości 35 km, wychodzący z miejscowości Komarow w kierunku Bagajewskaja, zaopatrywany w wodę z Wielkiego Dońskiego Kanału.

d) Kanał Sadkowski, długości 15 km, od wsi Bołotow do wsi Manycz Bałabiński, zaopatrywany w wodę z Wielkiego Kanału Dońskiego;

e) Kanał Azowski, długości 90 km, przeprowadzony od wsi Wiesioły do wsi Kuleszowka, zaopatrywany w wodę z rezerwuaru w Wiesiołach;

f) Kanał Jergieniński, długości 140 km, prowadzący do rezerwuaru Warwarowskoje w kierunku wsi Obilnoje, zaopatrywany w wodę z kanału splawnego Wołga—Don;

g) Kanał Czyrski, długości 90 km, od wsi Niżnie—Czyrskaja w kierunku wsi Krasnobogdanow, zaopatrywany w wodę z rezerwuaru Cymlańskiego.

3) stacji pomp na kanałach rozdzielczych z odpowiednimi liniami przenoszenia siły napędowej;

4) sieci kanałów irygacyjnych i dostarczających wodę, zaopatrywanych przez kanały rozdzielcze, których zadaniem będzie nawadnianie 750.000 ha i dostarczanie wody na przestrzeni 2.000.000 ha.

IV. Zobowiązać ministerstwa ZSRR: Rolnictwa, Uprawy Bawełny i Sowchozów do:

1) zapewnienia użytkowości ziem nawodnionych i zaopatrzonych w wodę w następujących rozmiarach:

Lata	powierzchnia nawodniona	powierzchnia zaopatrzona w wodę
1952	100.000 ha	100.000 ha
1953	125.000 „	250.000
1954	125.000 „	250.000 „
1955	200.000 „	500.000 „
1956	200.000 „	900.000
	750.000 ha	2.000.000 ha

2) zapewnienia jak najszerzego wyzyskania energii elektrycznej przy orce i wykonywaniu innych robót polowych z pomocą elektrotraktorów oraz zastosowania napędu elektrycznego w kierunku całkowitej mechanizacji czynności wymagających większego nakładu pracy przy hodowli i we wszelkich gałęziach produkcji w sowchozach i kołchozach.

V. Zlecić: Urzędowi Projektów Prac Hydraulicznych wykonanie wszelkich robót poszukiwawczych, studiów i projektów, potrzebnych do budowy węzła kanałowego Wołga-Don oraz przedsiębiorstwu państwowemu „Wołgodonstroj” (Biuro budowy kanału Wołga-Don) wykonanie budowy Wielkiego Dońskiego Kanału i wszystkich kanałów rozdzielczych irygacyjnych i zaopatrujących teren w wodę łącznie ze stacjami pomp i innymi pracami dotyczącymi tych kanałów, jako też zapór i wszelkich prac związanych z budową rezerwuarów regulujących spływ wody.

Nadzór nad wykonaniem prac powyższych sprawować będą Ministerstwa: Rolnictwa, Uprawy Bawełny i Sowchozów.

VI. Zaproponować Ministerstwom: Gospodarki Leśnej, Rolnictwa i Sowchozów zalesienie pasów ochronnych z chwilą oddania do użytku sieci irygacyjnej i zaopatrzenia terenu w wodę.



Podana wyżej treść uchwały Rady Ministrów ZSRR dotyczącej budowy węzła kanałowego Wołga — Don obejmuje zasadnicze wytyczne tego olbrzymiego przedsięwzięcia. Wyliczenie wszakże obiektów, które w ciągu paru lat mają być oddane do użytku, nie daje jeszcze wyobrażenia o ogromie prac, jakie są związane z wykonaniem gigantycznego projektu. Dla wywołania właściwego obrazu przytoczymy nieco szczegółów z zakresu prac wstępnych.

Samo przygotowanie terenu wymaga budowy 392 km kolei żelaznych normalnotorowych, 468 km dróg samochodowych, 626 km linii wysokiego napięcia i 467 km linii niskiego napięcia, 1.227 km linii telefonicznych, wreszcie warsztatów, zakładów reperacyjnych i budynków administracyjnych i mieszkalnych o łącznej kubaturze 1,5 miliona metrów sześciennych.

Budowa Kanału Wołga — Don i kanałów nawadniających na pierwszych 100.000 ha wymaga wykonania robót ziemnych w rozmiarach 164.000.000 m³ oraz zainstalowania 860.000 m³ betonu. Roboty konstrukcyjne są zmechanizowane w 90%, a ziemne — w 97%.

Od Kałacza do Rostowa, Don będzie uregulowany i dostępny dla największych statków rzecznych.

Budowę kanału utrudnia różnica poziomu pomiędzy obiema rzekami w punktach wyjścia z nich kanału oraz dzielące je wzniesienie, na którego szczycie kanał będzie się znajdował na wysokości 88 m nad poziomem Wołgi i 44 m nad poziomem Donu. Przepływ statków z Wołgi do Donu — i odwrotnie — ułatwią olbrzymie śluzy — 9 od strony Wołgi i 4 od strony Donu. Trasa kanału idzie dolinami, którymi płyną rzeki: Sarpa, Czerblenoi i Karpówka, połączone między sobą kanałami i poprzecinane zaporami i sztucznymi jeziorami o łącznej długości 56 km. Kanał będzie zaopatrywany w wodę z Donu za pośrednictwem 3 stacji pomp, wyrzucających 45 m³ wody na sekundę. Wszystkie instalacje elektryczne będą miały wspólny rozdzielnik automatyczny. Oba brzegi połączy 6 mostów żelaznych tak wysokich, że największe statki będą mogły pod nimi przepływać bez potrzeby obniżania kominów.

Zapora będzie zbudowana na wysokości wsi Cymlańskaja, tam, gdzie oba brzegi Donu ścieśniają się i tworzą wąską szyję, zamykającą ujście szerokiej doliny. Ta właśnie dolina zamieni się na rezerwuuar wody o fantastycznej pojemności 12,6 miliarda metrów sześciennych. Taka ogromna rezerwa pozwoli na podniesienie poziomu Donu o 26 m na przestrzeni od Cymlańskiej do Kałacza i na regulowanie również podniesionego poziomu rzeki od Cymlańskiej do Rostowa.

Powstanie więc sztuczne jezioro — a raczej sztuczne morze — zasilane przez Don, którego wody obecnie przelewają się bezużytecznie od Morza Azowskiego. Zapora pomyślana jest w ten sposób, że wytrzyma wiosenne wylewy, podczas których przepływa do 20.000 m³ wody na sekundę. Centrala hydroelektrycz-

na będzie miała, jak wspomniano, moc 160.000 kilowatów. Kolej żelazna i droga samochodowa przechodzące przez zaporę łączą tę centralę z centralami hydroelektrycznymi Kuberle na południu i Morozowska na północy.

Nowe „morze Dońskie“ (taką bowiem nazwę nadaje się już teraz rezerwurowi w Cymlańskiej) będzie miało długości 180 km i 30 km szerokości. Fale powstające podczas burzy będą mogły osiągnąć 3 metry wysokości. Ażeby zapewnić bezpieczeństwo żeglugi, zbuduje się porty i falochrony, za którymi statki i galary będą się mogły chronić w czasie złej pogody. Te porty, położone w załomach naturalnych, utworzonych przez zalane doliny boczne, będą chronione przez łamacze fal.

Na kanale tak od strony Donu jak od strony Wołgi zbuduje się baseny dla przegrupowywania i ponownego uszeregowania galarów i tratw po przejściu śluzy. Na całej długości kanał będzie wyposażony w nabrzeża i przystanie przeznaczone dla ruchu pasażerskiego i towarowego. Pod koniec robót kabel telegraficzny i telefoniczny połączy bezpośrednio z Moskwą wszystkie porty i przystanie na kanale i na zaporze oraz na Donie aż do Rostowa. Część kanałów żeglowna będzie wyposażona w taki sam system sygnalizacji elektrycznej, jaki istnieje na kanale Moskiewskim łączącym Moskwę z Wołgą, oraz w aparaturę radiową i radarową. Zarówno porty jak przystanie oraz miejsca specjalnie przystosowane do przybijania tratw i galarów będą wyposażone w urządzenia najnowszego typu.

Prace na tym odcinku obejmą również odbudowę portu rostowskiego, oddalonego o 40 km od morza. Ponadto będą zbudowane cztery porty: jeden u ujścia Dońca dla przeładowywania węgla z Donbasu w kierunku Wołgi i drzewa z okręgu Kamy przeznaczonego dla Donbasu; drugi w Cymlańska dla obsługi okolicy Stawropola pomiędzy dolnym Donem i Kaukazem; trzeci w Kałaczu. Czwarty port będzie budowany u samego ujścia Donu dla przeładowywania towarów ze statków rzecznych na okręty morskie i odwrotnie; ten nowy port będzie stanowił bazę drzewną z przystanią, w której przeładowywane będzie drzewo spławiane dotąd tratwami i kierowane na morze. Bieg Dońca będzie uregulowany i wyposażony w śluzy, co pozwoli na przejazd statków.



Budowa węzła kanałowego dońskiego ma olbrzymie znaczenie gospodarcze o podwójnym kierunku: ułatwienia transportowe dadzą w obrocie towarowym bezpośrednie wyniki w skali ogólnokrajowej; irygacja da wyniki długofalowe, zrazu lokalne, ale z czasem z dużym wpływem na krajową pulę zbożową.

Nowa komunikacja żeglugi śródlądowej zapewni transport węgla i metali po znacznie niższych niż dzisiejsze cenach z zagłębia donieckiego do okolic przemysłowych Powołża. W odwrotnym kierunku, od Wołgi do Donu, pójda transporty drzewa do Donbasu, do Rostowa, do Morza Azowskiego, do Morza Czarnego i do zachodniej części północnego Kaukazu. Tym sposobem flotylla rzeczna będzie stale wyzyskiwana w obu kierunkach.

Tą drogą będą kierowane do Moskwy statki-chłodnie z rybami z Morza Azowskiego. Wołga zaopatrzy dolny Don i wybrzeża Morza Azowskiego w papier, samochody i traktory; Don przemysłowy prześle na Powołże swoją produkcję metalową, górniczą oraz man-gany kaukaskie. Już w pierwszych latach użytkowości kanałów obrót towarowy basenu dońskiego zwiększy się 5 — 6 razy w stosunku do stanu dzisiejszego.

Z tym rozwojem związana jest konieczność przeobrażenia będącej obecnie w dyspozycji flotylli rzecznej i budowy nowych statków oraz nowych łodzi zarówno motorowych jak i bez napędu mechanicznego, silniejszych, wyposażonych w nowoczesny sprzęt. Łodzie nowego typu przeznaczone do transportu węgla są już w budowie: skonstruowane całkowicie z metalu, o dużym tonażu, będą ciągnięte przez potężne holowniki.

Dla linii pasażerskiej z Moskwy do Rostowa fabryki Sormowskie budują wielkie statki, silne, szczelnie spawane, zaopatrzone w elektryczne motory Diesla i komfortowo wyposażone. Te statki z 500 kajutami rozmieszczonymi na kilku pokładach będą bardzo szybkie. Restauracja, sale koncertowe i do tańca, sale zabaw dla dzieci, solarium, pływalnia, biblioteka, kinematograf, sala bilardowa, atelier fotograficzne — zapewnią podróżnym wszelkie rozrywki sportowe i kulturalne.

Przebicie kanału Wołga — Don pozwoli na zorganizowanie ruchu pasażerskiego z Leningradu, Białomorską, Archangielską, Mołotowa do Rostowa. W tej chwili znajdują się w trakcie studiów: przedłużenie linii żeglugi śródlądowej aż do zdrojowisk morskich Morza Czarnego (raid Morze Białe — Krym) i budowa dworców rzecznych w Stalingradzie i Rostowie.

Nowa droga zmieni również system transportów rzecznych w Moskwie. Napływ statków przychodzących zarówno z północnego-wschodu jak i z południa oraz wzrost obrotu towarowego w żegludze śródlądowej pociągnie za sobą konieczność zwiększenia dróg spławnych dokoła stolicy, a także w samej stolicy, gdzie będą wybudowane nowe porty i specjalne nabrzeża.

Nowa linia żeglugowa stanowi tylko jedną część stalinowskiego planu przeobrażenia natury. Ażeby ocenić doniosłość jego dla życia gospodarczego, wystarczy przytoczyć cyfry: po przebicciu kanału Wołga—Don ponad 30.000 km rzek spławnych połączy basen Wołgi i basen północno-zachodni z Morzem Czarnym. W tej chwili basen Dniepru i Donu łączy w sobie tylko 13.000 km dróg wodnych.

Zapory, rezerwuary wodne i kanały pozwolą na użyźnienie wielkich przestrzeni o klimacie suchym i gorącym, gdzie palące wiatry często niszczą uprawy i gdzie prawie nigdy nie pada deszcz. Podczas ostatnich 50 lat jeden jedyny rok miał wystarczające opady. Wielkie rezerwy wody i możliwość irygacji otworzą nowe teerny pod uprawę zboża i ułatwią kultywowanie bawełny, ryżu, warzyw i pasz, co wpłynie na rozwój hodowli bydła.

Nawadnianie przeprowadzone będzie według najnowszych metod. Pierwszym skutkiem zastosowania tych metod będzie możliwość użycia maszyn rolniczych na ogromnych przestrzeniach. Na terenach nawadnia-

nych ośrodki maszynowe zbudują stacje zaopatrzone w maszyny specjalne do kopania kanałów i rowów sezonowych. Przewiduje się, że zbiory z jednego hektara wyniosą: zboża 35 — 40 q, bawełny 20 — 25 q, ryżu 40 — 50 q. Wobec wzmożenia się — dzięki rezerwom paszy — hodowli bydła i owiec produkcja mleka, mięsa, masła i wełny wzrośnie w okęgach nawadnianych dwa do trzech razy. Są to cyfry ogromne, ponieważ po wykonaniu całości inwestycji wodnych, zapowiedzianych w uchwałach jesiennych Rady Ministrów (węzeł kanałowy doński jest tylko ich częścią) zostanie nawodnionych 6.000.000 ha, a zaopatrzonych w wodę 22.000.000 ha. Wszystkie nowe kanały rozdzielcze będą obsadzone pasmami leśnymi, co niewątpliwie wpłynie na złagodzenie ostrości i skrajności typowo kontynentalnego klimatu.

Uczeni, technicy, robotnicy, kołchoźnicy, inteligencja pracująca w ZSRR — wszyscy we wspólnym wysiłku przyczyniają się do zużytkowania nieprzebranych źródeł bogactwa narodowego, bogactwa zbiorowego. Przez stałe podnoszenie poziomu kulturalnego i technicznego człowiek radziecki dąży do zniesienia różnic po-

między pracą umysłową a pracą fizyczną, do zniesienia kontrastów pomiędzy miastem a wsią.

Na terenie węzła kanałowego Wołga — Don dokonują się wielkie przeobrażenia. Ludność setek wsi, położonych na terenach, które zostaną zatopione, przenosi się na nowe miejsca zamieszkania. Państwo wzięło na siebie wszystkie koszty związane z tą akcją. Każdy kołchoźnik otrzymuje na przenosiny i zagospodarowanie od 5.000 do 20.000 rubli, niezbędną ilość materiałów budowlanych, środki transportowe itp. Kołchoźnicy zostali zwolnieni na przeciąg dwóch lat od płacenia podatków. W nowych osiedlach, które staną się nowoczesnymi miastami rolniczymi, budowane są komfortowe domy, szkoły, zakładane są parki, sady owocowe, stadiony sportowe itp.

W stepach pełnych chwały, gdzie Armia Radziecka złamała siły faszystów, w pustyniach nieprzemierzonych, w lodach północy i przepastnych bagnach tundry człowiek radziecki, człowiek nowy, robotnik-technik, kołchoźnik-agronom swoją twardą, pracowitą dłońią wykuwa drogę komunizmu.

A. Z.

Z K R A J U

OD dziesiątków lat polska klasa robotnicza witała międzynarodowe święto proletariatu 1-Maja wzmoczoną aktywnością polityczną, bojowymi, masowymi demonstracjami przeciwko nędzy, bezrobociu, wyzyskowi rządów zaborców, a następnie polskich faszystów.

Od kilku lat polska klasa robotnicza jako gospodarz we własnym kraju i przodująca siła narodu — wita 1-Maja wzmoczoną, ofiarniejszą wydajniejszą pracą.

W roku bież. wezwanie dla uczczenia 1-Majowego święta robotniczego i święta narodu polskiego, rzuciła załoga Zakładów Mechanicznych w Pruszkowie. Nie jest przypadkiem, że inicjatywa wyszła tym razem od robotników przemysłu maszynowego. Są oni w pełni świadomi trudnych zadań, jakie plan na rok 1951 postawił przed tym przemysłem, który uzbraja w nowoczesny sprzęt techniczny wszystkie gałęzie gospodarki narodowej, a zatem w poważnym stopniu decyduje o ogólnym rozwoju gospodarczym kraju.

Plan na rok bież. przewiduje wzrost wartości produkcji przemysłu maszynowego o prawie 30 proc. Wymaga to codziennej, wzmoczonej, wytężonej walki o plan w każdym zakładzie produkcyjnym. Dowodem zrozumienia tego jest właśnie apel załogi pruszkowskiej, która w zobowiązaniach swych uwzględniła niemal wszystkie nasze węzłowe problemy gospodarcze, a więc zwiększenia produkcji, podniesienia wydajności pracy, oszczędności materiałów i czasu, zastosowania nowoczesnych metod technicznych i wykorzystania techniki, obniżki kosztów własnych, poprawy jakości wyrobów itp. Na uwagę zasługuje wreszcie fakt, że zobowiązania pruszkowskie zostały powzięte dosłownie przez całą załogę robotników, majstrów, inżynierów i techników oraz personel biurowy.

Podejmowanie zobowiązań produkcyjnych dla uczczenia wielkich wydarzeń polskiego i międzynarodowego

ruchu robotniczego oraz zmanifestowania poparcia dla wielkich akcji politycznych, należy już do chlubnych tradycji mas pracujących w Polsce ludowej.

W okręgu przemysłowym Śląska pierwsze zobowiązania 1-Majowe podjęły Zakłady Urządzeń Technicznych Nr 31 w Świętochłowicach. W wyniku tych zobowiązań robotnicy ZUT Nr 31 postanowili wykonać w kwietniu bież. roku plan produkcyjny w 108 proc. i wygospodarować dodatkowo 868.906 zł.

W Krakowie na apel metalowców Pruszkowa pierwsza odpowiedziała załoga Zakładów Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych. Pracownicy jednego z działów zobowiązali się systematycznie przekraczać uzyskiwane dotychczas normy tak, aby średnia wydajność pracy całego oddziału wynosiła 160 proc. normy. Pracownicy biura sprzedaży zobowiązali się przez usprawnienie rozprawadzenia gotowej produkcji zwolnić środki obrotowe wartości 1 mln zł.

Na wybrzeżu pierwsza podjęła apel Pruszkowa załoga Portu Gdyńskiego. Łączna suma oszczędności, uzyskana przez załogę w Czynie 1-Majowym, przekroczy 230 tys. zł. Suma ta uzyskana zostanie między in. przez zmniejszenie czasu przeładunków statków z ładunkami masowymi oraz z drobnicą. Zobowiązanie maksymalnego wykorzystania sprzętu mechanicznego przyczyni się do zmniejszenia postoju wagonów w kwietniu o 10 proc. w stosunku do lutego bież. roku.

Na Dolnym Śląsku pierwsi podjęli apel metalowców Pruszkowa, robotnicy Wrocławskiej Fabryki Wołdomierzy. Załoga postanowiła wykonać plan kwietniowy w 110 proc. i obniżyć koszty własne o 8 proc. Podjęto również długookresowe zobowiązanie wykonania zadań półrocznych o 15 dni przed terminem.

Zaledwie kilka dni minęło od apelu metalowców z Pruszkowa, a już we wszystkich gałęziach gospodar-

ki narodowej i w ważniejszych dziedzinach życia społecznego podjęto masowe zobowiązania dla uczczenia 1-Maja Manifestacyjnie podjęli Czyn Majowy budowniczo Nowej Huty. Również czołowy oddział klasy robotniczej — górnicy, na zebraniach dokonali szczegółowej analizy rezerw produkcyjnych, deklarując dla uczczenia 1-Maja podniesienie produkcji węgla kamiennego, usprawnienie organizacji pracy i obniżenie kosztów własnych.

Zebrania różnych zakładów pracy, które już się odbyły, przebiegały pod hasłem wzmocnienia wysiłków produkcyjnych dla umocnienia narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni. Treść wszystkich zobowiązań przepełniona jest głębokim patriotyzmem i oddaniem sprawie budowy socjalizmu.

Szczególnie cenne postanowienia ogólnej wartości ponad 3 mln zł podjęła załoga huty „Pokój”. Robotnicy huty „Szczecin” wyprodukują przeszło 500 ton surowki ponad plan. Na czoło załóg polskiej marynarki handlowej wysunęli się marynarze M/S „Stalowa Wo-

la”, którzy wykonują 1 rejs pełnomorski na zaoszczędzonym paliwie.

Fala zobowiązań rośnie nieustannie.

Już dzisiaj można śmiało powiedzieć, że tegoroczny Czyn 1-Majowy nie tylko dorówna, ale z całą pewnością przewyższy największe osiągnięcia minionych lat.

Realizujemy trudny, napięty plan gospodarczy 1951 roku, stanowiący bardzo ważne, a może, nawet decydujące ogniwo Planu 6-letniego. Realizujemy plan 1951 roku, przewidujący zwiększenie wydajności pracy o 13 proc., obniżkę kosztów materiałowych o 4,8 proc. Realizujemy plan stanowiący trudne i większe zadania niż to pierwotnie przewidywał dla 1951 roku Plan 6-letni.

Dlatego tegoroczny Czyn 1-Majowy będzie potężnym wyrazem jego nieugiętej woli pokoju, obrony niepodległości ojczyzny i nierozdzielnej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim oraz ze wszystkimi krajami miłującymi pokój i postęp.

WALKA O OSZCZĘDNOŚĆ WĘGLA

Przed paru tygodniami załoga elektrowni „Szombierki” wezwała do współzawodnictwa i wymiany doświadczeń w walce o oszczędną gospodarkę węglem elektrownię krakowską. Jednocześnie zobowiązała się do zmniejszenia zużycia węgla na jednostkę wyprodukowanej energii o 5 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym. Już w kilka godzin po tym wezwaniu załoga elektrowni krakowskiej podchwyciła je i postanowiła wymienić swoje doświadczenia.

APEL „Szombierek” wywołał duże zainteresowanie wielu dalszych załóg. Zwołują one narady produkcyjne i omawiają na nich swoje możliwości uczestnictwa w nowym ruchu. Z konkretnymi propozycjami wystąpiła załoga ciepłowni Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie pod adresem ciepłowni WSM na Żoliborzu. Zobowiązała się ona do zmniejszenia zużycia paliwa w roku bież. o 5 do 7 proc. oraz do zaoszczędzenia w ten sposób ok. 100 do 140 ton węgla miesięcznie.

Walka z marnotrawstwem węgla nie jest wprawdzie u nas zagadnieniem nowym. Pamiętamy apel Chajta z Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Wiosny Ludów w Łodzi do palaczy całego kraju, o oszczędnościowe spalanie węgla w kotłowniach przemysłowych i rozpowszechnienie metod jego pracy we wszystkich kotłowniach. Znane są osiągnięcia kolejarzy z Tarnowskich Gór.

W praktyce od dawna w poszczególnych zakładach przebiega pomysłnie akcja oszczędności węgla. W samej elektrowni „Szombierki”, która w styczniu i lutym

bież. roku zmniejszyła zużycie węgla na kilowatogodzinę o ok. 3,2 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. roku. Wygospodarowała ona dodatkowo ok. 1.800 ton węgla. Podobny wypadek ma także elektrownia krakowska. Tutaj w końcu ub. roku poprawiono wskaźniki zużycia węgla o 2 proc. w porównaniu ze styczniem ub. roku, oszczędzając w grudniu bież. roku 175 ton węgla.

Poważne zobowiązania podjęły zespoły palaczy kotłowych z Zakładów Włókien Sztucznych w Chodakowie, Elektrowni Poznańskiej, elektrowni kopalni im. Wieczorka i robotnicy wydziałów energetycznych 20 zakładów włókienniczych z Łodzi.

Do masowego ruchu współzawodnictwa pracy w dziedzinie racjonalnej gospodarki węglem przystępują coraz to nowe załogi kotłowni zakładów przemysłowych, podejmując poważne zobowiązania oszczędnościowe.

Zobowiązania takie podjęli ostatnio robotnicy stalowni, kotłowni i parowozowni huty „Kościuszko” i wezwali do współzawodnictwa oraz

wymiany doświadczeń w tej dziedzinie towarzyszy z huty „Pokój”.

Do akcji oszczędności węgla przystąpiły także zakłady przemysłu włókienniczego z terenu Łodzi. Między innymi załoga kotłowni oddziału energetyki wielkich zakładów przemysłu bawełnianego im. Armii Ludowej zaoszczędzi do końca br. 2.000 ton mialu i 300 ton węgla, łącznej wartości ponad 100 tys. złotych, a robotnicy zakładów Feliksa Dzierżyńskiego zmniejszą zużycie węgla w porównaniu z rokiem ub. o 1980 ton oraz zastąpią 24 proc. używanego dotychczas wysokogatunkowego węgla — mialem.

Zobowiązania oszczędnościowe podjęli między in. pracownicy mniejszych zakładów.

Elektrownia „Szombierki” zainicjowała nowy etap walki o ekonomiczne zużycie węgla, podnosi ją na wyższy poziom, odpowiadający wyższym, trudniejszym zadaniom w tej dziedzinie. Ciężar leży w tym, że dotyczy ona przemysłu stanowiącego jeden z największych konsumentów węgla, a zatem będącego w stanie zaoszczędzić krajowi setki tysięcy ton tak ważnego dla nas surowca.

Wicepremier H. Minc w swoim referacie wyraźnie stwierdził, że „zmniejszenie zużycia węgla kamiennego jest jednym z podstawowych zadań na rok 1951”.

W tych warunkach jest rzeczą nieodzowną, by wszystkie gałęzie naszej gospodarki, część węgla dla

swoich potrzeb wygospodarowały drogą zastosowania ścisłego reżimu oszczędnościowego. Odnosi się to w szczególności do tych dziedzin gospodarki, które pochłaniają największe ilości węgla. I tak na przykład plan na rok bież. przewiduje jako minimalne zadanie zmniejszenie zużycia węgla w hutnictwie na 1 tonę stali surowej o 2 proc., w przemyśle węglowym zmniejszenie zużycia własnego węgla na 1 tonę wydobywania o 9 proc., w energetyce na 1 kWh energii elektrycznej o 6,5 proc., w kolejnictwie na 1.000 t/km o 5,6 proc. Ma to jeszcze inne ważne znaczenie w ogólnej walce o obniżkę kosztów własnych produkcji.

Oszczędność węgla oznacza, że nie wystarcza sporadyczna walka indywidualnych palaczy czy zespołów. Nie dość likwidować widoczne marnotrawstwo węgla. Należy włączyć to zagadnienie do codziennych, planowych zadań. Trzeba wykrywać ukryte rezerwy i możliwości oszczędzania. Trzeba analizować pod tym kątem proces produkcji. Trzeba zainteresować problemem racjonalnej gospodarki węglem wszystkich, którzy mogą mieć wpływ na jej polepszenie. Trzeba wreszcie dzielić się

z innymi doświadczeniami nabytymi w toku walki o te poważne zadania.

Zasługą elektrowni „Szombierki” jest wyjście na przeciw trudnym i poważnym zagadnieniom przez opracowanie na podstawie własnego, długoletniego doświadczenia jeszcze lepszych, skuteczniejszych metod zorganizowanej walki o ekonomiczne zużycie węgla i postawienie ich do dyspozycji oraz wykorzystanie przez inne zakłady energetyczne i całą naszą gospodarkę narodową.

Wyższy etap zainicjowanego współzawodnictwa charakteryzuje się tym, iż walka o zmniejszenie strat węgla przestaje być tylko sprawą pracowników kotłowni. Staje się natomiast sprawą i brygad remontowych. Od tych bowiem w dużym stopniu zależy możliwość oszczędzania węgla. Staje się sprawą dozoru technicznego, pracowników nawęglania i odpopielania, pracowników warsztatów mechanicznych instalatorów — w ogóle sprawą całych załóg. Walka o oszczędność węgla na obecnym etapie związana jest z opanowaniem wyższej techniki i gruntowniejszym zapoznaniem się z ekonomiką przedsiębiorstwa. Wymaga to naturalnie opracowania i prze-

strzegania ścisłych norm zużycia i wydajności, utrzymania bezawaryjnej pracy kotłów, wprowadzania dalszych, ciągłych ulepszeń w urządzeniach.

Silny i charakterystyczny odzew pracowników energetyki na apel „Szombierek”, świadczy nie tylko o tym, że dojrzały warunki techniczno - ekonomiczne do prowadzenia na wyższym etapie walki o racjonalne wykorzystanie węgla. Przede wszystkim jest świadectwem patriotycznej woli załóg zmobilizowania wszystkich wysiłków do wzmocnienia i na tym odcinku naszej gospodarki, do pokonania wszystkich trudności stojących temu na przeszkodzie.

Niewątpliwie współzawodnictwo o oszczędną gospodarkę węglem będzie obejmować z każdym dniem coraz to nowe załogi. Walka o węgiel ma zasadnicze znaczenie dla całej gospodarki. Można i należy prowadzić ją wszędzie. Od tego zależeć będzie w poważnym procencie wykonanie poważnych zadań 1951 r. Nie ulega wątpliwości, że będzie to w pełni docenione przez wszystkie załogi naszych zakładów produkcyjnych. (ASz).

HUTNICTWO W DRUGIM ROKU SZĘŚCIOŁATKI

Zagadnienie skrócenia średniego czasu wytopu stali ma podstawowe znaczenie dla podniesienia produkcji. Rozumieją to doskonale nasi stalownicy. Toteż w oparciu o doświadczenia czołowych wytapiaczy radzieckich uzyskują znaczne osiągnięcia w walce o skrócenie średniego czasu wytopu stali. Pełna mobilizacja załóg do wykorzystania istniejących jeszcze rezerw wytwórczych przynosi udoskonalenia metod wytopu stali.

STALOWNIA huty „Pokój” w lutym bież. roku skróciła średni czas wytopu o 25 minut. Wynik ten osiągnięty został w drodze dokładnego podziału czynności między poszczególnych członków zespołów piecowych oraz w wyniku skrócenia do minimum czasu operacji pomocniczych. Obniżenie średniego czasu wytopu stali umożliwiło załodze huty realizację zobowiązania przeprowadzenia 10-ciu wytopów ponadplanowych i wyprodukowania dodatkowo 630 ton stali.

Wśród kolektywu robotniczego stalowni huty „Pokój” szczególnie dobre rezultaty uzyskały zespoły: młodzieżowy, kierowany przez mistrza szybkich wytopów K. Wadulę oraz brygada pierwszego wytapiacza J. Koniecznego.

Kontynuując swe wysiłki w walce o ponadplanową produkcję i skrócenie średniego czasu wytopu stali, załoga huty „Pokój” postanowiła w marcu bież. roku przeprowadzić 15 ponadplanowych wytopów.

W walce o skrócenie średniego czasu wytopu stali, prowadzonej przez stalowników huty „Florian” w lutym bież. roku najlepsze wyniki zanotowały brygady: A. Przyłuckiego, R. Loszki i A. Hojki, którzy na poszczególnych agregatach skrócili przeciętny czas wytapiania stali o 7 do 36 minut.

W hucie „Bobrek”, wzmagając walkę o przyspieszenie wytopu stali, brygada St. Kukuły skróciła średni czas wytopu do 6 godzin i 45 minut.

Systematyczne skracanie średnie-

go czasu produkcji stali, pozwoliło załodze huty „Kościuszko” na wykonanie planu stali w lutym bież. roku w 109,6 proc.

Dzisiaj w wielu już hutach zawiadamiany jest każdy zespół zmiany na wydziale wielkich pieców i koksowni o planach codziennych robót. Na specjalnych tablicach umieszczonych przy wszystkich agregatach widnieją arkusze, których treść zaznają szczególowo robotników z planem i stopniem wykonania, przewidzianych na zmianę roboczą zadań produkcyjnych.

Innowacja ta umożliwia robotnikom ścisłą i natychmiastową kontrolę swej pracy.

„Przystępując do pracy — oświadczył robotnik wielkopiecowy huty „Pokój” ob. Wieczorek — możemy oprzeć swój plan zajęć na osiągnięciach dnia poprzedniego i jeszcze bardziej zracjonalizować pracę. Znając zaś wyniki towarzyszy pracy ze zmiany poprzedniej, otrzymujemy równocześnie dokładną analizę wykonania planu przez całą obsługę agregatu. Dotychczas wykonanie za-

dań produkcyjnych znane nam było tylko częściowo. Z całością zaznajamialiśmy się dopiero w końcu miesiąca. Obecnie dostosowując swe codzienne zajęcia do planu przyspieszymy jeszcze bardziej realizację naszych zadań wytwórczych“.

O korzyściach, jakie przynosi robotnikom doprowadzenie planów do stanowisk roboczych świadczą między innymi nowe osiągnięcia robotników koksowni, którzy znacznie przekroczyli przewidziane planem dzienne zadania wytwórcze. Tak na przykład zespół zmianowy J. Wolnika już w pierwszym dniu po doprowadzeniu planu do jego brygady wykonał swą normę w 115 proc. W następnych dniach po zrealizowaniu osiągniętych wyników i omówieniu planu przekroczył ją o 51 procent.

Podobne wyniki uzyskały zespoły zmianowe: J. Biegańskiego i Fr. Jaśkowiaka, które 1 marca bież. roku wykonały 132 proc. normy. Obecnie wykonują swe zadania produkcyjne w 150 proc.

Do dnia 10 marca bież. roku plany wytwórcze huty „Pokój“ doprowadzone zostały do wszystkich stanowisk roboczych w całym zakładzie.

Czołowym zagadnieniem stalowników w tej chwili jest sprawa pełnego wykorzystania czasu pracy pieców martenowskich i przedłużenie okresu międzyremontowego pieców.

O świetnym sukcesie uzyskanym w lutym bież. roku zameldowali stalownicy huty „Bankowa“. Brygady zmianowe w tej hucie przedłużyły okres między remontami pieca o 25 wytopów stali i uzyskały w okresie kampanii 715 wytopów.

Sukces ten osiągnęli robotnicy, dzięki czujnej i uważnej pracy, właściwej konserwacji sklepienia oraz racjonalnemu prowadzeniu technicznemu pieca. Zespoły zmianowe wytapiaczy Nielepca, Latosa i Ościka, wzorując się na wspaniałych doświadczeniach wytapiaczy radzieckich, osiągnęły również drugi poważny sukces, skracając średni czas

wytopu stali o 25 minut w stosunku do średniej 1950 r.

Ostatnio młodzieżowa brygada ZMP-owska obsługująca piec martenowski huty „Bobrek“ osiągnęła rekordowy czas gruntownej naprawy trzonu pieca. Brygada z pierwszymi wytapiaczami B. Bulą i J. Bienkiem na czele przeprowadziła naprawę w ciągu 2 godz. i 15 minut, skracając dotychczasowy przeciętny czas trwania naprawy trzonu pieca martenowskiego o ponad 13 godzin.

System ten, polegający na wydmuchiwanie z powstałych w trzonie dziur roztopionej stali i zasypywaniu ich mielonym dolomitem, umożliwia prawie natychmiastowe sadzenie pieca. Dzięki szybkościowym naprawom trzonu, wytapiacze huty „Jedność“ uzyskali wzrost wydajności o 20%.

Pierwsze próby zastosowania szybkościowego systemu naprawy trzonu pieca martenowskiego w hucie „Bobrek“ uwieńczyły się pomyślnym wynikiem. Obecnie system ten będzie stale stosowany w hucie „Bobrek“. (ASz).

TORF ZAMIAST WĘGLA

Ruch współzawodnictwa o oszczędność węgla objął szerokie rzesze robotników w całym kraju, związanych z produkcją zużywającą węgiel. Właśnie dlatego, że węgla dużo mamy, że stanowi on najcenniejszy własny surowiec, niezbędny do wielkich poczynań Planu 6-letniego — rozbudowy przemysłu ciężkiego i chemicznego oraz zwiększenia eksportu — konieczna jest racjonalna gospodarka węglem. Konieczne jest ściśle przestrzeganie jego norm zużycia.

NASZA produkcja węgla w roku 1955 osiągnie 3,7 tony na głowę ludności, czyli będzie wyższa od produkcji na jednego mieszkańca USA, a jednocześnie będzie jedną z najwyższych w świecie. Jednocześnie musimy pamiętać, że nasze hutnictwo o produkcji 3,2 razy większej niż w roku 1938 wymaga pełnego zabezpieczenia w wysoko wartościowy koks piecowy. Nasze elektrownie ciepłe o produkcji energii sześciokrotnie większej w roku 1955 niż w 1938 — wymagają stałych dostaw węgla.

Wielki przemysł chemiczny, który powstaje w Planie 6-letnim oparty jest również o nasze własne zasoby surowcowe, a przede wszystkim o węgiel.

Nasze stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej oparte na zasa-

dzie wzajemnej pomocy i współpracy, stwarzają dogodne warunki dla eksportu węgla, a tym samym utrzymania w zamian niezbędnych dla naszej gospodarki surowców importowych.

Z tych względów konieczna jest prawdziwa socjalistyczna gospodarka węglem. Zrozumiał to Alfred Kawczyk, Gładysz, Wałtosz oraz tysiące innych przodowników - górników zwiększających cykliczność produkcji i oszczędność węgla.

Zrozumieli to robotnicy hut, fabryk parowozów i statków, współzawodniczący o jak najlepsze wyniki w oszczędzaniu węgla.

Ale oszczędzać węgiel, to znaczy nie tylko starać się zmniejszyć jego zużycie, racjonalnie nim gospodarować i zapobiegać marnotrawstwu. Oszczędzać węgiel to znaczy szukać również materiałów zastępczych

tam, gdzie jest to możliwe, aby w ten sposób zwolnić tysiące ton węgla dla przemysłu ciężkiego i chemicznego.

Rozwijając współzawodnictwo o oszczędność węgla, należy zwrócić baczną uwagę na surowiec, który zastępując węgiel jako opał przynieść może poważne oszczędności. Tym surowcem jest torf.

Torf znajduje się przede wszystkim na wielkich obszarach pomiędzy Szczecinem i Dąbiem a Goleniowem i Stepnicą, skąd sięga ku północy, aż po Kamień. Występuje on również w szerokiej dolinie Płony, aż po Starogard oraz między jeziorem P'one a Miedwie. Na całym tym obszarze stanowi on prawie wszędzie podstawę łąk i moczarów grupujących się w dawnych dolinach rzek, strumieni i zanikłych jezior.

Pokłady torfu nizinnego, a więc torfu o jakości wyższej, wynoszą w woj. szczecińskim ok. 6 mln m³. Sezonowa produkcja torfu przy zastosowaniu maszyn w samym tylko Reptowie w powiecie gryfińskim mogłaby dać 12 tys. ton suchego torfu. Odpowiada to 6 tys. ton węgla i pokrywa przeciętne zapotrzebowanie jednego powiatu. W Reptowie

były czynione próby zorganizowania eksploatacji torfu przez Centralę Leśnych Produktów Nierdzewnych „Las”. Ostatnio niestety sprawę tę zaniedbano i maszyny leżące bezużytecznie na polu rdzewieją.

Duże pokłady torfu znajdują się w powiatach: Gryfickim, Kamieńskim, Łobezkim, Nowogardzkim i Wolińskim. Komunikacja w tych powiatach oraz połączenie z torfowiskami jest zadowalające, ponieważ zasadnicze ośrodki pokładów grupują się obok linii kolejowej Kamień — Kołobrzeg, Trzebież — Gryfino i Stepnica — Szczecin. Istnieją więc dogodne warunki eksploatacji torfu w woj. szczecińskim. Trzeba tylko przełamać niechęć i niezrozumienie wartości tak ważnego surowca.

W Związku Radzieckim są całe rejony kraju, gdzie przemysł korzysta wyłącznie z paliwa torfowego i energii elektrycznej wytwarzanej z torfu. W naszym kraju w Planie 6-letnim zostanie również zbudowana elektrownia na Wiźnie w woj. białostockim, oparta na zasobach torfu.

Torf w województwie kieleckim znajduje się w powiatach: Pinczowskim, Jędrzejowskim, Włoszczowskim, Koneckim, Kieleckim, Opatowskim. Ale nie wszędzie wykorzystuje się te bogactwa naturalne. Jedną z głównych przyczyn niedostatecznego wykorzystania torfu kieleckiego w gospodarce opałowej, jest trudność wydobywania go z podmokłego gruntu łąkowego. Prymitywne sposoby eksploatacji, stosowane przez rolników nie mogą być brane pod uwagę. Jedynie środki techniczne, maszyny - kopaczki, suszarki mechaniczne itp., przyczynić się mogą do pełnego wykorzystania cennego paliwa.

Próbną, masową eksploatacją złóż torfowych zajęły się przed kilku laty, niektóre gminne spółdzielnie SCh.

Rok 1950 przyniósł torfiarom spółdzielczym duży sukces. Wykonały one w 185 proc. wyznaczoną planem produkcję. Oczywiście osiągnięcia te na odcinku eksploatacji złóż torfowych są za małe w po-

równaniu z możliwościami chłonnymi rynku. Dla tego też wojewódzka ekspozytura CRS zamierza rozbudowę sieci torfiarni. W sześciu nowych torfiarniach zainstalowane zostaną urządzenia mechaniczne, co pozwoli na 3-krotne zwiększenie produkcji w roku bieżącym w stosunku do roku 1950. Zamierzenia te są jednak w dalszym ciągu raczej eksperymentalne mimo, że już z tego stadium winny były dawno wyjść.

Rzecz jasna, że zagadnienie torfiarstwa wiąże się ze sprawą wyposażenia technicznego nowych zakładów produkcyjnych z doбором kadr fachowców, a także z możliwościami finansowymi. Trudnościom tym jednak należy przeciwstawić łatwość zbytu produkcji.

Potrzebą chwili w okresie wielkiej walki o oszczędność, która jest warunkiem wykonania Planu 6-letniego, jest jak najszybsze zainteresowanie się tym problemem przez nasze władze terenowe. Stać się to powinno przede wszystkim troską rad narodowych.

OBNIŻKA KOSZTÓW WŁASNYCH W PORTACH

VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej postawiło przed gospodarką narodową poważne i napięte zadania. Wicepremier Minc w referacie wygłoszonym wskazał najważniejsze zadania, stojące przed całą gospodarką narodową. Centralnym zadaniem, na którym winny skoncentrować się wysiłki kierownictwa i załóg, jest walka o koszty własne.

FORMY organizacyjne zarządu portów Gdańsk — Gdynia powstałego z początkiem 1950 r., zrealizowały zasadę jednolitego kierownictwa dla całego zespołu. Lecz nowe formy nie dawały jeszcze koniecznej jasności finansowej, nie określały bliżej zagadnienia odpowiedzialności, a zatem uniemożliwiały w praktyce wprowadzenie jedynie słusznej zasady organizacyjnej opartej o rozrachunek gospodarczy.

Dlatego, rozpoczynając 1951 r. wycofano wnioski z błędów popełnionych w roku ub.

W wyniku reorganizacji zarządu portów Gdańsk - Gdynia, powołano do życia dwa rejony przeładunkowe Gdańsk i Gdynia, których działalność oparta jest na wewnętrznym ograniczonym rozrachunku gospodarczym. Tym samym centralnie zatwierdzony plan finansowy, eksploatacyjno - techniczny, usługowy oraz kapitalnych remontów, podzielony został na te rejony jako odręb-

ne komórki organizacyjne, których jednoosobowe kierownictwo odpowiedzialne jest w pełni za zrealizowanie postawionych zadań. Podział ten jest pierwszym krokiem na nowej drodze.

Prace nad realizacją tego drugiego etapu są w pełnym toku. W niedługim czasie załoga każdego odcinka portu będzie posiadać swój własny plan gospodarczy, ściśle określający zadania, które ma wykonać. W ten sposób stworzona zostanie zasadnicza przesłanka dla zwycięskiej walki o koszty własne. Obraz kształtowania się tych kosztów będzie jasny dla każdego robotnika.

Plan na 1951 r. stawia przed zarządem portu Gdańsk - Gdynia zadanie zredukowania kosztów własnych o 15 proc. w stosunku do 1950 r.

W jakim kierunku powinien pracować zespół portowy Gdańsk-Gdy-

nia, aby te trudne zadania zrealizować i przekroczyć?

Będzie przede wszystkim przeprowadzona walka o dalszy wzrost wydajności pracy. Już 1950 r. przyniósł na tym odcinku poważne osiągnięcia. Wyraziły się one wzrostem wydajności o 17 proc. na węglu, o 16 proc. w drobnicy i 8 proc. w drewnie. Ten wzrost nastąpił między in., dzięki wprowadzeniu nowych, mobilizujących norm.

Zadania tegoroczne są znacznie poważniejsze. Zarząd portowy założył dalszy ogólny wzrost wydajności o 25 proc. W tym celu nastąpi wzrost wydajności pracy na węglu o 24 proc., na rudzie o 12 proc., przy drobnicy magazynowej o 43 proc. Aby ten wzrost wydajności pracy był równoznaczny z obniżką kosztów własnych, nie może on odbywać się kosztem innego rodzaju marnotrawstwa, jak na przykład niszczenia taboru kolejowego.

Wzrost wydajności pracy w zespole portowym Gdańsk - Gdynia pójdzie w parze z likwidacją strat wynikających z nieostrożnej, nieudanej pracy, ze strat, które nie tylko uwidaczniają się w wynikach finansowych pracy portu, lecz przy-

noszą szkodę gospodarce narodowej. Wymaga to ogromnych wysiłków zarówno ze strony administracji, jak i ze strony organizacji zawodowej.

Wzrost wydajności pracy w portach Gdańsk - Gdynia, ciągły postęp w tej dziedzinie będzie opierał się na lepszych formach organizacyjnych, rosnącej mechanizacji, zmniejszeniu nieproduktywnych przestojów i marnotrawstwa czasu, na nowych formach socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz na usprawniającym się aparacie normowania.

Ten wzrost będzie opierał się na wygospodarowaniu istniejących w porcie, dotąd niewykorzystanych rezerw. O tym, że rezerwy takie istnieją i że są one bardzo poważne, świadczą częste wypowiedzi robotników i kierowników poszczególnych odcinków pracy portowej na naradach produkcyjnych.

W walce o podwyższenie wydajności pracy zespół portowy Gdańsk - Gdynia oprze się w szerszym niż do tej pory zakresie, o nowe, przodujące formy współzawodnictwa pracy, takie jak przejmowanie urządzeń pod socjalistyczną opiekę i współzawodnictwo międzybrygadowe. Zdecydowanie polepszy to wskaźnik korzystania z istniejącego sprzętu zmechanizowanego, przynajmniej do 60 proc. jego zdolności przeładunkowo-usługowej.

Normując pracę zarząd portu przechodzi stopniowo coraz śміiej i coraz pełniej z dotychczasowego systemu norm akordowych, opartych o wskaźniki statystyczne, na normowanie techniczne, oparte o chrono-

metraż i dokładnie opracowaną technologię pracy przeładunkowej. Coraz pełniej realizuje i wprowadza w życie pomysły portowych racjonalizatorów.

W walce o pełne wykorzystanie czasu roboczego brygad przeładunkowych, duża odpowiedzialność spoczywa na nowopowstałym zakładzie prac postępowych. Zakład ten organizuje zatrudnienie tych brygad w okresach, gdy brak pracy przeładunkowej. Zakład posiada już pierwsze osiągnięcia, wyrażające się spadkiem przestojów z 20 proc. w ub. roku do 3 proc. w roku bież. i to wyłącznie na nocnej zmianie. Zlikwidowanie wyczekiwania na nocnej zmianie jest zadaniem dyspozytorów portu. Muszą oni szczególnie ostrożnie podchodzić do planowania zatrudnienia na pierwszą zmianę, kiedy zorganizowanie prac zastępczych jest wyjątkowo trudne. Problem ten zostanie częściowo rozwiązany po zorganizowaniu produkcji prefabrykatów w ramach zakładu robót zastępczych.

Zespół portowy Gdańsk - Gdynia, walczy o zmniejszenie ilości czasu traconego z powodu przerw w przeładunku. Celem i ambicją portu jest aby przerwy te nie przekroczyły w 1951 r. 5 proc. czasu ogólnego. Wskaźnik 1950 r. wskazuje na znacznie wyższe straty.

Poważnym czynnikiem w walce o obniżkę kosztów własnych będzie zdecydowany przełom na odcinku postojowego wagonów. Przestoje wagonów nie tylko obciążają finansowo zespół portowy Gdańsk - Gdynia, ale ograniczają też obrót wago-

nów, przysparzając strat gospodarce narodowej. Zadaniem na 1951 r. jest zmniejszenie przestojów najmniej o 50 procent.

Na obniżkę kosztów własnych wpłynie również zmniejszenie zatrudnienia, możliwe tylko dzięki wzrostowi wydajności pracy i szerszej mechanizacji pracochłonnych robót mechanicznych. Już w 1950 r. stan zatrudnienia robotników fizycznych zmniejszył się o 8 proc., a pracowników umysłowych o 15 proc. W 1951 r. uzyskane zostanie dalsze poważne zmniejszenie stanu zatrudnienia, szczególnie w grupie pracowników umysłowych. Zostaną oni przesunięci do innych gałęzi naszej gospodarki.

Omawiając zadania stojące przed kierownictwem i załogą portów Gdańsk - Gdynia, w walce o obniżkę kosztów własnych, należy wspomnieć jeszcze o szczególnych zadaniach załóg warsztatowych. Naczelnym postulatem jest tu walka o poprawę wskaźnika wykorzystania obrabiarek, których dotychczasowe wykorzystanie jest stanowczo zbyt niskie. Jasną jest rzeczą, że nie można dopuścić, ażeby drogie i tak potrzebne naszej gospodarce maszyny, nie były w pełni wykorzystane. Plan pracy warsztatów zostanie zrewidowany przez załogę w oparciu o istniejące w rejonach plany kapitalnych remontów.

Postęp w pracy zespołu portowego Gdańsk - Gdynia wyraża się najdobitniej rosnącą szybkością odpraw statków, której źródłem jest ciągły wzrost wydajności pracy. (ASz).

LIKWIDACJA PŁYNNOŚCI KADR

Do dnia dzisiejszego w naszym przemyśle istnieją wciąż jeszcze trudności kadrowe. Trudności te są dwójakiego rodzaju: trudność zdobycia odpowiedniej ilości fachowców i płynność załóg. Walka o oszczędność, o ilość i jakość, o zmniejszenie kosztów produkcji, a tym samym o wykonanie planu, to jednocześnie walka o pełne wykorzystanie kadr o zlikwidowanie płynności załóg.

MINĘŁY bezpowrotnie czasy kryzysów i bezrobocia. Przemysł polski rozwija się coraz bardziej. Powstają nowe fabryki, huty i zakłady produkcyjne. Potrzebni są ludzie, którzy powierzona sobie pracę będą spełniali jak najlepiej. Jednym słowem potrzebni są fachowcy. Sprawa wykwalifikowanych załóg pracowników w realizacji Planu 6-letniego wysuwa się jako jedno z czo-

łowych zagadnień. Dostarczenie jednak odpowiedniej ilości fachowców nie jest rzeczą prostą. Gra tu ogromną rolę czas, który jest konieczny na wyszkolenie nowych sił pracowniczych.

Planowe szkolenie fachowców, czy to bezpośrednio przez zakłady pracy, czy też przez szkoły przysposobienia przemysłowego lub przez szkoły zawodowe zapewni dostatecz-

ną ilość kadr pracowniczych. Wymaga to jednak dłuższego okresu czasu. Nawet absolwenci takich szkół staną się pełnowartościowymi fachowcami dopiero wtedy, gdy swoje wiadomości teoretyczne zastosują bezpośrednio przy warsztacie pracy.

Równomierność rozdziału kadr zapewniona jest przez planowe skierowywanie absolwentów szkół średnich i wyższych do różnych zakładów pracy, gdzie każdy otrzyma zajęcie odpowiadające jego specjalności i zamiłowaniu.

Pokonanie trudności braku kadr jest rzeczą możliwą, jednak wymaga ono nieco dłuższego okresu cza-

Aby zapewnić naszej gospodarce odpowiednią ilość kadr musimy przewyciężyć jeszcze jedną trudność. Jest nią płynność załóg.

Niestety, chociaż minęło już sześć lat od ostatniej wojny, chociaż zdołaliśmy już odbudować zniszczenia, a nawet w niektórych dziedzinach naszej gospodarki przekroczyliśmy o wiele stan gospodarki przedwojennej, płynność kadr nie została jednak całkowicie zlikwidowana.

Zabezpieczenie stałej załogi, przyniesie każdemu przedsiębiorstwu ogromne korzyści.

Dlatego w drugim roku Planu 6-letniego i w naszej gospodarce nie mogą mieć miejsca takie wypadki, jaki np. miał miejsce w przemyśle włókienniczym w r. 1949, gdzie z powodu fluktuacji, obejmującej rocznie 195.576 pracowników, straconych zostało dla produkcji 3.129.216 roboczo - godzin w wyniku przeprowadzanych przez pracowników formalności przy zwalnianiu i przyjmowaniu do pracy. Z powodu płynności załóg w r. 1949 w

przemyśle włókienniczym stracono łącznie 116.700 tys. zł.

Płynność załóg, to przede wszystkim czynnik dezorganizujący pracę całego zakładu. Czynnik, który nie pozwala przystąpić do szkolenia kadr bezpośrednio przy warsztacie pracy, który przez ciągłą zmianę załogi nie podwyższa ani ilości, ani jakości produkcji.

Powodów płynności załóg w naszych zakładach pracy jest bardzo dużo. Niejednokrotnie na płynność załóg wpływają złe warunki mieszkaniowe, lub zły dojazd do pracy. Jest to powodem, że nowozatrudniony zmienia pracę.

Jednak najgłówniejszą przyczyną płynności kadr, to zła organizacja produkcji. Często brak akordu na możliwe do zaakordowania prace, lub np. ustalenie zaniżonych norm, które jakoby mają przyciągać robotników z innych fabryk, zahamowanie rozwoju współzawodnictwa, niewysuwanie na kierownicze stanowiska zdolnych robotników oraz brak szkolenia zawodowego zniechęcają robotników do pracy w da-

nym zakładzie i powodują jego odejście.

Częste zjawisko płynności załóg i przyczyny powodujące je, są jednocześnie dowodem, że kierownictwo zakładów produkcyjnych, jak i rady zakładowe niejednokrotnie źle spełniają swoje obowiązki. Za mało dbają one o lepsze warunki pracy, o bardziej sprawną organizację itp. Za mało czasu poświęca się również sprawie szkolenia zawodowego pracowników.

Poza tym wysuwanie zdolnych robotników w drodze awansu społecznego na kierownicze stanowiska nie tylko wpływa na lepszą organizację pracy, ale także zachęca innych robotników do bardziej wydajnej pracy, do większego zainteresowania się sobie powierzonym odcinkiem pracy i jego usprawnieniem.

Walka z płynnością kadr jest jednym z najważniejszych zadań drugiego roku Planu 6-letniego. Likwidacja płynności załóg pozwoli bowiem prędzej i lepiej realizować wytyczne sześciolecia. (wb)

WSPÓŁZAWODNICTWO W NOWEJ HUCIE

Jedną z największych inwestycji Planu 6-letniego jest budowa Nowej Huty. Produkcja tego olbrzymiego kombinatu będzie dawała tyle metalu, ile dawał cały przemysł hutniczy w Polsce przedwojennej. Od wzorowej pracy oraz od należytej organizacji w dużej mierze zależy wykonanie tych zadań. Dlatego tak robotnicy jak i personel techniczny Nowej Huty walczy o zwiększenie wydajności, oszczędność i jakość swej pracy.

JUŻ w ubiegłym roku rozpoczęto budowę miasta. W bardzo krótkim czasie wyrosło wiele domów dających pomieszczenie ludziom, którzy budują hutę - giganta.

W drugim roku Planu 6-letniego rozpoczęto nowy ważny etap w historii Nowej Huty. Ruszyła budowa kombinatu przemysłowego. Praca przy budowie fabryk kombinatu jest całkowicie zmechanizowana. Na setkach stanowisk wielkiego placu budowy stanęły olbrzymie kopaczki, ciężkie dźwigi, transportery, spychacze. Praca człowieka ogranicza się do umiejętnego kierowania i obsługi maszyn.

Wkrótce wykopy pod kombinat Nowej Huty zostaną skończone. Pracę zaczną wówczas zbrojarze i betoniarze. Powstaną warsztaty wielkiej huty. Każdy z tych warsztatów to olbrzymia fabryka. Wiele z

nich jeszcze w bieżącym roku da pierwszą produkcję.

Na terenie Nowej Huty rozpoczęto także budowę największej w Polsce cegielni, która za kilkanaście miesięcy dostarczać będzie cegły do budowy nowych domów i obiektów przemysłowych.

Przy budowie olbrzymich zakładów prefabrykacji, prace dobiegają końca. Zakłady te już teraz produkują gotowe elementy konstrukcji powstających obiektów. Obok rośnie inna fabryka, która dostarczy budowie dziesiątki ton wysokowartościowych zapraw murarskich.

Prace obejmują coraz to nowe tereny. Ważną staje się sprawa dowozu materiałów potrzebnych do wykonywania najróżniejszych prac. Dlatego nim ruszą prace budowlane musi powstać kręgosłup budowy — gęsta sieć komunikacyjna. Wyko-

nywane prace wymagają bowiem dowozu olbrzymiej ilości materiałów potrzebnych do budowy. Np. w lecie w okresie największego nasilenia prac, budowa tylko największego kombinatu zużywać będzie dziennie aż 700 wagonów materiałów budowlanych. Tę ogromną masę towarów będzie musiał codziennie rozładować i dostarczyć na odpowiednie odcinki pracy aparat transportowy budowy kombinatu.

Aby planowo wykonać to olbrzymie dzieło, trzeba wielkiego wkładu pracy. Tylko przy wzorowej organizacji, przy wzroście wydajności pracy i socjalistycznym nastawieniu do niej tak kadr robotniczych jak i inżynierskich można mówić o terminowym wykonaniu tych zadań, wzięwszy szczególnie pod uwagę to, że niektóre z fabryk kombinatu jeszcze w tym roku mają dać pierwszą produkcję.

Robotnicy, technicy i inżynierowie Nowej Huty rozumieją, jak wielkie zadania spoczywają w ich rękach i że od nich w dużej mierze zależy wykonanie tych zadań. Toteż współzawodnictwo na terenie Nowej Huty rozwija się coraz bardziej i przybiera coraz pełniejsze formy.

Ostatnio na terenie Nowej Huty odbyły się narady nad sposobami wprowadzenia oszczędzania Korabielnikowej, umasowienie ruchu współzawodnictwa pracy oraz pełnego wykorzystania dostarczonego przez ZSRR sprzętu budowlanego. Analiza prac ub. roku wskazała na wiele błędów, których w drugim roku sześćdziesiątka należy za wszelką cenę uniknąć.

Niejednokrotnie robotnicy sami wskazują nowe metody pracy lub nową metodę organizacji pracy, które ułatwią i przyspieszą budowę kombinatu.

Np. brygadzysta, przodownik pracy — murarz S. Figiel, wskazał na konieczność zapoznawania każdego robotnika z jego planem pracy. Organizowanie krótkich narad organizacyjnych grup i brygad przed rozpoczęciem pracy, gdzie omawiane

będą plany pracy i zadania produkcyjne, w znacznej mierze przyczyni się do polepszenia organizacji i wzrostu wydajności pracy.

Mistrz zbrojarski — J. Sandor wskazał na konieczność planowego rozmieszczenia i zagospodarowania placu zbrojarskiego oraz usprawnienia transportu. Przyczyni się to do pełnego zlikwidowania marnotrawstwa materiałów budowlanych i przyspieszenia cyklu produkcyjnego.

Kierownik działu obserwacji i obsługi sprzętu technicznego przy Zjednoczeniu Budowy Kombinatu Nowej Huty — W. Miskowski wskazał na konieczność prawidłowego rozdziału taboru maszynowego oraz na ekonomiczniejsze wykorzystywanie warsztatów mechanicznych naprawy.

W ruchu współzawodnictwa coraz liczniejszy udział biorą kobiety.

Przez szkolenie fachowe w różnych specjalnościach z dziedziny budownictwa zdobyły one pełne kwalifikacje zawodowe. Obecnie jako wysoko kwalifikowane murarki, operatorki na lekkim sprzęcie budowlanym, elektromonterki oraz spawaczki stają do współzawodnictwa, wysoko przekraczając normy produkcyjne.

W zjednoczeniu budowy miasta Nowa Huta we współzawodnictwie bierze ogółem udział 90% zatrudnionych kobiet, a w pracach budowlanych w poszczególnych odcinkach kolonii osiedla robotniczego współzawodniczy ok. 600 robotnic.

Najlepszymi wynikami mogą się poszczycić zespoły murarek wykonujące 115% normy, zespoły elektromonterek osiągające 170% normy i brygady szklarek wykonujące 130% normy. Wiele z tych kobiet wysunięto na odpowiedzialne stanowiska. (wb)

SEZON HODOWLI JEDWABNIKÓW

Jedwab naturalny jest w pewnych wypadkach niezastąpiony przez żadne z produkowanych włókien sztucznych. Jedwab naturalny odznacza się wysoką wytrzymałością, rozciągliwością, higroskopijnością, pięknym połyskiem. Ze względu na te właściwości nie może być zastąpiony przez inne produkty w niektórych dziedzinach przemysłu, elektrotechnicznego, młynarskiego i dla służby zdrowia, nie mówiąc już o spadochronach, które muszą być wyrobiane z jedwabiu naturalnego. Niedawno powołany do życia Instytut Jedwabiu Naturalnego w Milanówku postawił sobie za zadanie rozpracowanie naukowych zagadnień, związanych z dostarczeniem surowca dla przemysłu tkanin z jedwabiu naturalnego.

ZADANIA te mają być wykonane w dwóch kierunkach: drogą badania biologicznego i technologicznego.

Badanie biologiczne polega na wyhodowaniu takiej rasy jedwabnika, która by najlepiej odpowiadała naszym warunkom klimatycznym, a ponadto stworzenia bazy pokarmowej przez wyhodowanie odpowiadającym naszym warunkom odmiany krzewów i drzewek morwowych.

Drogą badań technologii mechanicznej i chemicznej, Instytut Jedwabiu Naturalnego udoskonalił przeróbkę kokonów jedwabnika i to będzie drugim, niemniej ważnym jego zadaniem.

Ilość hodowców jedwabnika ogromnie wzrosła w stosunku do stanu przedwojennego — osiągnęła w 1948 r. czterokrotny wzrost w porównaniu z r. 1939, dostarczając przemysłowi 12 razy więcej surowca, a w r. 1949 ilość hodowców była już 20 razy większa od przedwojennej,

przy czym dostawa surowca wzrosła 75-krotnie.

Jakkolwiek osiągnięcia są poważne, niemniej jednak dotąd jeszcze jedyna w Polsce fabryka naturalnego jedwabiu nie otrzymuje dostatecznej ilości potrzebnej greny jedwabnikowej i część produkcji wytwarzana jest ze sztucznego jedwabiu. Dane sprawozdawcze wykazują, że w 1949 r. było w Polsce 303 tys. sztuk krzewów jedwabnika i 174 tys. m. b. żywopłotów. Ilość ta jest daleko niewystarczająca, aby zapewnić bazę pokarmową dla jedwabników, których oprzęd wystarczy dla produkcji fabryki w Milanówku. Biorąc pod uwagę, że co roku muszą być odnawiane wypadające z użycia przestarzałe i niedostarczające dostatecznej ilości liści drzewa i krzewy morwowe i że baza karmowa musi być poważnie rozszerzona, ponadto, że krzewy nadają się do użytku dopiero po 3 — 4 latach, a drzewa — nawet po 5 — 7 latach, potrzebny jest jeszcze wiel-

ki. wysiłek, aby stworzyć podstawę dla powiększenia fabryki w Milanówku.

Hodowla jedwabników jest zajęciem nietrudnym i nie wymagającym wiele pracy. Jedwabniki hoduje się sezonowo w ciągu 4 do 6 tygodni w roku, przy czym okres ten przypada na miesiące letnie, w których rolnicy mają stosunkowo najmniej pracy w polu. Poza innymi korzyściami, hodowla jedwabników przynosi dość poważne korzyści materialne, gdyż hodowla ta jest opłacalna, przynosząc przy 25 gramów (przeciętna wielkość hodowli) ok. 2.000 zł czystego zysku. Jednorazowe nakłady na odpowiedni sprzęt są stosunkowo niewielkie i szybko się amortyzują.

Pomimo tego, że hodowla jedwabnika jest dostępna dla szerokiej rzeszy ludności, zajmuje się nią niewielka część ludności. Najwięcej hodowców rekrutuje się z ludności rolniczej, stanowiąc w 1950 r. 42,3% wszystkich hodowców. Dzieci i młodzież stanowi 9,7%. Hodowle jedwabników istnieją przy szkołach, i organizacjach młodzieżowych. Ostatnio sprawą tą zainteresowało się ZMP wraz ze Służbą Polsce i harcerstwem. Spowodowało to wzrost liczby hodowców wśród młodzieży. Organizacje dorosłych, jak Liga Kobiet, Związek Nauczycielstwa Polskiego, Związek Kolejarzy, Nadleś-

nictwa itd., zajmują stosunkowo małe miejsce wśród hodowców, stanowiąc 8,4% całości. Przed wojną kolejarze byli głównymi dostawcami surowca dla przemysłu jedwabiu naturalnego, dziś udział ich w dostawie surowca poważnie się zmniejszył i dochodzi do tego, że istniejące plantacje morwy niszczej bez żadnego użytku. Resztę, tj. 38,6% stanowią różni hodowcy indywidualni.

Drzewo morwowe — poza pokarmem dla jedwabników — może być jeszcze w najróżniejszy sposób użytkowane. Liście mogą być doskonałą paszą dla kóz, drobiu, owiec i bydła. Owoce zawierają dość dużo glukozy i mogą być cennym surowcem dla wytwórni wina, soków, marmelad. Nasiona są bardzo poszukiwanym towarem na całym świecie i w wypadku dostatecznego zaopatrzenia w nie zapotrzebowania krajowego przemysłu, mogłyby być z powodzeniem eksportowane. Z łyska gałązek można produkować włókno, które w niczym nie ustępuje, a nawet przewyższa włókno lniane, lub konopiane. Same gałązki nadają się jako surowiec do wyrobu celulozy na papier i bibułkę. Pień drzewa morwowego jest drewnem, nadającym się doskonale do wyrobu mebli oraz ma zastosowanie w przemyśle

stoczniowym i artystycznym, gdyż zastępuje kosztowne drewna importowane z zagranicy. Czyni się próby wyrabiania czólenek tkackich z drzewa morwowego. Z korzeni drzewa można otrzymać olejek, służący jako odczynnik do wykrywania glinu. Ponadto same drzewa i krzewy morwowe rosnące oddzielnie lub w żywopłotach — poza tym, że stanowią ochronę dróg komunikacyjnych i osłone przed śniegiem i przed lotnymi piaskami, są ozdobne i upiększają miejsce, na którym rosną. Drzewo morwowe jest odporne na wszelkiego rodzaju szkodniki i jako takie może służyć jako ochrona innych drzew, np. owocowych przed szkodnikami.

Powyższe niepełne jeszcze wyliczenie wszystkich zalet drzewa morwowego wskazuje na to, że plantacje morwowe i związana z nimi hodowla jedwabników powinny być jak najbardziej rozpowszechnione wśród szerokich kół ludności rolniczej i robotniczej.

Czynniki państwowe, doceniając znaczenie hodowli jedwabników, stworzyły dla hodowców większe zainteresowanie, podnosząc ceny na wyższe gatunki kokonów o 20%, a na IV gatunek — o 500%. W ten sposób hodowla staje się jeszcze

bardziej opłacalna zarówno dla hodowcy indywidualnego, jak i dla organizacji i szkół.

Pożądane byłoby, aby korzystając z doświadczeń radzieckich zaprowadzić hodowlę jedwabnika na dużą skalę, na skalę przemysłową w spółdzielniach produkcyjnych i w ten sposób stworzyć właściwą bazę surowcową dla przemysłu jedwabiu naturalnego. W Związku Radzieckim istnieją kołchozy, które pod plantacjami morwowymi mają 10 do 17 ha i dochody uzyskane z hodowli jedwabnika są największymi zyskami kołchozu. Z pewnością również w kraju akcja taka dałaby pomyślne rezultaty.

Zadaniem Instytutu Jedwabiu Naturalnego, poza wymienionymi badaniami naukowymi, jest spieszenie z pomocą hodowcom w ich pracy przez udzielenie im wskazówek za pośrednictwem instruktorów i w drodze pisemnej, propagowanie i rozpowszechnianie najlepszych metod hodowlanych, wydawanie podręczników i instrukcji dla hodowców. Zadanie to Instytut spełnia należycie, czego dowodem są liczne znajdujące się na półkach księgarskich wydawnictwa.

(f)

Z CAŁEGO ŚWIATA

ZWIĄZEK RADZIECKI

OSZCZĘDNOŚĆ i zapobiegliwość, rozsądne wykorzystanie grosza państwowego — są to podstawowe warunki powiększania socjalistycznej akumulacji, niezbędnej dla dalszego rozszerzania produkcji. Tym kierowali się stachanowcy zakładów przemysłu metalowego w Rostowie — „Proletarskij Mołot“, występując z nowymi cennymi poczynaniami.

Oddziały tego przedsiębiorstwa już dawno przeszły na wewnątrz-zakładowy rozrachunek gospodarczy. W latach powojennej pięciolatki załoga zakładów z roku na rok wydatnie podnosiła poziom produkcji, ulepszając równocześnie jej jakość i obniżając koszty własne produkcji. W roku ubiegłym, w wyniku dodatkowego obniżenia kosztów własnych zakłady „Proletarskij Mołot“ osiągnęły powyżej 600 tys. rubli ponadplanowych oszczędności.

Od pierwszych dni roku bieżącego w większych jeszcze rozmiarach rozwinęło się socjalistyczne współzawodnictwo o oszczędność i zapobiegliwość, o lepsze wykorzystanie techniki, o dalsze obniżenie kosztów własnych produkcji. Wszystkie oddziały zakładu przeszły

na pracę według harmonogramów. Plan dwumiesięczny załoga wykonała przedterminowo, na dzień 18 lutego, w którym przypadają wybory do Rady Najwyższej RFSRR. Zadanie w zakresie obniżania kosztów własnych przekroczono o 100%. Oddział produkcji naczyń cynkowych wyprodukował w styczniu br. 90% wyrobów pierwszego gatunku, w lutym — 93%, a w pierwszej dekadzie marca — 96%.

Ostatnio, w oddziale pras, z inicjatywy majstra Woronowa, opracowano stachanowski plan kompleksowego obniżenia kosztów własnych produkcji. Członkowie brygady postanowili roztoczyć staranną opiekę nad sprzętem technicznym, w szczególności zaś przedłużyć dotychczasowy okres między kolejnymi remontami maszyn. Zapewni to oszczędność w wysokości 10 tys. rubli. Ślusarze i nastawiacze brygady postanowili usuwać drobne uszkodzenia własnymi siłami. Przyniesie to rocznie 6 tys. rubli oszczędności. Stosowanie produkcyjnych, bardziej racjonalnych metod skrawania metali umożliwi zaoszczędzenie 8 tys. rubli rocznie. Wyzyskana zostanie również możliwość bardziej oszczędnego zużycia smarów, materiałów pomocniczych itd.

Cenna inicjatywa brygady majstra Woronowa przejęta została przez wszystkie oddziały fabryczną. Stachanowcy, majstrowie, inżynierowie, technicy i planiści oraz księgowi wzięli aktywny udział w opracowaniu ogólnofabrycznego planu obniżenia kosztów własnych produkcji. Stachanowski plan kompleksowego obniżania kosztów własnych przyczyni się do zwiększenia rentowności zakładów „Proletarskij Mołot” i zapewni uzyskanie w ciągu 1951 roku oszczędności na sumę 1,3 mln rubli.

Na posiedzeniu kolegium ministerstwa przemysłu miejscowego RFSRR rozpatrzono i zaaprobowano inicjatywę załogi „Proletarskij Mołot”, zalecając szerokie spopularyzowanie nowych doświadczeń we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu miejscowego Federacji Rosyjskiej.

W szybkim tempie rozwija się radziecki przemysł spożywczy. W 1951 roku oddanych będzie do użytku 1.000 nowych zakładów przemysłu mięsnego i mleczarsko-jajczarskiego.

Szybko posuwają się naprzód prace przy budowie wielkiego kombinatu mięsnego w Gorkim i podobne zakłady powstaną w Karagandzie, Magnitogorsku, w Kemerowie i w innych ośrodkach przemysłowych ZSRR. Zakłady te będą wyposażone w maszyny, będą-

ce wyrazem najnowszych osiągnięć techniki radzieckiej.

W Federacyjnej Republice Rosyjskiej, w republikach nadbałtyckich i na Zakaukaziu powstają nowe wytwórnie masła. W 1951 roku radziecki przemysł spożywczy wyprodukuje o 8% więcej masła, o 16% więcej serów i o 50% więcej śmietany niż w roku ubiegłym.

W okresie pięciolatki powojennej uruchomiono w Związku Radzieckim wiele nowych zakładów przemysłu perfumeryjno - kosmetycznego, wyposażonych w najnowsze zdobycze techniki radzieckiej.

Uruchomienie nowych fabryk umożliwi zwiększenie produkcji tej gałęzi przemysłu oraz znaczne rozszerzenie asortymentu. W Kałudze budowany jest obecnie największy w ZSRR kombinat syntetycznej wody kołniskiej i perfum. W dużych rozmiarach rozbudowuje się kombinat perfumeryjny w Mikołajewie. Dobiega końca budowa fabryk mydła toaletowego w Kujbyszewie i Omsku. Rozbudowuje się baza przemysłu olejków eterowych. Ostatnio uruchomiono fabrykę olejków w Tadżykistanie. W republice Mołdawii budowane są fabryki, które będą produkowały w dużych ilościach olejki eterowe z płatków róży, z lawendy, szalwi itp. (h)

WĘGRY

W OKRESIE realizacji Planu 5-letniego Węgry przekształca się z kraju rolniczo-przemysłowego na kraj przemysłowo-rolniczy. Na Węgrzech powstają nowe zakłady przemysłowe, fabryki i kombinaty przemysłu ciężkiego, przemysłu budowy maszyn, przemysłu włókienniczego, budowlanego i innych gałęzi przemysłowych. W miejscowości Dunapantele powstaje wielki kombinat metalurgiczny, który będzie największym zakładem tej gałęzi przemysłu na Węgrzech. Wokół kombinatu powstanie nowe miasto. Ogółem, w ciągu wykonywania Planu 5-letniego wybudowanych będzie na Węgrzech 340 nowych przedsiębiorstw przemysłowych.

W wyniku realizacji węgierskiego Planu 5-letniego, wzrost dochodu narodowego powiększył się w ostatnim roku pięciolatki o 120 — 130%, zamiast pierwotnie zaplanowanych 63%. Naczelne zadania zmodyfikowanego węgierskiego Planu 5-letniego znajdują wyraz w sposobie użytkowania dochodu narodowego. Udział w nim sektora socjalistycznego dojdzie w 1954 roku do 100%, podczas gdy w 1950 roku wyniósł on około 70%.

Przemysł tekstylny Węgierskiej Republiki Ludowej już w pierwszym roku Planu 5-letniego zanotował szereg bardzo poważnych sukcesów. Według wytycznych planu produkcja tej gałęzi przemysłu wraz z przemysłem konfekcyjnym winna była wzrosnąć w ciągu 1950 roku o 12%. W rzeczywistości osiągnięto 20%, co równa się 7,8% ponad plan. W porównaniu z 1949 rokiem wzrost produkcji w poszczególnych asortymentach przedstawiał się następująco: przedza bawełniana 14%, przedza wełniana 41%, przedza jedwabna 3%,

tkaniny bawełniane 8%, tkaniny wełniane 12%, tkaniny jedwabne 17%, tkaniny lniane i konopne 6%, wyroby dziane 28%, galanteria 60%, wyroby przemysłu odzieżowego 225%. Równocześnie rozwijana była na tym odcinku szeroka działalność inwestycyjna. W ubiegłym roku uruchomiona została przedzalnia Kombinatu Segedzkiego, nowe fabryki odzieży w Bekescsaba i Budaleteny oraz wiele mniejszych zakładów produkcyjnych.

Jeszcze pokazniejsze zadania stoją przed przemysłem tekstylnym w planie 1951 r., gdyż produkcja jego podniesiona zostanie o 18,1%, a łącznie z przemysłem konfekcyjnym o 30,6%. W roku bieżącym produkcja tkanin bawełnianych wzrośnie 16,1%, tkanin wełnianych o 9,2%, tkanin lnianych i konopnych o 16%, tkanin jedwabnych o 18%, artykułów dzianych o 27%, galanterii o 25%, a konfekcji o 240%. Zatwierdzony plan produkcji 1951 roku jest w szeregu artykułach większy od pierwotnych dyrektyw całego Planu 5-letniego. Np. produkcja przedzy i tkanin bawełnianych będzie w tym roku prawie że równa przewidzianej uprzednio na rok 1953, produkcja tkanin lnianych i konopnych będzie bliska poziomowi zaplanowanego na 1952 r., produkcja wyrobów dzianych będzie już w tym roku o 37% większa od wytyczonej dawniej na ostatni rok planu, a produkcja galanterii przewyższy ten poziom o 28%.

Dużą pomoc na odcinku zaopatrzenia w surowce otrzyma przemysł tekstylny ze strony rolnictwa. Coraz to lepsze z roku na rok zbiory bawełny pozwoliły na znaczne powiększenie jej powierzchni zasiewu. W tym roku uprawa bawełny prowadzona będzie na 28.500 ha w porównaniu z 6.000 ha w 1950 r. Podobnie

wzrośnie w tym roku powierzchnia zasiewu lnu i konopi. Rozwijana według wskazań uchwały Rady Ministrów hodowla zwierząt gospodarskich dostarczy przemysłowi wełnianemu znacznych ilości surowca w postaci wełny owczej.

Równolegle z produkcją rosnać będą nakłady inwestycyjne, które w efekcie dadzą przemysłowi tek-

stylnemu i odzieżowemu dużą ilość nowych ośrodków produkcji. W 1951 roku na inwestycje w tej dziedzinie przeznaczają się o 70% więcej, aniżeli w roku poprzednim. Najważniejszą z tych inwestycji w przemyśle bawełnianym będzie duża, nowoczesna przędzalnia w Kaposvarze, w przemyśle odzieżowym zaś wielka fabryka konfekcyjna w Zalaegerszeg. (aj)

BUŁGARIA

MOCĄ uchwały Rady Ministrów i KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, w marcu br. zniesiono w Bułgarii system kartkowy na towary przemysłowe, równocześnie wprowadzono jednolite ceny państwowe na te towary oraz podniesiono płace robotników i urzędników. W wyniku pomyślnego wykonania w latach 1949-50 zadań bułgarskiego Planu 5-letniego, jak również dzięki pomyślnemu wykonaniu planów produkcji przemysłowej, w tym produkcji towarów masowego spożycia, powstały realne warunki dla zniesienia systemu kartkowego na towary przemysłowe i wprowadzenia obniżonych i jednolitych cen państwowych. Obniżka cen towarów przemysłowych wyniosła od 10 do 45% w zależności od rodzaju towarów. M. in. ceny tkanin bawełnianych zostały obniżone przeciętnie o 25%, tkanin wełnianych — o 20%, tkanin jedwabnych — o 22% itd. Wyroby konfekcyjne z tkanin bawełnianych obniżono o 22%, z tkanin wełnianych — o 16%, z tkanin jedwabnych — o 20%. Obuwie skórzane potaniało o 30%, a gumowe — o 54%. Obniżono również ceny niektórych artykułów żywnościowych, w tej liczbie oliwy i smalcu.

W związku ze zniesieniem systemu kartkowego zwiększone zostały płace robotników i urzędników oraz renty inwalidów wojennych, stypendia dla uczącej się młodzieży itd.

Premier bułgarski i sekretarz generalny KC KPB, Wyłko Czerwenkow, w przemówieniu swym podkreślił, że decyzja w sprawie zniesienia systemu kartkowego na towary przemysłowe posiada ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej Bułgarii i podniesienia stopy życiowej ludności. Premier Czerwenkow oświadczył, że obecną zniżkę cen należy traktować jako zapowiedź dalszej zniżki cen. Premier Czerwenkow wezwał masy pracujące Bułgarii do walki o zwiększenie produkcji wyrobów przemysłowych i podniesienie ich jakości, do walki o wysokie plony w rolnictwie i o wzrost wydajności pracy we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej.



Podpisany niedawno w Moskwie między Związkiem Radzieckim a Bułgarską Republiką Ludową protokół o wymianie handlowej na rok 1951 przewiduje wzrost obrotów towarowych między obu krajami o 25% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

NIEMIECKA REPUBLIKA LUDOWA

UCHWALONY przez Izbę Ludową NRD plan gospodarczy na rok 1951 przewiduje w porównaniu z 1950 rokiem wzrost produkcji przemysłowej o 17,9%, a produkcji rolniczej o 9%. Plan gospodarczy na rok

W wyniku tego układu ZSRR dostarczy Bułgarii m. in.: bawełny, produktów naftowych, metali czarnych i kolorowych, kauczuku, celulozy, nawozów sztucznych i innych chemikaliów, urządzeń fabrycznych, maszyn rolniczych itp. Dostawy radzieckie zapewnią dalszy rozwój bułgarskiej gospodarki narodowej i przyczynią się do pomyślnego wykonania zadań na rok 1951 bułgarskiego Planu 5-letniego.

Bułgaria eksportować będzie do Związku Radzieckiego tytoń, rudy i koncentraty rud, wyroby przemysłu konserwowego, olejki eterowe, wyroby przemysłu drzewnego itp.



Masy pracujące podjęły zobowiązania dla uczczenia międzynarodowego święta 1 maja.

Do współzawodnictwa pierwszomajowego włączyło się ponad 80% wszystkich robotników i urzędników w całym kraju. Załogi ponad 90 bułgarskich zakładów włókienniczych zobowiązały się wykonać przedterminowo określone plany produkcyjne. We współzawodnictwie biorą masowy udział przede wszystkim górnicy, hutnicy i pracownicy transportu kolejowego. Przewodnice pracy — tkaczki Gerasimowa i Dimitrowa wezwały wszystkich robotników bułgarskiego przemysłu włókienniczego do indywidualnego współzawodnictwa pierwszomajowego. Gerasimowa zobowiązała się wykonać na tym odcinku roczny plan produkcyjny w ciągu 8 miesięcy, a Dimitrowa postanowiła wykonać drugi z kolei indywidualny pięcioletni plan produkcyjny do 9 września bieżącego roku.

Kolejarze bułgarscy, dzięki stosowaniu radzieckich metod pracy osiągają poważne sukcesy. W roku ubiegłym koleje bułgarskie przewiozły ponad plan około 3 mln ton ładunków. Stosując doświadczenia maszynisty radzieckiego Panina, maszyniści bułgarscy zwiększyli stopień wykorzystania mocy parowozów przeciętnie o 37%. Metodę szybkościowego skrawania metali radzieckich nowatorów Bortkiewicza i Bykowa stosują robotnicy bułgarscy we wszystkich prawie fabrykach przemysłu metalowego. Z inicjatywy komisji współzawodnictwa pracy przy zakładach im. Kolarowa przeprowadzono „dzień szybkościowego skrawania”. W dniu tym czołowi tokarze bułgarskich zakładów metalowych zapoznali ogół metalowców bułgarskich z metodami szybkościowego skrawania metali.

(h)

1951 przewiduje przekroczenie globalnej produkcji w NRD o 128% w porównaniu z poziomem przedwojennym, w tym wydobyć węgla wzrośnie o 142%. W roku bieżącym zmniejszenie kosztów własnych pro-

dukcji w uspołecznionych przedsiębiorstwach przemysłu zaplanowano w wysokości 5,7%. Rolnictwo ma obniżyć koszty własne o 5,5%, przemysł budowlany o 7%. W roku 1951 nastąpi poprawa jakości wyrobów przemysłowych i artykułów żywnościowych. Podjęte będzie wytwarzanie nowych artykułów, które NRD zmuszona była dotychczas importować z zagranicy.

Intensywnie będzie nadal prowadzona odbudowa zniszczonych podczas wojny miast NRD. Wydatki na budowę robotniczych osiedli mieszkaniowych wzrosną w 1951 roku o 78%, na budowę gmachów szkolnych — o 35%, na budowę szpitali, klinik i ośrodków zdrowia — o 52% w porównaniu z rokiem ubiegłym.

W rolnictwie NRD liczba traktorów zwiększy się o 44%. Wzrost w ogólnym stanie zatrudnienia osiągnie 330 tys. osób. Płace robotników w uspołecznionych przedsiębiorstwach przemysłowych podniosą się w ciągu roku o 11,4%. Wydajność pracy w tych przedsiębiorstwach zwiększy się o 14,7%.

Wzrosną obroty w detalicznym handlu wewnętrznym, a mianowicie o 21,8% w porównaniu z rokiem ubiegłym. Nastąpi znaczne zwiększenie również na odcinku handlu zagranicznego NRD. Wskaźnik tego wzrostu określony został na 60%.



Na drugiej konferencji niemieckiego Stowarzyszenia Krzewienia Pokojowych i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską premier rządu NRD, Grotewohl, omawiając sytuację w Niemczech zachodnich, podkreślił, że walka o jedność narodową Niemiec i o utrzymanie pokoju wkroczyła w nowe stadium. Nową fazę charakteryzuje wciąganie Niemiec zachodnich do agresywnego bloku atlantyckiego, odbudowa zachodnio-niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, odradzanie się imperializmu niemieckiego i parafowanie planu Schumana. Ten ostatni akt ma na celu całkowite opanowanie przemysłu ciężkiego w Europie zachodniej przez imperializm amerykański. Należy przy tym stwierdzić, podkreślił

premier Grotewohl, że realizacja planu Schumana jest jak najściślej związana z polityką remilitaryzacji Niemiec zachodnich i dążeniem do uczynienia z nich głównego ogniska agresji imperialistycznej.

Po parafowaniu w Paryżu planu Schumana, rzecznik rządu NRD, Albert Norden, stwierdził na konferencji prasowej w Berlinie, że plan ten stanowi spisek dawnych władców karteli europejskich pod protektorem Stanów Zjednoczonych.

Plan Schumana — oświadczył Norden, pogłębia rozbicie Niemiec. Narusza on porozumienie poczdamskie, które przewiduje, że „w terminie możliwie jak najkrótszym gospodarka niemiecka powinna być zdecentralizowana, aby usunąć nadmierną koncentrację potencjału ekonomicznego, zwłaszcza w formach karteli, syndykatów, trustów i innych związków monopolistycznych”. Plan Schumana pozwala dawnym magnatom zbrojeniowym na ponowne przywłaszczenie sobie znacznej części kopalń węgla w zagłębiu Ruhry, co wzmacnia władzę Kruppa i innych monopolistów. Jest to plan zdrady narodu niemieckiego. Niemieccy królowie armat wraz z niewielką garstką innych zdrajców narodu niemieckiego stają się amerykańskimi żandarmami Europy. Ten sojusz magnatów przemysłowych przyniesie jedynie cierpienia narodowi niemieckiemu.

Norden zwrócił następnie uwagę na fakt, że ciężar wydatków okupacyjnych w Trizonii jest dziś tak olbrzymi, iż w Niemczech zachodnich każdy robotnik musi pracować trzy miesiące w roku po to, aby utrzymać wojska okupacyjne. Nie ma widoków na zmianę tej sytuacji, ponieważ Adenauer i Schumacher sami prosili o wzmocnienie amerykańskich dywizji okupacyjnych, a zatem o dalsze powiększenie okupacyjnych ciężarów. Równocześnie remilitaryzacja Niemiec zachodnich jest w pełnym toku. Kończąc swoje oświadczenie, Norden stwierdził, że naród niemiecki, zwłaszcza zaś młodzież, nie chce i nie będzie umierać w imię interesów amerykańskich, będzie natomiast walczyć o pokój i przyjaźń między narodami. (s)

NIEMCY ZACHODNIE

W PRZEMYSŁE hutniczym i węglowym Zagłębia Ruhry czynnikiem górującym były zawsze stalownie. Przemysłowcy, produkujący stal stworzyli największe koncerny, żerujące na wojnie. Oni to właśnie byli tymi, którzy najwięcej przyczynili się do przejęcia władzy przez Hitlera.

Zgodnie z układem poczdamskim wszystkie monopole niemieckie miały być rozwiązane, i ten cel miała na względzie ustawa nr 75 wydana przez alianckie władze wojskowe, która została w końcu ubiegłego roku uzupełniona nową ustawą opatrzoną nr 27. Mocą tych przepisów dawne kartele miały być rozwiązane, a na ich miejsce mają być utworzone w przemyśle węglowym i stalowym nowe spółki, przy czym organizacja tych spółek została powierzona Niemieckiemu Zarządowi Górnictwa Węglowego odnośnie przemysłu węglowego, a w przemyśle stalowym — Zrzeszeniu Powierników Stalowni.

Od blisko trzech lat toczą się w tej sprawie pertraktacje, które jednakże dotąd nie odniosły żadnego rezultatu, co zgodne jest zresztą z życzeniami przedsta-

wicieli niemieckiego kapitału monopolistycznego, którzy uważają, że zyskując na czasie, mogą udaremnić wprowadzenie w życie wydanych przepisów. Jak praktyka wykazała, monopolisci niemieccy nie popełnili błędu, gdyż pierwotny cel tych zarządzeń został całkowicie spaczony.

Jeśli nawet dawne koncerny węglowe i stalowe zostaną rozwiązane i na ich miejsce powstaną nowe spółki, nie oznacza to wcale wprowadzenia nowych zasad, a jest jedynie pewną reorganizacją przemysłu ciężkiego stosownie do obecnych warunków politycznych okresu powojennego.

W ostatnim czasie, do toczących się pertraktacji wtrącił się „rząd” Niemiec zachodnich, reprezentując pogląd, idący na rękę koncernom zachodnio-niemieckim. Przy tworzeniu nowych spółek przemysłu stalowego zamierza się stosować zasadę łącznej gospodarki przemysłu stalowego i węglowego. Pod zasadą taką należy rozumieć włączenie do spółek stalowych, znajdujących się na terenie Niemiec zachodnich, kopalń wę-

gla. System ten miał miejsce do końca wojny światowej, kiedy to 55% zachodnio - niemieckiego wydobycia węgla było pod kontrolą koncernów stalowych. W owym czasie z całego przemysłu węglowego Zagłębia Ruhry 21,2% stanowiło własność Zjednoczonych Stalowni, 9,1% — koncernu Flicka, 6% — Kruppa, 5% — Hoescha, 3,8% — Kloecknera i 3,4% — Huty Dobrej Nadziei.

Obecnie przedstawiciele dawnych koncernów, którzy biorą poważny udział w pracach organizacyjnych, żądają przywrócenia dawnej zasady. Na początek żądają oni przyłączenia 25% górnictwa węglowego do spółek stalowych, uzasadniając swe żądania potrzebami technicznymi. Doświadczenie wykazuje, że żądanie przyłączenia kopalń węgla do stalowni opiera się nie na potrzebach technicznych, lecz wynika z żądy władzy i panowania ze strony przemysłowców stali. Np. koncern Kruppa posiadał w okolicy Bochum pokaźną liczbę kopalń, które pod względem gospodarki cieplnej nie znajdowały się w żadnym związku z hutami stali. Również inne kopalnie Kruppa tworzyły odrębne, niezależne od koncernu stalowego przedsiębiorstwa; taki sam stan miał miejsce we wszystkich innych koncernach stalowych. Po prostu była to chęć zdobycia władzy i bogactwa, która kierowała poczynaniami wielkich przemysłowców nie tylko w kierunku powiększenia rozmiarów przemysłu stalowego, lecz również w kierunku podporządkowania sobie kopalń węgla i rudy żelaznej, zakładów budowy maszyn, przedsiębiorstw transportowych itp. O jakiejś wspólnej technicznej współpracy w tym zakresie nie było w ogóle mowy.

Zjawisko takie, które nazywamy również pionowym rozwojem monopolu kapitalistycznych, jest właściwe dla wszelkiego rodzaju koncernów monopolistycznych. Dla przykładu można przytoczyć, że francuskie zakłady hutnicze posiadały na własność 50% kopalń rudy; taki sam objaw daje się również zauważyć w organizacji amerykańskich koncernów stalowych. W ten sposób monopole kapitalistyczne chcą uniezależnić się od konkurencji innych monopolu.

Zrzeszenie Powierników Stalowni przedstawia gremium, składające się z 11 osób, którymi w przeważającej części są przedstawiciele dawnych koncernów. Jeden z tych przedstawicieli, prof. Wagner, który uważany jest za jednego z najlepszych znawców technicznych w hutnictwie, oświadczył, że należy doprowadzić do ścisłego związku między przemysłem węglowym i stalowym, który by opierał się na wspólnej własności poszczególnych przedsiębiorstw. Stwierdza on, że taki jest właśnie punkt widzenia niemieckiej „racji stanu“. Z szeregu artykułów, ogłoszonych w prasie zachodnich Niemiec wynika, że taka współpraca kopalni z hutą możliwa jest na drodze „wyraźnego porozumienia“. Wychodzące w Niemczech zachodnich pismo go-

spodarcze „Volkswirt“ stwierdza, że zarządy dawnych koncernów jeszcze w 1948 r. w obawie przed groźącym wówczas rozdziałem kopalń węgla od produkcji stali w przesłanym władzom okupacyjnym memorandum zwracały uwagę na „nierozzerwalność“ węgla ze stalą. Z całego przebiegu obecnej akcji widać, że dawne koncerny potrafią żądania swoje przeprowadzić.

Parałowany ostatnio plan Schumana przewiduje połączenie gospodarki żelazem, stalą i węglem w jeden superkartel. Ten superkartel ma stworzyć podstawę dla związanej z paktem atlantyckim gospodarki zbrojeniowej. Pomimo tego w dalszym ciągu istnieją sprzeczności między poszczególnymi przemysłami stalowymi. Niemiecki „punkt widzenia“ jest właśnie wyrazem walki o umocnienie stanowiska niemieckiego przemysłu stalowego w europejskim koncernie.

W rzeczywistości powiązanie stosunków pomiędzy przemysłem węglowym i stalowym mogłoby być osiągnięte drogą zawarcia odpowiednich umów o dostawy węgla i takie było stanowisko Zarządu Powierniczego w 1947 r. Jednakże przedstawiciele dawnych koncernów zdołali przy pomocy rządu Adenauera przeprowadzić realizację swych żądań, zmierzających do przejęcia kopalń węgla przez huty stali na własność.

Prasa gospodarcza Niemiec zachodnich twierdzi, że Wysoka Komisja Aliancka zaakceptuje propozycje przedstawicieli koncernów i stworzy łączną gospodarkę kopalniami i hutami stali pod jednym zarządem i na zasadzie własności.

Realizacja tych projektów dokonywana jest bez oglądania się na opinię narodu niemieckiego i ma na celu zupełne podporządkowanie się przemysłu niemieckiego awanturniczej polityce wojennej Stanów Zjednoczonych.

Jak wielkie znaczenie dla planów zbrojeniowych anglosaskich imperialistów ma przemysł stalowy Niemiec zachodnich, świadczą wiadomości prasy angielskiej o tym, że podczas gdy produkcja stali we Francji zostanie z powodu braku koksu obniżona do 6 — 8 mln ton rocznie, produkcja stali w Niemczech osiągnie znowu 18 mln ton rocznie przy utrzymaniu dotychczasowego systemu sprzedaży. W tej ostatniej sprawie osiągnięto kompromisowe rozwiązanie w formie przesunięcia terminu likwidacji Centralnego Biura Sprzedaży Węgla do 1 października 1952 roku, a nawet do końca 1953 r., jeśli władze, realizujące plan Schumana uznają to za konieczne.

Wszystkie te dane świadczą o tym, że plan Schumana stworzy dla przemysłu zachodnio-niemieckiego, który reprezentowany jest znowu przez tych samych kapitalistów, możliwości wprowadzenia dawnego systemu monopolu kapitalistycznych, działalność których ma na celu rozpętanie nowej pożogi wojennej. (f)

Z KRAJÓW BLISKIEGO WSCHODU

EGIPT. Jak doniesiono z Kairu, jeden z publicystów egipskich skorzystał z postanowienia konstytucji egipskiej, uprawniającego do przedkładania wniosków ustawodawczych przez osoby nie wchodzące w skład parlamentu i skierował do parlamentu egipskiego projekt ustawy w sprawie nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego. Inicjatywa ta wywołała w Egipcie wielkie poruszenie. Jest ona jednym

z przejawów gwałtownego wzburzenia opinii publicznej w Egipcie, wyrażającego się w licznych manifestacjach przeciwko panowaniu się obcych imperialistów w Egipcie. Autor projektu nacjonalizacji Towarzystwa Kanału Sueskiego powołał się na analogiczną uchwałę parlamentu irańskiego w sprawie nacjonalizacji źródeł naftowych w Iranie.

W końcu marca w Kairze wybuchły zamieszki, wy-

wołane przez wykładowców i studentów muzułmańskiej wyższej uczelni teologicznej. Ogłosili oni strajk na znak protestu przeciwko polityce USA i Anglii na Bliskim Wschodzie. Wybitni wykładowcy tej uczelni wystosowali do egipskiego ministra oświaty list, w którym stwierdzają, że polityka zagraniczna obecnych rządów Egiptu, Arabii Saudyjskiej, Iraku, Syrii i Transjordanii sprzyja penetracji cudzoziemców do krajów muzułmańskich. Tak np. Anglia już od dawna okupuje część terytorium Egiptu, ostatnio zaś również Stany Zjednoczone przejawiają w Egipcie dużą aktywność, budując tu wielkie bazy lotnicze. Anglicy nie tylko odmawiają wycofania swych wojsk ze strefy Kanału Sueskiego i przeszkadzają zjednoczeniu Egiptu z Sudanem, lecz nawet wzmacniają swe garnizony w Egipcie. Stany Zjednoczone gospodarują, jak u siebie w domu, w Arabii Saudyjskiej, zagarnęły porty morskie i lotniska Libanu, a do Syrii wprowadziły swe siły policyjne pod pretekstem ochrony transarabskiego rurociągu naftowego. Obecność wojsk cudzoziemskich na terytorium wymienionych państw stanowi niewątpliwe pogwałcenie ich praw suwerennych.

Z Port Saidu, agencja France-Presse doniosła, że pracownicy Towarzystwa Kanału Sueskiego, z wyjątkiem personelu biurowego i pilotów, postanowili przerywać codziennie pracę na dwie godziny do czasu uznania ich postulatów w sprawie podwyżki płac.

IRAN

NAFTA Iranu stanowi jeden z newralgicznych punktów narastających od lat sprzeczności między imperialistami angielskimi i amerykańskimi. Monopole naftowe USA od dawna nie mogły ścierpieć dominującej pozycji angielskich nafciarzy w Iranie. Anglo-Iranian Oil Company, którego większość akcji należy do rządu brytyjskiego, wydobywało w południowym Iranie przeszło 30 mln ton ropy naftowej rocznie, eksploatując bezlitośnie robotników irańskich. Wystarczy stwierdzić, że wymieniona spółka w ciągu ostatnich trzech lat uzyskała 142 mln funtów szterlingów czystego zysku. Fakt ten zadaje kłam wszystkim deklaracjom ministrów labourzystowskich, twierdzących, że rządy Labour Party rzekomo wyrzekły się polityki imperialistycznej.

Niezależnie od tego, w jakim stopniu proces zabójcy premiera irańskiego gen. Razmari odsłoni kulisy bezwzględnej walki konkurencyjnej między angielskimi i amerykańskimi nafciarzami, nie ulega wątpliwości, że morderstwo to zostało dokonane pod wpływami zewnętrznymi, przeciwstawiającymi się nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego. Wbrew oczekiwaniom walczących ze sobą imperialistów amerykańskich i angielskich, nacjonalizacja przemysłu w Iranie stała się faktem. Parlament irański, mimo wielu rodzimych przeciwników nacjonalizacji przemysłu naftowego, dokonał tego aktu pod naciskiem irańskich mas pracujących. Od dalszego rozwoju wypadków zależy, czy akt nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie zostanie praktycznie zrealizowany, czy też wyzyskany będzie przez któregośkolwiek z eksploatatorów anglo-amerykańskich.

Amerykańskie monopole naftowe nie tracą nadziei na zagarnięcie nafty irańskiej. Uchwała nacjonaliza-

IRAK. Teherański dziennik „Baltare Emrus“ w korespondencji z Bagdadu doniósł, że przedstawiciel wielkiego kapitału amerykańskiego Ricket zaproponował rządowi Iraku, by cofnął koncesję, udzieloną w swoim czasie angielskiemu towarzystwu naftowemu „Basra Oil Company“ i by ją przyznał jednemu z koncernów naftowych, którego udziałowcem jest Ricket. W zamian za to koncern amerykański podejmuje się zwrócić koszty, poniesione przez rząd Iraku oraz zapłacić odszkodowanie, jakiego Anglicy mogliby się domagać w związku z anulowaniem udzielonej im koncesji. Koncern amerykański zamierza eksploatować źródła naftowe w okolicach Basry i zgadza się wypłacać rządowi irackiemu 51% swych zysków rocznych oraz dostarczać mu bezpłatnie pewnej części wydobytej ropy naftowej.

Nowa inicjatywa monopolistów amerykańskich, zmierzająca do wyparcia kapitału angielskiego z przemysłu naftowego w Iraku jest tym bardziej charakterystyczna, że na tym terenie między monopolistami naftowymi istniała dotychczas pewnego rodzaju równowaga sił.

W Iraku wydobywanie nafty znajduje się pod kontrolą towarzystwa „Iraq Petroleum Co“, w którym firmy angielskie, amerykańskie, francuskie i holenderskie mają po 22% akcji. Ten stan rzeczy obecnie nie odpowiada już monopolistom amerykańskim.

cyjna rozpętała wśród „menagerów“ amerykańskich towarzystw naftowych fantastyczną wręcz spekulację. Pierwsze propozycje uczynił przedstawiciel „Texas Oil Company“ stwierdzając, że jeśli rząd irański rozpisze przetarg na użytkowanie krajowych źródeł naftowych, wówczas wzmiankowane towarzystwo zaoferuje Iranowi odpowiednio znaczną część zysków z eksploatacji. Natychmiast zabrał głos przedstawiciel „Standard Oil Company“ oznajmiając, że jego towarzystwo oferuje jeszcze większy odsetek zysków. Następnie do licytacji w ofertach przystąpiło towarzystwo „Socony Vacuum Oil Company“, po nim towarzystwo „Esso Standard Oil Company“ i wreszcie jeden z największych monopolii naftowych w USA — „Aramco“. Ten ostatni zadeklarował, że jeśli Iran zgodzi się oddać mu do dyspozycji swoją naftę oraz zgodzi się na połączenie irańskich źródeł naftowych rurociągami z wybrzeżem Morza Śródziemnego — będzie mógł zapewnić Iranowi większy, niż jakikolwiek z zaoferowanych udział w zyskach. Nieskoordynowane apetyty amerykańskich monopolii naftowych w stosunku do nafty irańskiej znalazły swoje odbicie w wyższości kursu akcji amerykańskich towarzystw naftowych przy jednoczesnym spadku kursu akcji Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego.

W międzyczasie administracja Anglo - Iranian Oil Company obniżyła dodatek, wypłacany robotnikom obciążonym liczną rodziną, motywując ten krok koniecznością kompensaty „za trudne warunki bytu“.

Wywołało to masowe demonstracje i strajki robotników irańskich mimo wprowadzenia na terenach naftowych stanu wojennego. Strajkujący domagają się przywrócenia płac poprzednich oraz uznania strajku za legalny i wypłaty zarobków za czas strajku.

Na zagrożone pozycje Angielsko - irańskiego towa-

rzystwa naftowego i dla zastraszenia strajkujących robotników irańskich, rząd labourzystowski w obronie koncesji trustu naftowego wysłał do zatoki Perskiej angielskie okręty wojenne, dając tym jaskrawy wyraz agresywnej polityki angielskiego imperializmu. Jest to ta sama polityka — stwierdza odezwa brytyjskiej partii komunistycznej — którą w 1933 roku zademonstrował rząd konserwatystów, wysyłając do zatoki Perskiej angielskie okręty wojenne, aby wymusić na ówczesnym rządzie irańskim podpisanie układu z angielskim monopolem naftowym. Tym razem angielskie

okręty wojenne mają nowego dodatkowego przeciwnika, jakim są monopole naftowe USA.

Wysiłki monopoli amerykańskich, zmierzające do wyparcia i zastąpienia imperialistycznego kapitału angielskiego w Iranie, niezależnie od rywalizacji między sobą obu imperializmów, wymierzone są bezpośrednio przeciwko narodowi irańskiemu i wyzyskiwanym bezlitośnie masom pracującym oraz przeciwko dążeniom narodu irańskiego do utrzymania przyjaznych stosunków ze Związkiem Radzieckim.

(S)

STANY ZJEDNOCZONE

Z DNIEM 1 kwietnia br. zaczęły obowiązywać w USA przepisy o dalszym ograniczeniu przydziałów dla celów produkcji cywilnej większości metali, stopów i surowców. Wpłynie to w szczególności na obniżenie jakości wyrobów przemysłowych, przeznaczonych dla masowego spożycia. Tak np. poważnemu ograniczeniu uległy ostatnio przydziały kauczuku syntetycznego, co wywołane było ponadto zniszczeniem na skutek eksplozji jednej z większych w USA fabryk tego rodzaju.

Zamówienia wojenne oddziałują coraz silniej na życie gospodarcze USA. Podczas gdy w październiku i listopadzie ub. roku zamówienia te osiągały wysokość po 1,8 mlrd. dol. miesięcznie, to w lutym br. przekroczyły 4,7 mlrd, a w marcu — ponad 5 mlrd. Za okres pół roku, od października r. ub. do końca marca br., wysokość zamówień wojennych dla przemysłu amerykańskiego przekroczyła łącznie 20 mlrd. dol.

Pod wpływem zamówień wojennych produkcja stali w USA wzrosła i osiągnęła w marcu br. poziom o 12% wyższy od poziomu z tego samego miesiąca w roku ubiegłym. Inwestycje budowlane utrzymały się na zeszłorocznym poziomie z tym, że budownictwo przemysłowe na cele produkcji wojennej pochłonęło znaczny procent przewidywanych inwestycji z dziedziny budownictwa mieszkaniowego. Amerykańscy producenci narzędzi zniszczeń przeznaczyci w I kwartale 1951 roku około 4,8 mlrd. dol. na budownictwo nowych i modernizację czynnych fabryk zbrojeniowych. Inwestycje te objęły przede wszystkim przemysł stalowy.

Ceny szeregu surowców strategicznych, zakupywanych przez USA na rynku światowym, po okresie bardzo ostrej zwwyżki, uległy załamaniu na skutek powstrzymania się Stanów Zjednoczonych od masowych zakupów. Kontrola cen na rynku amerykańskim ma objąć w najbliższym czasie artykuły żywnościowe i usługi. Izba Handlu Zagranicznego w New-Yorku domaga się od władz rządowych zwiększenia marży zarobkowej dla fabrykantów (dotychczasowa marża 7%) i dla handlu hurtowego (dotychczasowa marża 20%).

Federal Reserve Bank wstrzymało udzielanie kredytów, co wpłynęło w pierwszym rzędzie na spadek państwowych papierów wartościowych na giełdzie w wysokości, nie notowanej od września 1939 roku.

Indeks cen hurtowych w USA, według ostatnio ogłoszonych danych oficjalnych, ustalił na 6 marca rb. wskaźnik 183.50, przyjmując za bazę rok 1926 — 100. Wskaźnik ten w porównaniu ze wskaźnikiem z marca 1950 roku podniósł się o 20%, a o 17% w porównaniu z poziomem cen hurtowych z okresu przed amerykańską agresją na Koreę. Abstrahując od fałszywych me-

tod obliczania indeksów cen w USA, co ma na celu ukrywanie stanu rzeczywistego, podkreślić należy, że oficjalny komentarz do ogłoszonych ostatnio danych wzbudził zastrzeżenia nawet w amerykańskich kołach gospodarczych. Komentarz ten stwierdza, że na odcinku cen hurtowych rynek amerykański wszedł w okres stabilizacji, co potwierdzać ma załamanie się spekulacyjnych cen surowców strategicznych zarówno na rynku amerykańskim, jak i światowym. Amerykańskie koła gospodarcze podkreślają jednak, że ujawniona w ciągu marca pewna stałość cen hurtowych związana jest z następującymi faktami:

1) w styczniu br. prywatne rezerwy towarów w USA, zarówno u producentów, jak i hurtowników oraz detalistów, zwiększyły się do rozmiarów anormalnych, przekraczając łącznie wartość 63 mlrd. dol.

2) rezerwy państwowe zwiększyły się do takich granic, że nie znajdują zbytu w produkcji i że grożą koniecznością zahamowania dalszych zakupów na rynku wewnętrznym i zewnętrznym.

Tworzenie nadmiernych rezerw wywołuje różnorodne reperkusje. Szczególnie dotyczy to surowców strategicznych, których odczuwany brak na rynku światowym związany jest wyłącznie z zakupami USA dla tworzenia rezerw strategicznych.

Rokowania między USA a Anglią w sprawie nowego długoterminowego układu handlowego zostały zerwane. W związku z tym „New-York Times” stwierdza, że jeśli rząd brytyjski nie zmieni w czasie najbliższym swego stanowiska, to spośród 150 układów celnych i handlowych, które mają być podpisane w kwietniu na konferencji w Torquay, nie będzie zawarte porozumienie anglo - amerykańskie. Co więcej, nie zostaną zawarte układy między Stanami Zjednoczonymi i Australią, między Stanami Zjednoczonymi i Nową Zelandią oraz między Stanami Zjednoczonymi i Unią Południowo - Afrykańską.

Rokowania w Torquay w sprawie cel toczą się już od 6 miesięcy i zdaniem prasy amerykańskiej nie dają pozytywnych wyników, ponieważ Anglicy nie chcą zrezygnować z uprzywilejowań celnych w ramach Wspólnoty Brytyjskiej, odmawiają mianowicie zredukowania różnicy między cłami, nakładanymi na towary sprowadzane z USA, a towarami importowanymi z dominiów brytyjskich. Amerykanie podkreślają, że dopóki będzie trwała „tego rodzaju dyskryminacja importu z USA” dopóty Waszyngton nie zgodzi się na dalsze obniżenie cen na towary brytyjskie.

(h)